

5 czerwca 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

”Strony Jana Pająk - [malbork.pdf](#)”

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [malbork.htm](#) i tytule

”Tajemnice i ciekawostki zamku w Malborku”)

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,  
ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiejkolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totaliztycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie,  
Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: [janpjak@gmail.com](mailto:janpjak@gmail.com)

Poznajmy teraz kilka tajemnic i ciekawostek zamku w Malborku. Najróżniejsze publikacje o Malborku zawierają dosyć sporo "oficjalnych" informacji o średniowiecznym zamku z owego miasta. Jednak z reguły omijają one temat intrygujących przepowiedni, tajemnic, zagadek, nadprzyrodzonych zjawisk, itp., jakie zamek ten otaczają. Dlatego jako osoba prywatna i na dodatek mieszkająca na emigracji aż w Nowej Zelandii, postanowiłem sporządzić tą moją osobistą stronę internetową oraz poświęcić ją właśnie starym przepowiedniom, tajemniczym zjawiskom i zagadkom zamku pokrzyżackiego w Malborku. Wszakże wielu wizytujących Malbork chciałoby coś dowiedzieć się również i na tematy które starannie omijane są we wszystkich "oficjalnych" publikacjach.

---

## **Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:**

### **#A1. Jakie są cele tej strony:**

Pierwszoplanowym celem tej strony jest wskazanie owych najmniej znanych tajemnic i ciekawostek pokrzyżackiego zamku w Malborku. Dodatkowo strona ta

ma inspiracje, aby każdą z owych tajemnic i ciekawostek malborskiego zamku wyjaśnić na bazie mojej **teorii wszystkiego** zwanej **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** - czyli z filozoficznego podejścia które jest uparcie odrzucane przez starą, oficjalną, . tzw. **"ateistyczną naukę ortodoksyjną"**, zaś wprowadzone do badań i systematycznie stosowane dopiero przez nową tzw. **naukę totalizyczną**. (Jakie dokładnie są różnice w fundamentach filozoficznych i naukowych obu tych nauk, wyjaśniają to szerzej punkty #C1 do #C6 odrębnej strony o nazwie [telekinetyka.htm](#).)

Dodatkowym celem tej strony jest zilustrowanie czytelnikom z Polski praktycznych zastosowań i życiowych konsekwencji dla aż całego szeregu odkryć i ustaleń naukowych dokonanych przez autora tej strony - Polaka z urodzenia. Bez bowiem wyjaśnienia i zilustrowania tych odkryć, oraz bez uświadomienia odbiorcom iż dokonane one zostały przez Polaka, spotkać je może ten sam los, jaki już spotkał aż cały szereg poprzednich odkryć polskiego autorstwa opisanych np. w punktach #I3 do #I6 odrębnej strony o nazwie [mozajski.htm](#). Mianowicie, Polacy jak zwykle "przegapią" potrzebę ich zadeklarowania światu jako swego dorobku, zaś po jakimś okresie chwilowego zapomnienia zostaną one "odgrzebane" przez obcokrajowców i upowszechnione po świecie jako ich odkrycia. W opinii zaś innych narodów Polska i Polacy nadal będą uważani za kraj niewydarzeńców i idiotów którzy zasługują jedynie aby być przedmiotem niewybrednych dowcipów.

## #A2. Historia tej strony:

Niniejsza strona powstała w listopadzie 2002 roku. Początkowo miała ona być jedynie marginesowym dodatkiem do kilku innych stron które promowały zamek w Malborku z historycznego i faktologicznego punktu widzenia. Strona ta miała tylko urozmaicić tamte witryny poprzez dodanie do nich kilku **oficjalnie przemilczanych** ciekawostek i zagadek na temat zamku i Malborka. Stąd w swoim pierwszym wydaniu zawierała ona m.in. treść owej złowrogiej przepowiedni przywiązanej do krzyżackiej figury Madonny (obecnie przepowiednia ta jest opisana w punkcie #C1 poniżej), opis mojego jakoby "cudownego uleczenia" - które jednak później okazało się działać jak "przekleństwo wrogiej Polakom krzyżackiej Madonny" (obecnie uleczenie to jest opisane w punkcie #E2 poniżej), oraz zdjęcia pokazane poniżej na "Fot. #G1ab". W styczniu 2008 roku dowiedziałem się jednak, że moje opisy złowrogiej Madonny malborskiej, szczególnie jej wrogość do Polaków i rzekoma zdolność do dokonywania "uzdowień", zainspirowały powstanie fundacji **Mater Dei** jaka chce odbudować tą krzyżacką figurę. Znaczący, rzeczywiste efekty opracowania tej strony okazały się dokładnie odwrotne do moich intencji w tej sprawie - czyli zgodne ze starym polskim przysłowiem **"człowiek strzela ale kule diabeł nosi"**. Zamiast bowiem doczytać się i zrozumieć z niniejszej strony jak niebezpieczna jest owa krzyżacka Madonna, inni potraktowali ją jako atrakcję i postanowili podjąć jej odbudowę. Natychmiast więc przeredagowałem niniejszą stronę, tak aby wyraźnie w niej wyjaśnić dlaczego odbudowanie tej figury byłoby conajmniej "wysoce niemądre" i stanowiłoby jeszcze jeden dowód na prawdę starego

przysłowia, że "Polak mądry po szkodzie". Druga więc edycja tej strony, jaka zaczęła być upowszechniana w 2008 roku, dodatkowo objęła swą treścią m.in opisy obecnie zaprezentowane poniżej w punktach #C2 do #C5. W 2010 roku dowiedziałem się także, że anty-Polska moc owej złowrogiej Madonny zaczyna się już objawiać. Do treści tej strony dodałem więc obecny punkt #C6 (ciągle ostrożnie sformułowany - chociaż jego temat aż się prosi o potraktowanie na jakie zasługuje), wraz z innymi niewielkimi usprawnieniami - przygotowując w ten sposób trzecią edycję tej strony. Tą trzecią edycję postanowiłem już wystawić jako główną stronę owych historycznych wytryn o zamku w Malborku opisywanych w punkcie #F2 poniżej. Wówczas, dokładnie w dniu 7 kwietnia 2010 roku, nagle dotknięty zostałem "nadprzyrodzoną chorobą" opisaną w punkcie #F2 tej strony, która nosiła wszystkie znamiona choroby celowo we mnie zaindukowanej przez średniowieczną Madonnę z Malborka. Owa choroba całkowicie przewartościowała i przeinterpretowała moje zrozumienie "cudownych uzdrowień" owej krzyżackiej Madonny, oraz ujawniła mi alternatywne wyjaśnienie dla kilku zagadek jakie dotychczas trapiły mnie na ten temat. Zrozumiałem też wówczas że Madonna ta NIE tylko leczy, ale także zdalnie "zadaje" choroby. To przewartościowanie moich poglądów, wraz z okropnymi cierpieniami jakie mu towarzyszyły, spowodowało że zdecydowałem się całkowicie przeredagować tą stronę na dzisiejsze, czwarte już z kolei jej wydanie. Faktycznie to gdyby NIE cierpienia jakie Madonna ta zdalnie mi zadała, poglądów wyrażonych w treści owego czwartego wydania tej strony zapewne nigdy bym NIE opublikował - i to na przekór, że wierzę w poprawność tych poglądów. Doskonale bowiem zdaję sobie sprawę, ilu przeciwników moich idei dodatkowo sobie napytam otwartym poruszeniem spraw które w owym czwartym wydaniu poruszyłem (na dodatek do puli przeciwników których moje idee już mają i którzy bezobcesowo krytykują wszystko co moje awangardowe badania ujawniają). Po raz pierwszy wstępną wersję owego czwartego wydania tej strony opublikowałem 26 kwietnia 2010 roku. Jednak główna publikacja jej czwartego przeredagowania miała miejsce w dniu 3 maja 2010 roku.

---

**Część #B: Dlaczego ja, tj. dr inż. Jan Pająk uważam się za wystarczająco kompetentnego aby podjąć się wyjaśnienia tych tajemnic i niezwykłości zamku w Malborku, na temat których nawet dzisiejsza oficjalna nauka boi się wypowiadać:**

## #B1. Wyniki moich badań mówią same za siebie:

Jestem naukowcem który wyemigrował do Nowej Zelandii w 1982 roku - tj. kiedy Nowa Zelandia była ciągle postępowym krajem i ciągle miała mądry rząd Sir Roberta Muldoon. Jako naukowiec-emigrant, od 2005 roku, aż do przejścia na emeryturę w 2011 roku, zmuszony byłem jakoś przeżyć w Nowej Zelandii bez stałego zatrudnienia (zgodnie z nowozelandzkim prawem "dola" też mi się tam nie należała, musiałem więc tam żyć z moich dawnych oszczędności). W rezultacie tamtego i innych długich okresów bezrobocia, a także w wyniku obecnego znajdowania się na emeryturze, mam wiele czasu na prowadzenie swych prywatnych badań - których nie mógłbym prowadzić gdybym pracował zawodowo. Na dodatek, brak pracodawcy i łatwo ulegających "wystraszeniu" przełożonych ma też tą zaletę, że nikt NIE przeszkadza mi w badaniach ani NIE wywiera typowych dla mojej tematyki nacisków aby badania te zarzucić. Oczywiście, w czasach przed światowym kryzysem ekonomicznym z 2008 roku, miałem możliwości aby poza Nową Zelandią znaleźć dla siebie tymczasowe akademickie zatrudnienia, które byłyby odpowiednie do mojej wiedzy i doświadczenia. (Nawet bowiem już wówczas Nowa Zelandia była zaduszana panoszącymi się tam monopolami - tak jak wyjaśniłem to w punkcie #H2 strony [humanity.pl.htm](#).) Stąd przykładowo w czasie od 1 marca 2007 roku aż do 31 grudnia 2007 roku pracowałem na pozycji pełnego profesora na renomowanym uniwersytecie (oczywiście poza granicami Nowej Zelandii). Przedtem zaś zatrudniany byłem na kilku pozycjach odpowiadających stanowisku polskiego profesora nadzwyczajnego kolejno aż na trzech jeszcze innych uniwersytetach świata (też leżących poza Nową Zelandią). Historię swego życia i szczegóły moich zatrudnień opisuję na stronie [o mnie - dr inż. Jan Pająk](#). Chociaż jednak na stałe wyemigrowałem do Nowej Zelandii w 1982 roku i chociaż [mieszkam tam nawet obecnie](#) - co umiejscawia mnie dokładnie po przeciwstawnej stronie kuli ziemskiej niż Malbork i Polska, ciągle do dzisiaj żywo interesują mnie sprawy "starego kraju". Moje naukowe "hobby" polega wszakże m.in. na badaniu najróżniejszych tajemniczych i wcześniej nieznanymi zjawisk, włączając w to zjawiska powszechnie uważane za tzw. "nadprzyrodzone". Przykładowo, **jestem pierwszym naukowcem w świecie który formalnie (naukowo) udowodnił istnienie Boga i to aż ośmioma odmiennymi formalnymi dowodami naukowymi** - opisy i linki do tych formalnych dowodów naukowych na istnienie Boga przytoczone są w punkcie #G3 mojej strony internetowej o nazwie [god\\_proof.pl.htm](#). Tymczasem Polska w ogólności, zaś Malbork w szczególności, są pełne takich właśnie nadprzyrodzonych i wcześniej nieznanymi zjawisk. Najważniejsze osiągnięcia tych moich "prywatnych" badań naukowych, a także "kamienie milowe" pełnego podróży oraz przygód życia jakie prowadzę, najlepiej opisane zostały w podrozdziale W4 z tomu 18 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o tytule "Zaawansowane urządzenia magnetyczne" - dostępnej tu nieodpłatnie za pośrednictwem linków (zielonego koloru) oraz menu z niniejszej strony. Jeśli zaś kogoś interesują moje osiągnięcia w zakresie naukowego badania tajemnic i owych "nadprzyrodzonych" zjawisk, wówczas ich

opisy znajdzie na stronach jakie wyszczególniłem w "Menu 1" i "Menu 2" z lewego marginesu. Szczególnie interesujące wyniki moich badań "nadprzyrodzonego" zawarłem na stronie [evolution.pl.htm](#) która w punktach #B1, #B5, #B6 i #B6.2 zawiera m.in. opis samoewolucji Boga oraz formalny dowód naukowy, że "to Bóg stworzył pierwszą parę ludzi", czy na stronie [evil.pl.htm](#) która ujawnia, że z wysoce istotnych powodów - jakie wyjaśniłem dokładniej w punktach #L1 i #L2 strony [magnocraft.pl.htm](#), na naszej planecie celowo "symulowana" jest sytuacja iż jakoby aktualnie znajduje się ona w mocy szatańskich UFOonautów, poziom techniki których może być uważany za niemal "nadprzyrodzony". Opisy jeszcze innych tajemnic oataczającego nas świata jakie dotychczas badałem, zawarte są także w początkowych podrozdziałach z pierwszego tomu 1 mojej najnowszej [monografii \[1/5\] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne"](#).

Do Malborka i jego zamku przyciągają mnie NIE tylko ich tajemnice, ale także szczególna więź uczuciowa. Dlatego jestem relatywnie częstym odwiedzającym to miasto i zamek. Praktycznie do Malborka przybywam każdego razu kiedy przylatuję do Polski. Niniejsza strona stanowi jeden z produktów owych moich częstych odwiedzin. Oto fotografia mnie i mojej żony, wykonana na tle zamku w Malborku.



**Fot. #B1** (R1 z [10]): To ja (czyli Dr inż. Jan Pająk) z żoną, przy zamku w Malborku. Zdjęcie z maja 1995 roku. Po prawej stronie tego zdjęcia wyraźnie widać intrygującą "Bramę Wodną" zamku w Malborku, a na wierzchołku owej bramy widać nawet szary stożkowy cokół z "żabą" pokazaną poniżej na zdjęciu "Fot. #H1ab".

\* \* \*

**Zauważ** że można zobaczyć **powiększenie** każdej fotografii z niniejszej strony internetowej, poprzez zwykłe **kliknięcie** na tą fotografię. Ponadto większość wyszukiwarek jakie obecnie są w użyciu, włączając w to także popularny "Internet Explorer", pozwala również na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją redukować lub powiększać, a także drukować, za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

## #B2. Dlaczego teoria wszystkiego zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji jest aż tak przydatna w wyjaśnieniu "nadprzyrodzonego" oraz w poznaniu innych poprzednio niezrozumiałych zjawisk:

Najlepsze moim zdaniem wyjaśnienie dlaczego naukowa **teoria wszystkiego** zwana Konceptem Dipolarnej Grawitacji pozwala nam na aż tak zgodne z empiryką i aż tak zrozumiałe wyjaśnienie wszelkich uprzednio nieznanymi zjawisk, opublikowane zostało w punkcie #J5 totalizacyjnej strony wszewilki jutra.htm. W owym punkcie #J5 poznawanie czegokolwiek o czym ludzkość ciągle NIE ma najmniejszego pojęcia przyrównane jest do wspinania się na wysoki mur naszej niewiedzy. Jeśli poznawania tego dokonujemy wyłącznie na bazie tego co wiemy z codziennego życia i z empiryki, wówczas wspinanie to może być przyrównane do próby pokonania wysokiego muru bez żadnego narzędzia. Jeśli jednak mamy jakąś teorię naukową która wyjaśnia nam mechanizm szeregu obserwacji empirycznych, wówczas ilustratywnie daje się to porównać do przekraczania muru poprzez przystawienie do niego drabiny lub rusztowania. Owa teoria pozwala bowiem aby niezależnie od empiryki opierać się również na stwierdzeniach tejże teorii - co ma takie same znaczenie jak możliwość wspinania się kiedy równocześnie możemy się opierać na murze i na drabinie.

Aż do czasu kiedy w 1985 roku ja zdołałem wypracować naukową **teorię wszystkiego** zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji, ludzkość NIE posiadała jeszcze żadnej teorii która dawałaby zgodne z empiryką wyjaśnienia dla takich zjawisk jak telekineza, telepatia, cuda, dusza, Bóg, grawitacja, czas, moralność, depresja, katastrofy, przepowiednie, itp. Dlatego naukowe poznawanie tych zjawisk było wówczas niemal niemożliwe. Jednak z chwilą kiedy ów Koncept Dipolarnej Grawitacji został opracowany i opublikowany, natychmiast się okazało że wszystkie te zjawiska mają racjonalne wytłumaczenie, swój mechanizm działania, swoje pochodzenie, uzasadnienie, itp. W podobny też sposób ta sama teoria wszystkiego na niniejszej stronie pozwala na naukowe wyjaśnienie całego szeregu uprzednio niezrozumiałych zjawisk i manifestacji jakie czasami są empirycznie obserwowane w średniowiecznym zamku pokrzyżackim z Malborka.

---

## Część #C: Figura krzyżackiej Madonny z Malborka, a przysłowie "Polak mądry

**dopiero po szkodzi":**

**#C1. Złowroga figura krzyżackiej Madonny z Malborka, znana ze swej nienawiści do Polaków, która wymagała aż pół bitewnych drugiej wojny światowej, aby zostać zniszczona, oraz która dla zwrócenia na siebie uwagi i dla zostania odbudowaną, zwiodła mnie w błędne wierzenie, że dokonała na mnie cudownego uzdrowienia:**

Aż do niemal zakończenia drugiej wojny światowej, we wnęce ze wschodniej elewacji kościoła Najświętszej Matki Boskiej z Zamku Wysokiego w Malborku, znajdowała się ogromna, bo wysoka na 8 metrów krzyżacka figura Madonny z Dzieciątkiem na ręku wykonana ze stiuku (czyli sztucznego kamienia). Figura ta skonstruowana była przez Krzyżaków jacy odebrali Polakom ziemie których ona doglądała. Z upływem czasu zasłynęła też ona ze swojej wrogości wobec Polaków. M.in. przywiązana do niej została stara przepowiednia, że **przez aż tak długo, jak długo figura ta dogląda nadzorowane przez siebie ziemie, panował na nich będzie język niemiecki zaś ziemie te pozostaną pod niemiecką kontrolą** - po więcej szczegółów patrz punkt #D1 z odrębnej strony o nazwie [przepowiednie.htm](#). Przepowiednia ta dopełniła się na końcu drugiej wojny światowej, kiedy w wyniku tajemniczych zdarzeń eksplodowała amunicja składowana w kościele w niszy którego figura ta stała, zmiatając tą figurę z powierzchni naszej planety. Jednocześnie ziemie które figura ta nadzorowała przez wieki powróciły do Polski i ponownie zapanował na nich język polski. Niestety, ostatnio jakieś mroczne siły starają się odrestaurować tą złowrogą figurę. Jeśli im się to uda, przywrócą one również nadprzyrodzone moce owej starej przepowiedni. To z kolei naruszy stabilność i pokojowy balans dzisiejszej Europy. Dlatego nie wolno nam dopuścić aby figura ta została odrestaurowana. Zalecam więc aby czytelnik zapoznał się z punktem #C5 tej strony, w którym staram się wyjaśnić dlaczego należy uczynić wszystko co w naszej mocy aby przeszkodzić w odbudowaniu tej złowrogiej figury w jej dawnym ekspansywnym zorientowaniu i symbolizmie.

Dodam tutaj, że sprawie owej złowrogiej dla Polaków przepowiedni przywiązanej do tej figury krzyżackiej Madonny z Malborka, poświęciłem całą dużą "część #D" z odrębnej strony o nazwie [przepowiednie.htm](#), na której



omawiam wszystkie znane mi staropolskie przepowiednie oraz dowody na ich wypełnianie się.

Oto jak "Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych Krajów Słowiańskich" wydany w Warszawie w 1884 roku, na stronie 943 pod hasłem Malbork, opisuje ową figurę swoim nieco archaicznym językiem, cytując:

*"Prezbiterium zamyka półosiobok, na którego środkowym polu, gdzie zamiast okna zrobiono framugę, znajduje się od zewnątrz kolosalna, dobrze zachowana i nieźle odrestaurowana figura N.M. Panny, patronki tego grodu, z dzieciątkiem Jezus na ręku. Wysokość figury wynosi przeszło 8 m., dziecięcia prawie 2 m. Stara ta figura z czasow Winrycha von Kniprode (1351-82), układana na pełnym rdzeniu z kolorowej mozaiki, jest niemal unikatem; oprócz pobliskiego acz mniejszego wyrobu w pobliskim Kwidznie (ścięcie Św. Jana) i sądu ostatecznego w katedrze Św. Wita w Pradze, średniowieczne mozaiki w tych rozmiarach poza obrębem Włoch nie istnieją. Złote tło framugi i niebieskie jej obramienie nasiane gwiazdami, są również z mozaiki układane; staniol (mineral-dopisek mój) ułożony na kawałku szkła, a drugim kawałkiem nakryty, daje złoty kolor. Figura ta, obrucona ku wschodowi, jest robotą wenecką; w Wenecji bowiem były mozaiki rzeczą bardzo zwykłą, a w. mistrzowie mieli tam dawniej swoją rezydencyę."*



**Fot. #C1a** (B5 z [10]): Zdjęcie z czerwca 2004 roku. Przedstawia ono mnie (dr inż. Jan Pająk) oraz niszę kościoła zamkowego w Malborku, gdzie aż do czasów drugiej wojny światowej stała złowroga figura krzyżackiej Madonny z Malborka, słynąca z cudownych uzdrowień oraz z wrogiej dla Polaków przepowiedni - która wymagała aż drugiej wojny światowej aby się wypełnić (przepowiednię tą opisuję w punktach #C4 i #C7 niniejszej strony). Nisza ta widoczna jest ponad moją głową - ta otynkowana wewnątrz na białe.

Na moje urodziny w 1995 roku, ta krzyżacka figura potraktowała mnie wysoce spektakularnym (i przewrotnym) widowiskiem, które aż do 7 kwietnia

2010 roku uważałem za rodzaj "cudownego uzdrowienia". (Jak to jednak wyjaśnię w częściach #E i #F tej strony, najprawdopodobniej było to tylko "pozorem uzdrowienia".) To niby "uzdrowienie" opisałem potem dokładnie na całym szeregu swoich stron internetowych i publikacji, włączając w to również i niniejszą stronę o tajemnicach i ciekawostkach zamku z [Malborka](#). Z kolei owe moje publikacje zainicjowały nawrót zainteresowania społeczeństwa ową figurą, którego końcowym wynikiem było wysoce niefortunne powołanie fundacji [Mater Dei](#) - która jako cel postawiła sobie odbudowanie tejże złowrogiej figury. Ja jednak od samego początku wiedziałem o wrogim do Polski i Polaków nastawieniu tej figury. Wiedziałem też o przywiązanej do niej starej przepowiedni, że jeśli figura ta zostanie kiedykolwiek odbudowana, język niemiecki powróci na doglądane przez nią ziemie. Dlatego gdybym NIE został zwiedziony fortelem przez ową krzyżacką figurę w opisie swoich z nią doświadczeń, nigdy dobrowolnie bym nic NIE uczynił co mogłoby się przyczynić do jej odbudowania. Skoro zaś zupełnie bez mojej intencji figura ta wykorzystała moje zdolności do zwrócenia na nią ludzkiej uwagi, niniejszym czynię teraz wszystko co tylko w mojej mocy aby jednak powstrzymać próby jej odbudowy. Mam też nadzieję że treść niniejszej strony przyczyni się do zarzucenia ogromnie nierozważnego czyjegoś pomysłu aby jednak odbudować tą złowróżebną krzyżacką figurę.

Owo spektakularne "niby-uzdrowienie" jakiego doznałem w Malborku, zainspirowało mnie też do badań mechanizmu takich uzdrowień. W wyniku tych badań zdołałem ustalić, że "uzdrowienia" faktycznie to mogą być dokonywane przez praktycznie każdy obiekt, jaki zgromadzi w sobie wymaganie duży ładunek inteligentnej tzw. [energii moralnej](#). Przykładowo, w dzisiejszej Malezji ludzie bardzo powszechnie zwracają się o dokonywanie uzdrowień do specjalnych rodzajów drzew lub kamieni, które nazywane są tam **Datuk**. Wygląd jednego takiego drzewa "datuk" pokazałem poniżej na "Fot. #D1" oraz na odrębnej stronie internetowej [ufo\\_pl.htm](#). Kiedyś przy Kościele Św. Anny koło Milicza istniał bardzo stary dąb oraz "anielski kamień", opisane m.in. na stronie [sw\\_andrzej\\_bobola.htm](#) oraz na stronie [milicz.htm](#), które w przeszłości też dokonywały cudownych uzdrowień i przywracały płodność. Ów leczący bezpłodność "anielski kamień" z kościółka Św. Anny koło Milicza zniknął ze swego odwiecznego miejsca gdzieś pomiędzy latami 1981 a 2004 (po raz ostatni ja widziałem go właśnie w 1981 roku, potem wyemigrowałem do Nowej Zelandii, kiedy zaś ponownie go tam szukałem w 2004 roku - wówczas już go tam nie było). Dla odmiany na tropikalnej wspie Borneo uzdrowień dokonują specjalnie rzeźbione totemy drewniane jakich przykłady pokazałem na "Fot. #D2" poniżej. Z kolei aby obiekty te zgromadziły w sobie wymaganą energię moralną, wystarczy aby spora liczba ludzi zaczęła się do nich modlić. Czyli praktycznie każdy obiekt do którego modli się wielu ludzi, po jakimś czasie nabywa potencjał do dokonywania nadprzyrodzonych aktów - w tym np. cudownych uzdrowień. Innymi słowy, zdolność do dokonywania uzdrowień wcale NIE jest czymś niezwykłym, tyle że podobnie jak "czarna magia" ludzie NIE wiedzą niemal nic na jej temat. Co gorsze, jak wyjaśnię to dalej w "części #F" tej strony, podobnie jak "czarna magia" takie niby-uzdrawianie przez najróżniejsze figury, bożyszczka, czy idole często obraca się przeciwko ludziom i faktycznie sprowadza chorobę zamiast uzdrowienia.

Powyższa fotografia dzisiejszego wyglądu samej niszy w której owa figura

krzyżackiej Madonny z Malborka kiedyś stała, pokazana jest też jako zdjęcie "Fot. #D25" na odrębnej stronie internetowej o prastarym polskim mieście z "Bursztynowego Szlaku", nazywającym się [Milicz](#).

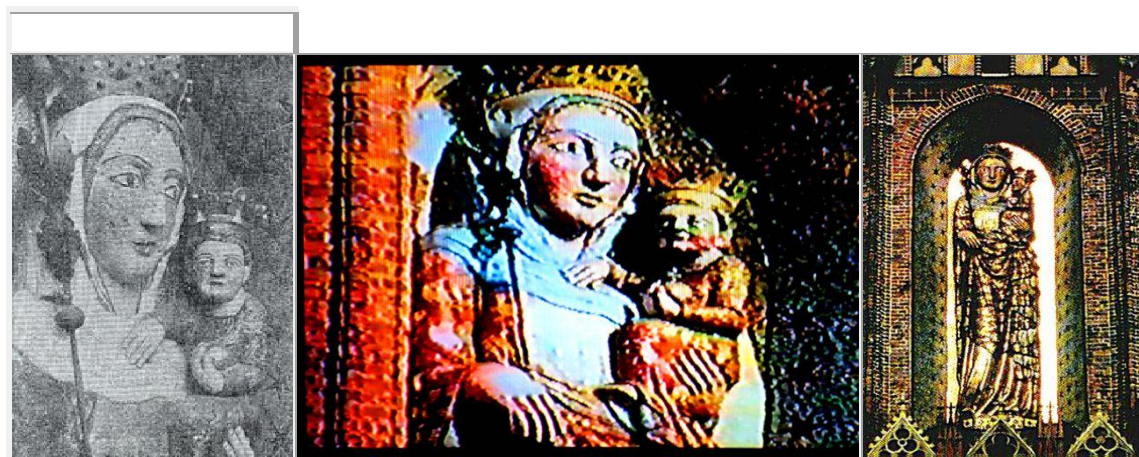


**Fot. #C1b:** Niewielka złocista mozaika istniejąca na zewnątrz katedry w Kwidzynie, prezentująca scenę "Ścięcia Św. Jana". Wykonana ona została tą samą techniką jak owa mozaika pokrywająca figurę krzyżackiej Madonny z zamku w Malborku. Pochodzi też z tego samego okresu. Ponieważ jednak do mozaiki tej NIE przywiązana jest żadna złowrózenna przepowiednia, mogła ona przetrwać nietknięta aż do naszych czasów.

## **#C2. Nadprzyrodzone moce figury krzyżackiej Madonny z Malborka i ich pochodzenie:**

Ponieważ owa figura była aż tak stara, poddawana ona była najróżniejszym religijnym praktykom i wierzeniom przez wiele kolejnych wieków. Stąd została nasycona inteligentną energią niezliczonych modlitw - jako taka stając się zdolna do dokonywania nadprzyrodzonych aktów. Dla przykładu, była ona w stanie dokonywać uzdrawiania chorych ludzi. Jej nadprzyrodzone moce mogą być dzisiaj uzasadniane faktycznym działaniem chińskiego tzw. [feng shui](#) opisywanego w punkcie #H1 tej strony. Niestety, niezależnie od religijnego znaczenia, figura ta była także symbolem politycznej opresji Krzyżaków nad obszarem jakiego doglądała, dokonywanej w imię Boga. Dlatego do owej złowrogiej figury przywiązana była stara przepowiednia opisywana w punktach #C1, #C4 i #C5 tej strony. Ta **przepowiednia się wypełniła kiedy ów symbol religijnej opresji został zniszczony tajemniczą eksplozją w ostatniej fazie bitwy o zamek w Malborku, mającej miejsce przy końcu Drugiej Wojny**

Światowej. Oto jak owa figura zwykła wyglądać:



**Fot. #C2abc:** Oto stare fotografie figury krzyżackiej Madonny z Malborka, wykonanej ze stiuku (tj. sztucznego kamienia). Jak widać z powyższych fotografii, posąg tej Madonny został zamodelowany w ustawieniu reprezentującym ekspansję i kontrolę nad ziemiami których posąg ten doglądał. Stąd doskonale symbolizował on intencje Krzyżaków jacy go wystawili, wzmacniając swoimi nadprzyrodzonymi mocami agresywne działania owych Krzyżaków. Gdyby więc ten proroczy posąg miał zostać odrestaurowany w dzisiejszych czasach, jego ekspansyjna i złowroga postawa powinna być celowo zmieniona (tak jak [filozofia totalizmu](#) a także chińska wiedza o [feng shui](#) nam to doradza - patrz punkt #C5 poniżej), aby symbolizował on i umacniał swoimi nadprzyrodzonymi mocami obecną sytuację ziem jakie on nadzoruje. Jak tego dokonać wyjaśnia to punkt #C5 poniżej. (Kliknij na wybraną fotografię jeśli zechcesz ją powiększyć.)

**(a) Lewa** fotografia pochodzi z widokówki datowanej w latach 1930-tych. Była ona publikowana przez Alberta Frisch z Berlina. Pokazuje głowę owej figury, ze Świętym Dzieciątkiem siedzącym na ręku. Po więcej danych na jej temat patrz strony internetowe [zamek.malbork.com.pl](http://zamek.malbork.com.pl), [zamek.malbork.pl](http://zamek.malbork.pl), oraz [przewodnicy.com](http://przewodnicy.com).

**(b) Środkowa** fotografia faktycznie jest jedną klatką zaczerpniętą ze starego niemieckiego filmu o tytule "Land an der Weichsel" w reżyserii von Caengel, z 1943 roku. Ogromnie interesujące jest, że zarówno Madonna z owej krzyżackiej figury, jak i dzieciątko, posiadały charakterystyczne "trójkątne twarze" oraz "poślądko-podobne" wybrzuszenia na brodzie - czyli cechy anatomiczne które są typowe dla UFO-nautów - co wyjaśnia dokładniej podpis pod ilustracją "Fot. #G2d" poniżej, a także podpis pod "Rys. #2" ze strony internetowej [ufo.pl.htm](http://ufo.pl.htm), oraz podpis pod "Fot. #1" ze strony internetowej [antichrist.pl.htm](http://antichrist.pl.htm). Wygląda więc na to, że powyższa figura powstała ponieważ przykładowo kiedyś jakaś UFO-nautka skonfrontowała ludzi w spektakularnym "podszywaniu się" pod Matkę Boską i pod Jezusa.

**(c) Prawa** fotografia pochodzi z niemieckiej tzw. "Serii Wojennej". Była ona publikowana przez Deutsche Kunstverlag z Berlina około 1940 roku. Pokazuje ona całą figurę idola krzyżackiej Madonny z Malborka, razem z wnęką w murze kościoła w której figura ta była ustawiona.

## #C3. Historyczny przykład wyzwolenia niszczycielskich mocy "krzyżackiej Madonny z Malborka" oraz jej wrogości wobec Polaków:

Na temat nadprzyrodzonych mocy omawianej tutaj figury, a także na temat jej wrogości wobec Polaków, dosyć sporo informacji zawartych jest w starych manuskryptach. Oto co przykładowo na jej temat pisze "Borck: Echo sepulcralis" w manuskrypcie z 1765 roku, strona 157, cytując:

*"Po sławnej bitwie pod Grunwaldem stoczonej dnia 15 lipca 1410 r., postąpiło zwycięskie wojsko polsko-litewskie pod Malbork, gdzie atoli przednie straże stanęły dopiero 26 lipca, chociaż odległość wynosi tylko mil 15 (mila staropolska = 8.834 km: dopisek mój). Użył tego czasu komtur świecki Henryk Reuss von Plauen, zebrał naprędce posiłki skąd mógł i obsadził zamek, gdzie się wkrótce znalazły i resztki z pod Grunwaldu. Potem spalił miasto, zerwał most na Nogacie i postanowił bronić się do ostateczności. Przystąpił tedy król do oblężenia tej silnej twierdzy, ale kule kamienne nie mogły przebić wybornej cegły i rozlatywały się w kawałki; tymczasem roznosiły lekkie oddziały jazdy po kraju przestrach i zniszczenie. Ale brak żywności spowodował Henryka von Plauen rozpocząć z królem układy; ofiarował więc on ustąpić Polsce Pomorze, ziemię chełmińską i michałowską; same tylko Prusy zdobyte na poganach miały pozostać przy zakonie. Należało Polakom przyjąć te korzystne warunki, ale dostojnicy w radzie królewskiej i wielu ze szlachty nastawali na całkowite wypędzenie krzyżaków z Prus, co według ich zdania zależało tylko od wzięcia Malborka i kilku zamków. Jagiełło dał tedy odmowną odpowiedź. Ale odtąd szczęście jakoś opuszczać zaczęło oblegających; brak dobrej żywności i pora gorąca sprowadziły w obozie choroby; co gorsza, rozniosło się, że puszkarz, który ugodzić chciał w obraz N.M. Panny w kaplicy Św. Anny zaniewidział (z pewnością chodzi tu nie o obraz - lecz o figurę Madonny: dopisek mój). Powiadano sobie nawet, że gdy z niego drwił jego przełożony i sam drugi raz wycelował do figury, działo się rozpękło i zabiło stojącego obok wodza tatarskiego; Tatarzy tem rozgniewani, tarczami zabili zuchwałego bluźniercę; miał to być ten, który pod Grunwaldem pierwszy dzidą zwał w. mistrza Ulryka von Jungingen."*

### #C3.1. Los grunwaldzkiego bohatera, a działanie moralnego "prawa bumerangu":

Ów drwiący "przełożony" puszkarza z powyższego historycznego zapisu kronikarskiego, zatłuczony na śmierć przez Tatarów, NIE bez powodu jest wskazywany wysoce dyplomatycznie i ostrożnie, tj. bez podania jego nazwiska. Po 1410 roku był on bowiem szeroko wówczas znanym i słynnym bohaterem bitwy pod Grunwaldem. Podczas tej bitwy wsławił się przecież na całą Polskę i

Litwę z faktu, że był pierwszym który dopadł i dzidą zwał wielkiego mistrza krzyżackiego z konia na ziemię, poczym wraz z innymi walczącymi po polskiej stronie zatłukł tego mistrza na śmierć. W owych czasach wszyscy go znali i wszyscy o nim mówili. Jego postać jest nawet utrwalona na słynnym [obrazie "Bitwa pod Grunwaldem" pędzla Jana Matejko](#). (Na obrazie tym jest on utrwalony w samym centrum i na pierwszym planie, jak stojąc z gołą piersią wypiętą na oglądającego ten obraz, wymierza on dzidę w wielkiego mistrza.) Stąd późniejsza śmierć tego szeroko znanego Polakom i Litwinom bohatera, raportowana w powyższym historycznym zapisie, stanowi rodzaj "lekcji moralnej" przekazanej nam w typowy dla metod Boga sposób, mianowicie w sposób jaki szokuje i zmusza do zastanowienia, jaki ma dostarczać informacji na której każdy może polegać, ale jednocześnie jaki NIE ma odbierać nikomu jego "wolnej woli" - ponieważ umożliwia on także odmienne interpretowanie (co wyjaśniam dokładniej m.in. w punkcie #C2 ze strony o nazwie [tornado.pl.htm](#)). Owa lekcja moralna doskonale nam ilustruje działanie moralnego "prawa bumerangu". (Działanie to opisane jest m.in. w punkcie #C4.4 strony o nazwie [morals.pl.htm](#), zaś dodatkowo wyjaśnione w punkcie #B3 strony o nazwie [mozajski.htm](#).) Mianowicie, ilustruje nam ona, że **"uczucia jakie swoimi działaniami my wywołujemy u innych ludzi, po jakimś czasie wracają do nas i my sami też musimy je przeżywać"**. Aczkolwiek działanie owego moralnego "prawa bumerangu" nieustannie dopada każdą osobę na Ziemi i każdy ma możliwość jego potwierdzenia zarówno na sobie jak i na osobach które dobrze zna, niestety NIE ma wielu pisanych raportów na jakich można polegać i jakie też je potwierdzają równie wymownie jak powyższy historyczny zapis kronikarski. Ludzie po prostu są bardzo powolni i bardzo niechętni w przyznawaniu, że owo "prawo bumerangu" faktycznie działa i że nieubłagane dopada ono każdego.

Gdy jeszcze uczęszczałem do liceum, nasz nauczyciel języka polskiego, Pan Tadeusz Nalewajko (wspominany także na mojej stronie o nazwie [lo.htm](#)) opowiedział nam ciekawostkę o owym epizodzie bitwy pod Grunwaldem, kiedy to wielki mistrz krzyżacki został zwalony dzidą na ziemię przez bohatera walczącego po polskiej stronie. Z powodu jaki trudno wytłumaczyć odmiennie niż "programowanie przyszłości", owa ciekawostka utkwiała do dzisiaj w mojej pamięci. To prawdopodobnie z powodu jej usłyszenia, kiedy już w swym dorosłym życiu natknąłem się na zapis kronikarski przytoczony w punkcie #C3 powyżej, natychmiast go tu opublikowałem. Obecnie najbardziej mnie intryguje w owej ciekawostce, że Pan Nalewajko referował do tego grunwaldzkiego bohatera po imieniu i nazwisku. Niemniej chociaż owo nazwisko może stanowić interesującą ciekawostkę, jednak deliberacje jakie mogłoby ono pobudzić niepotrzebnie odciągałyby uwagę czytelnika od tego co w niniejszym punkcie jest najważniejsze - tj. od kronikarskiego udokumentowania działania moralnego "prawa bumerangu". Tymczasem poznanie owego nazwiska wcale NIE jest nam potrzebna dla poznania "prawa bumerangu" i dla jego przestrzegania w naszym życiu. Tamtą ciekawostkę opowiedzianą nam w liceum, wspominam więc tu tylko aby uświadomić, że tego typu niby marginalne ciekawostki, często okazują się potem ogromnie istotne dla tego co czynimy w swym późniejszym życiu. Przykładowo, także w czasach liceum poznałem też inną podobną ciekawostkę o Polaku który zbudował pierwszy latający samolot na świecie. W późniejszym dorosłym życiu moralna wymowa owej ciekawostki pobudziła mnie do

przeprowadzenia długich i mozolnych badań oraz prób naprawiania historycznej niesprawiedliwości, jakich wyniki opisałem m.in. na swej stronie o nazwie [mozajski.htm](#).

Wracając jednak do omawianego tu prawa moralnego, to **powodem dla którego tak trudno znaleźć obecnie historyczne dane jakie potwierdzają działania "prawa bumerangu", okazuje się być naturalny proces społeczny jaki powoduje, że wszelkie historyczne "czarne charaktery" z upływem czasu są "wybielane"**. Owo "wybielanie" jest wynikiem równoczesnego działania aż trzech tendencji społecznych. Mianowicie, po pierwsze, z upływem czasu pojawia się coraz więcej ludzi którzy mają jakiś istotny interes aby "wybielić" owe "czarne charaktery". Przykładowo, mogą to być twórcy filmowi - którym pasuje aby te czarne charaktery na ekranie wyglądały NIE tak czarno, albo pisarze - którzy aby uczynić swoje książki bardziej atrakcyjne, napisali coś co zaprzecza powszechnie znanym faktom, albo poszukiwacze sławy - którzy aby skierować na siebie uwagę innych ludzi twierdzą odwrotność historycznej prawdy, albo ojcowie miast związanych jakoś z tymi "czarnymi charakterami" - którzy aby przyciągać i zabawiać turystów przekręcili kilka faktów i pododawali nieco powymyślanego przez siebie "dobra" do gorzkiej historycznej prawdy, albo wrogowie tych których "czarne charaktery" pokrzywdziły - a więc którzy się cieszą z tego co zaszło, albo potomkowie owych "czarnych charakterów" - którym zależy na oczyszczeniu rodzinnego nazwiska z historycznej stygmy, itd., itp. Po drugie, z czasem wymierają osoby które zostały pokrzywdzone przez te "czarne charaktery", a stąd które NIE boją się protestować kiedy pojawia się takie przekręcanie historycznej prawdy, czyli kiedy "zło" zaczyna być nazywane "dobrem". Po trzecie zaś, z upływem czasu goją się rany zadane przez owe "czarne charaktery", tak że dla ludzi przestaje być widoczny związek pomiędzy tym co one uczyniły, a sposobem na jaki umarły lub zostały ukarane w swoim późniejszym życiu. Stąd coraz mniejsza proporcja ludzi jest zainteresowana aby prawda pozostała prawdą. Istnieje sporo przykładów na działanie powyższego procesu społecznego. Najlepszym dzisiejszym przykładem jest Hitler, którego faktyczne działania coraz więcej ludzi zaczyna "wybielać", zaś coraz mniej ludzi pamięta. Dostępne są też jednak inne doskonale przykłady historyczne, dla jakich faktyczne postępowanie i niedawne "wybielanie" udokumentowane zostały "na piśmie", a stąd o jakich dzisiaj można sobie łatwo poczytać np. w internecie. Jednym z nich jest **(a)**angielski król "Ryszard III" - którego kości zostały odgrzebane w styczniu 2013 roku (patrz artykuł "I absolutely knew I was walking on his grave" - tj. "ja byłam pewna że stąpałam po jego grobie", ze strony B1 nowozelandzkiewj gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku-Tuesday, February 5, 2013). NIE pomaga tu, że jest faktem historycznym iż ów "Richard III" uzurpował dla siebie tron od oddanego jego opiece 12-letniego bratanka - którego osobiście zamordował (wraz z młodszym bratem tego bratanka). NIE ma znaczenia, że jest on pamiętany jako tyran, niegodziwiec i złośliwiec. Nic nikomu NIE mówi, że w bitwie w jakiej zginął większość jego armii odmówiła wzięcia udziału i przeszła na stronę przeciwnika. Przestały już przekonywać ludzi szokujące opisy Richarda III w poświęconej mu sztuce teatralnej napisanej przez samego Shakespeare'a. NIE ma też już znaczenia, że z góry wiedząc jakie będzie on wiódł życie, Bóg uczynił go garbusem - zgodnie z zasadami działania Boga opisanymi np. w punktach #G1 do #G5 strony o nazwie [will\\_pl.htm](#). Nagle,

wszystkie te fakty zaczęły być "odkręcane" przez ludzi zainteresowanych z różnych powodów aby go "wybielić" - po odnośny przykład patrz artykuł "Toilet a grave threat to buried king" (tj. "publiczna toaleta śmiertelnym zagrożeniem dla pochowanego króla"), ze strony A39 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie ze środy (Wednesday), February 6, 2013. Inny przykład **(b)** takiego "wybielania" zmarłej kobiety, uprzednio będącej szczególnie nielubianą głową rządu Anglii, opisany jest m.in. w artykule o tytule "Death just an excuse to dance on the streets" (tj. "śmierć jest wymówką aby tańczyć na ulicach"), ze strony B5 gazety [The Dominion Post Weekend](#), wydanie z soboty (Saturday), April 13, 2013; a także w szeregu innych artykułów opisujących reakcje zwykłych Anglików na śmierć tej byłej głowy ich państwa - np. artykułu o tytule "Compassion? There was none then so there is none now" (tj. "litość? Nie było żadnej wówczas nie ma więc jej i teraz"), ze strony B4 gazety [Weekend Herald](#), wydanie z soboty (Saturday), April 13, 2013; czy artykułu "Saved the UK did she? Yes and no" (tj. "czyż nie uratowała ona Anglii? Tak i nie"), ze strony A28 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z czwartku (Thursday), April 11, 2013. Jest szokującym, jak bardzo **dzisiejsza konfuzja na temat czym naprawdę jest "moralność" i "moralnie poprawne działanie", potrafi zróżnicować ludzkie opinie na temat czy czyjeś postępowanie było dobre czy też złe.** (Po ponadczasową definicję "moralności" patrz punkt #B5 na stronie o nazwie [morals.pl.htm](#).)

Właśnie z uwagi na działanie powyższego procesu społecznego "wybielającego" z czasem "czarne charaktery", jeśli ktoś chce przekonać się, że moralne "prawo bumerangu" faktycznie działa, wówczas powinien studiować losy współczesnych mu ludzi. Po jeden z wielu takich istniejących przykładów patrz artykuł "Legendary sniper killed at gun range" (tj. "legendarny snajper zastrzelony na strzelnicy") ze strony B3 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), February 5, 2013 - który to artykuł opisuje śmierć amerykańskiego snajpera jaki w Iraku zastrzelił ponad 150 przeciwników, aby samemu zostać zastrzelonym we własnym kraju przez innego weterana z Iraku, jakiemu starał się udzielić przyjacielskiej pomocy.

Opisy z niniejszego punktu uświadamiają nam aż cały szereg wysoce istotnych dla nas faktów, które mogą zadecydować o naszym losie. Przykładowo, uświadamiają nam, że na codzień żyjemy rozdarci pomiędzy dwoma systemami praw, zwykle nawzajem sprzecznymi, mianowicie rozdarci pomiędzy **(1) doskonałymi prawami boskimi** - które formują to co nazywamy "moralnością" (jakiej jawnym celem wypracowania jest "zapewnienie szczęśliwego życia dla wszystkich ludzi"), oraz **(2) egoistycznymi prawami ludzkimi** - które formują zniewalający nas "system legalny" (jakiego dobrze ukrytym celem jest "zapewnienie bogactwa i dobrobytu dla jednej grupy ludzi, kosztem wyzysku i zniewalania innych grup ludzi" - np. patrz punkty #T1 do #T3 strony [humanity.pl.htm](#)). System praw boskich ma powszechnie akceptowalny cel. Jest on też bardzo klarowny i łatwy do przestrzegania. Wszakże dla przykładu nakazuje on nam **"nie zabijaj i nie krzywdź innych ludzi, bowiem każdy rodzaj uczuć jakie zaindukujesz u swoich ofiar, w przyszłości sam będziesz też musiał przeżyć"** - po szczegóły patrz opisy [karmy](#). Natomiast ludzki system legalny NIE posiada powszechnie akceptowalnego celu, jest skomplikowany, trudny do zrozumienia, nieprzyjemny i niesprawiedliwy w realizacji, kosztowny i



niemoralny (np. patrz punkt #T1 strony [humanity.pl.htm](#)), nieefektywny, itp. Wszakże przykładowo nakazuje nam on m.in. **"pod groźbą surowych kar, lub sądu wojennego, musisz ubrać ten mundur i zabijać lub zniewalać mieszkańców innych ziem którzy przeszkadzają nam w swobodnym dostępie do tego co oni posiadają, a co jest przedmiotem naszych pożądań, jeśli zaś dobrze wywiążesz się z tego co ci nakazujemy, wówczas ogłosimy cię bohaterem i pogrzebiemy z wielkimi honorami"**. W tym miejscu nasuwa się więc pytanie, czy jest to tylko "szczęśliwym przypadkiem", czy też celowym działaniem Boga, że (jak wyjaśnia to nam punkt #L3 na stronie o nazwie [cielcza.htm](#)) istnieją aż tysiące sposobów, aby w przypadkach kiedy oba te systemy praw nawzajem kolidują, wówczas dyskretnie i w sposób niepodpadający u naszych przełożonych dawało się wybrać do wykonania właśnie ów system ponadczasowych praw boskich nastawionych na dobro wszystkich ludzi. Innym też dosyć istotnym faktem uświadamianym nam treścią tego punktu jest, że ludzkie oceny są wysoce stronnicze, ponieważ typowo manipulują nimi osoby o egoistycznie ukierunkowanych interesach. Dlatego dla bezstronnej oceny jakiejś osoby NIE powinno się patrzeć na to co o owym kimś mówią inni ludzie, a raczej zwracać uwagę na moralną wymowę tego co osoba ta faktycznie uczyniła - zgodnie z zaleceniem Boga **"po czynach go poznacie"**.

## #C4. Przykład wypełnienia się starej przepowiedni:

W naszym zapełnionym zajęciami życiu często natykamy się na najróżniejsze opowieści dotyczące starych przepowiedni. Zwykle bierzemy je z odrobiną sceptycyzmu - ot jak kolejne bajdurzenie starych ludzi. Jednak jeśli ktoś dokładnie przeanalizuje historie za owymi starymi przepowiedniami, wówczas się okazuje, że zawsze one się wypełniają. Tyle tylko, że ich wypełnienie się dla wielu ludzi staje się widoczne dopiero **po** fakcie, nie zaś przed nim. Zamek w Malborku jest właśnie doskonałym przykładem jak poważnie powinniśmy potraktować takie stare przepowiednie.

Figura krzyżackiej Madonny ze stiuku jaką opisałem powyżej, związana była z jedną taką starą przepowiednią. Opisałem ją dokładniej w punktach #D1 do #D3 strony o nazwie [przepowiednie.htm](#). Owa stara przepowiednia stwierdzała, że **"przez tak długo jak owa figura stoi na swoim miejscu, ziemia jaką ona dogląda pozostanie pod niemiecką kontrolą oraz będzie rozbrzmiewała wyłącznie niemiecką mową"**. Cokolwiek by nie myśleli ludzie którzy wiedzieli o owej przepowiedni, w końcowym efekcie faktycznie się ona wypełniła. Figura padła bowiem pod koniec Drugiej Wojny Światowej. Jednocześnie zaś polska ziemia jakiej ona doglądała uwolniona została spod niemieckiego przywłaszczenia i po latach niemiecczyzny zapanował na niej język polski.

Tom 5 [monografii \[8\] "Totalizm"](#) (szczególnie podrozdział G1) opisuje najróżniejsze prawa jakie odnoszą się do starych przepowiedni. Zgodnie z tymi prawami: **(a)** stare przepowiednie faktycznie są wglądami w przyszłość, tyle że wyrażonymi za pośrednictwem prostych słów. Jako takie one zawsze się

wypełniają; oraz **(b)** stare przepowiednie, a także obiekty do jakich się one odnoszą, wypełniają prawa "czasowo-niezależnej przyczyny i skutku" (owe prawa stwierdzają m.in., że "we wszelkich sprawach kontrolowanych przez prawa przeciw-świata, przyczyna może się stać skutkiem, zaś skutek może się stać przyczyną" - po więcej informacji patrz strona [timevehicle.pl.htm](http://timevehicle.pl.htm)). Wyjaśniając to prawo innymi słowami, nie powinniśmy żartować z tematu starych przepowiedni, ponieważ wszystkie one są śmiertelnie poważne i z całą pewnością kiedyś się wypełnią. Powinniśmy też być bardzo ostrożni w naszym traktowaniu obiektów z jakimi takie stare przepowiednie są związane. Dla przykładu, jakakolwiek próba odbudowania owej figury z Malborka (która ciągle nasycona jest energią niezliczonych modlitw) mogłaby spowodować znaczące zmiany polityczne w Europie. W ten sposób naruszyłaby ona pokój, stabilność i relatywny dobrobyt jakimi ten obszar cieszy się od dnia zakończenia Drugiej Wojny Światowej. Dlatego też, znacznie bezpieczniej dla wszystkich tych których to dotyczy będzie jeśli owa pełna mocy figura oraz jej przepowiednia pozostaną w przeszłości. Wszakże, jeśli pozostaje ona w przeszłości, jeśli ktoś zechce - to ciągle może ją tam odwiedzić w swoich modlitwach, myślach i prośbach. Wszakże nasze myśli i modlitwy są w stanie przemieszczać się w czasie - w przeciwieństwie do naszych ciał fizycznych. Stąd modlenie się do tej figury kiedy zawieszona jest w naszej przeszłości jest więc równie skuteczne jak modlenie się do niej gdyby była ona obecna jeszcze teraz. Jednocześnie zaś w takim przypadku NIE będzie ona w stanie wprowadzić żadnych zmian do stanu politycznego naszej planety.

Odrębna strona internetowa o nazwie [przepowiednie.htm](http://przepowiednie.htm), a także podrozdziały F1 oraz G2 (tomu 5) [monografii \[8\]](#) dyskutowanej wcześniej, omawiają cały szereg innych starych przepowiedni, jakie właśnie mają się wypełnić w bliskiej już przyszłości. Dla przykładu, rozważają one znane fakty na temat starej przepowiedni o przybyciu Drugiego Jezusa na Ziemię - kiedy waluta Euro zostanie wprowadzona w Europie. (Owa przepowiednia stwierdzała, że Drugi Jezus miał przybyć na Ziemię "jak złodziej", kiedy Imperium Rzymskie zostanie odrodzone. Z kolei odrodzenie się Imperium Rzymskiego symbolicznie miało miejsce dnia 4 stycznia 1999 roku, kiedy wspólna waluta Euro została wprowadzona w Europie.) Owa strona i podrozdziały kierują także naszą uwagę na inną starą (warunkową) przepowiednię stwierdzającą, że jeśli Polacy spełnią określone warunki wówczas "iskra wyjdzie z Polski" - jaka zdaje się przekazywać informację, że odnowa moralna naszej cywilizacji może zostać zaczęta właśnie w Polsce. Warto zwracać uwagę na owe stare przepowiednie, jako że zapowiadają one zdarzenia które bezapelacyjnie nadejdą, stąd lepiej jeśli jesteśmy świadomi ich nadchodzenia. Zamek w Malborku jest właśnie doskonałym przykładem, że bez względu na to jak potężne coś może się wydawać, ciągle przydzie taki czas, kiedy zgodnie z działaniem przepowiedni lub praw moralnych, jakiegoś dnia zmuszone to będzie upaść.

**#C5. Tylko "Polak mądry po szkodzie" ma  
czelność budzić "śpiącego serpenta" -**

# czyli odrestaurować złowrogi wobec Polaków "idol krzyżackiej Madonny z Malborka" o dowiedzionych proroczych mocach; inne narody raczej by upamiętniły męczennicze losy kiedyś nadzorowanych przez ten posąg ziem sceną nowego posągu o pozytywnej symbolice:

*Motto: "Przepowiednie to zapowiedzi i ostrzeżenia samego Boga, tyle że celowo wypowiedane ustami zwykłych ludzi aby w ten sposób nie odbierać wolnej woli tym którzy je poznają."*

Około 2002 roku, czyli w pobliżu czasów kiedy m.in. przygotowywałem niniejszą stronę internetową opisującą m.in. nadprzyrodzone moce posągu Madonny z Malborka, miałem niezwykle sen. Zapamiętałem go dokładnie bowiem często potem przemyślałem nad jego symboliczną wymową. We śnie tym znalazłem się w swojej rodzinnej wsi pod lasem przy basenie przeciwpożarowym który opisałem m.in. w punkcie #C2 i w podpisie pod "Fot. #E1" ze strony internetowej o [Wszewilkach](#). W moim śnie basen cały wypełniony był wodą, tyle że zamrożoną i formującą solidną bryłę lodu jaka zapełniała jego objętość. W lodzie owym uwięziony przez lód, oraz z zimna pogrążony w hibernacji (tj. w rodzaj snu zimowego), znajdował się ogromny serpent ponad 10 metrowej długości i grubości ludzkiego uda. Serpent ten wyglądał jak owe gigantyczne pływające węże "anakonda" z Ameryki Południowej, albo jak ów wąż który w malezyjskiej dżungli zadusił i połykał plantatora drzew gumowych - patrz "Rys. #C1" ze strony [newzealand.pl.htm - o niezwykłościach i tajemnicach Nowej Zelandii](#). Mi stało się przykro że tak wspaniale wyglądające stworzenie jest uwięzione w lodzie i hibernuje niemal bez oznak życia. Wiedziałem jednak że wąż ten jest nadal żywy, tyle że uspiiony zimnem. Miałem też dostęp do wody z ciepłowni. Wylałem więc nieco gorącej wody z ciepłowni na lód i z radością śledziłem jak topienie się lodu stopniowo uwalnia tego pięknego serpenta z okowów, oraz jak pod wpływem ciepła wąż ten pomału powraca do życia. Kiedy jednak serpent ten zaczął się już poruszać oraz częściowo stał się już wolny od lodu, wówczas tą swoją częścią która była już oswobodzona rzucił się na mnie z otwartą paszczą. Na szczęście część jaka ciągle tkwiła w lodzie udaremniła mu sukces tego ataku. W tym momencie usłyszałem czyjś władczy głos - brzmiący jakby głos samego Boga. Głos ten powiedział do mnie: **to doświadczenie ma ci zademonstrować, że przy uwalnianiu i ożywieniu "serpenta" należy się kierować wiedzą i przezornością a nie sentymentami - wszakże kiedy serpenta raz się uwolni i przywróci do życia, wówczas zadusi on i pożre zarówno uwalniającego, jak i wielu innych niewinnych ludzi.** Po usłyszeniu owego władczego głosu i wypowiedanej przez niego przestrogi-nakazu nagle się

obudziłem. Od owego czasu ciągle teraz zachodzę w głowę, co dokładnie ów władczy głos mi nakazywał uczynić, przed czym mnie ostrzegał, oraz co lub kogo symbolizuje ów "serpent" którego nierozważnie niemal wówczas uwolniłem i przywróciłem do życia - na szczęście w porę zostałem ostrzeżony.

Dopiero w styczniu 2008 roku dotarło do mojej świadomości, że jedną z inkarnacji owego "serpenta" z mojego snu, może być właśnie owa złowroga figura krzyżackiej Madonny z Malborka o której pisałem w poprzednich punktach #C1 do #C6. W owym bowiem czasie dowiedziałem się, że jacyś Polacy z Malborka w 2007 roku założyli fundację "Mater Dei" która stawia sobie cel jaki nosi potencjał aby sprowadzić wiele zła na Polskę i na całą Europę - jeśli zostanie zrealizowany w nieodpowiedzialny sposób. **Na przekór złowrogiej i anty-polskiej przepowiedni przywiązanej do krzyżackiej figury Madonny z Malborka, która to przepowiednia już raz udowodniła że się wypełnia, Polacy z owej fundacji ponownie odrestaurowują ową złowrogą figurę krzyżacką o nadprzyrodzonych mocach.** Owa fundacja nazywa siebie "Mater Dei", zaś jej strona internetowa ma adres [www.materdei.org.pl](http://www.materdei.org.pl). Swoje zamiary odrestaurowania złowrogiej dla Polaków krzyżackiej figury Madonny z Malborka, fundacja ta zaprezentowała na stronie internetowej o adresie [www.materdei.org.pl](http://www.materdei.org.pl). Jeśli tej polskiej fundacji uda się zrealizować ów zamiar z odrestaurowaniem figury krzyżackiego idola Madonny z niszy kościoła malborskiego zamku, wówczas prorocza moc owej figury również zostanie ponownie przywrócona do życia. To zaś oznacza, że nadprzyrodzonymi mocami stworzone zostaną wtedy okoliczności w których na wszystkich ziemiach nadzorowanych przez ową krzyżacką figurę ponownie zaniknie polska mowa i polskie rządy, a przywrócony będzie tam język niemiecki oraz niemieckie rządy. Zgodnie też z przestroga zawartą w starej przepowiedni, język ten i rządy ponownie będą tam panowały przez aż tak długo, jak długo owa krzyżacka figura będzie stała na swoim poprzednim miejscu.

Kiedy dowiedziałem się o planach owej polskiej fundacji z Malborka wpadłem w panikę. Wszakże naukowo badam nadprzyrodzone moce. Wiem więc doskonale że z mocami tymi nie wolno igrać ani ich lekceważyć. Wielokrotnie miałem przecież okazję naocznie zaobserwować jak nadprzyrodzone moce działają w praktyce. Doskonale znam też efekty działania chińskiego **feng shui** (opisywanego poniżej w punkcie #H1), które jest namacalną ilustracją jak odpowiednie wykorzystanie symboli i nadprzyrodzonych mocy wpływa na losy życiowe ludzi. Wszakże jak to wyjaśniłem w punkcie #C1 strony internetowej [newzealand visit pl.htm](http://newzealand.visit.pl.htm), a także w punkcie #D2 strony [pigs pl.htm](http://pigs.pl.htm), działanie "feng shui" jest oparte m.in. właśnie na wykorzystaniu mocy wykonawczej zawartej w symbolach. Jestem więc pewny, że **narody które znają działanie "feng shui", np. Chińczycy, nigdy by NIE odbudowali złowrogiego posągu krzyżackiej Madonny z Malborka której prorocze moce w przeszłości już tyle razy dowiodły swoje niszczycielskie działanie.** W przeciwieństwie do "Polaków mądrych dopiero po szkodzi", takie narody wiedziałyby bowiem z góry że odbudowanie tego posągu będzie w przyszłości kosztowało Polskę i Polaków całe morze wylanych łez i krwi. Ja osobiście nie mam też najmniejszej wątpliwości, że **jeśli krzyżacki posąg malborskiej Madonny zostanie przez Polaków odrestaurowany w jego dawnej konfiguracji, wówczas przywrócona również będzie wroga dla Polaków nadprzyrodzona moc**

**dawnego proroctwa przywiązanego do tego posągu.** Dlatego po odrestaurowaniu owego posągu, na wszystkich ziemiach które on nadzoruje, czyli na całym obszarze dawnych Prus Wschodnich, ponownie zaniknie wówczas język polski a panować zacznie język niemiecki. Ponownie też powrócą tam dawne czasy krzywdy ludzkiej i łez wylewanych z powodu mocodawców tego posągu. Ponownie też dzisiejszy balans sił w Europie ulegnie zakłóceniu, zaś dzisiejszy pokój i rosnący dobrobyt Europy ulegnie przerwaniu. Ponownie też aby pozbyć się tego posągu, oraz aby przywrócić obecny stan rzeczy do tego obszaru, konieczna zapewne będzie aż kolejna wojna. To wszystko jest więc zbyt dużą stawką do stracenia, aby podjęcie decyzji w sprawie odrestaurowania tego proroczego posągu pozostawić jedynie owym kilku aktywistom z polskiej fundacji "Mater Dei", a w praktyce pozostawić ową decyzję **mrocznym mocom** które niewątpliwie będą manipulowały tą fundacją. Aby więc ponownie nie stać się "Polakami mądrymi dopiero po szkodzie", w tak ważnej sprawie powinno być wymagane, aby na temat odrestaurowania tego posągu wypowiedzieli się wszyscy ludzie których losy posąg ów odmieni. Dlatego ja uważam, że **decyzję czy odrestaurować ową krzyżacką figurę Madonny z Malborka mają jedynie prawo podjąć wyniki powszechnego plebiscytu rozpisanego w tej sprawie. W plebiscycie tym powinni móc się wypowiedzieć wszyscy ludzie zamieszkujący byłe Prusy Wschodnie, których losy zostaną dotknięte działaniami tej przepowiedniowej figury krzyżackiej.**

Logika mi podpowiada, że bez względu na to jak ja nie ostrzegałbym ludzi, wcześniej czy później i tak się znajdzie ktoś nierozważny, kto będzie próbował odrestaurować malborską figurę krzyżackiej Madonny. Jedyna więc nadzieja, że jako społeczeństwo tym razem wykażemy "mądrość Polaka jeszcze przed szkodą" i tak rozwiążemy problem tej figury aby u wszystkich zainteresowanych stron stworzyła się sytuacja "wygranej" (tj. sytuacja zgodna ze starym polskim przysłowiem "aby i wilk był syty i owca cała"). Jak zaś takie rozwiązanie tego problemu powinno wyglądać, już obecnie podpowiadają nam ustalenia **filozofii totalizmu**, **Konceptu Dipolarnej Grawitacji**, oraz naszej wiedzy w zakresie zasad Chińskiego **feng shui**. Jeśli więc skonsultować problem malborskiej figury z tymi ustaleniami, wówczas dosyć jednoznacznie nam one wskazują co w takiej sytuacji powinno być uczynione. I tak okazuje się, że istnieją co najmniej dwa korzystne rozwiązania problemu malborskiej figury. Pierwszym i najbardziej rekomendowanym z tych rozwiązań postulowanych przez totalizm i feng shui jest, aby zamiast dawnej figury krzyżackiej Madonny, w miejscu gdzie ona niegdyś stała ustawić duży stylizowany krzyż. Krzyż taki z jednej bowiem strony doskonale by symbolizował losy ziem które krzyż ów by doglądał. Z drugiej zaś strony przejął by na siebie lecznicze moce dawnej figury idola Madonny, nie przejmując jednak na siebie przepowiedni przywiązanej do tego idola. Na dodatek, ustawienie krzyża miejscu dawnego krzyżackiego idola, symbolicznie odzwiercidlałoby nową erę jaka nadeszła na tamte ziemie.

Niestety, jestem realistą i wiem doskonale do jak przewrotnych działań zdolne są owe **mroczne moce** które z całą pewnością będą manipulowały fundacją "Mater Dei". Wszakże z mocami tymi walczę już od wielu lat. Wielokrotnie też już demonstrowały mi swoje metody działania - jako ich przykład patrz treść totaliztycznej strony **memorial.pl.htm**. Dlatego zdaję sobie sprawę, że gdyby postulować wzniesienie tam krzyża w miejscu dawnej figury

krzyżackiego idola Madonny, wówczas agenci owych mrocznych mocy zapewne rozpętają hałaśliwą kampanię propagandową naszpikowaną oskarżeniami o ciemnotę i przesady, o brak respektu do historycznej wierności, o niedocenywanie kulturalnej wartości zabytków, o nacjonalizm i niezrozumienie dla ducha zjednoczonej Europy, itd., itp. Dlatego znacznie realistyczniejsza jest druga sugestia totalizmu i feng shui jak rozwiązać sprawę owej figury bez przywrócenia jej nadprzyrodzonych mocy dawnej przepowiedni. Mianowicie, sugestia ta nakazuje aby zamiast odrestaurowywać starą figurę, raczej na jej miejscu zbudować nowo-zaprojektowaną figurę o aktualnej dzisiaj symbolice i pozycji. W owym nowym projekcie figury, symbol Matki Boskiej byłby ujęty w ustawieniu bokiem, zwróconej w kierunku północy, stojąc pod krzyżem którego fragment byłby widoczny przy obrzeżu wnęki. Twarz podobizny Matki Boskiej miałaby inne rysy niż ta z krzyżackiego idola, oraz też byłaby skierowana ku górze (dokładnie na gwiazdę północną), do Jezusa z owego krzyża na obrzeżu wnęki. Przy takim zaprojektowaniu nowej figury, wnęka kościoła w Malborku otrzymałaby przynależną jej figurę podobizny Matki Boskiej. Historia by więc się dopełniła. Jednak owa nowa podobizna i symbolika Matki Boskiej nie przejęłaby już na siebie anty-polskich mocy dawnej przepowiedni, ponieważ scena przez nią symbolizowana nie byłaby odpowiednia dla przepowiedniowej sytuacji. Wszakże nowa podobizna Matki Boskiej patrzyłaby w górę - a nie na ziemię jakie nadzorowała stara figura. Ponadto nowa podobizna Matki Boskiej symbolizowałaby żal i pokutę, a nie ekspansję i rządzenie. Byłaby więc wysoce na miejscu w sytuacji dzisiejszego świata. W końcu projekt i symbolika nowej figury Matki Boskiej wywodziłby się z serc i umysłów Polaków, stąd ona sama byłaby do Polaków nastawiona przychylnie (chyba że nowa figura zostałaby "nawiedzona" anty-polskim duchem dawnego idola krzyżackiego - jednak wówczas takie "nawiedzenie" łatwo mogłoby zostać odczynione).

**Aby podsumować tutaj powyższe wyjaśnienia, ani ja ani nikt kto działał będzie w moim imieniu czy w imieniu totalizmu NIE jest przeciwny umieszczeniu we wnęce kościoła zamkowego w Malborku jakiejś figury religijnej której symbolika i konfiguracja byłaby odpowiednia do dzisiejszej sytuacji ziem na jakich zamek ten stoi. Mogłaby to nawet być figura symbolizująca Matkę Boską, pod warunkiem jednak, że zostałaby ona przeprojektowana dla okoliczności dzisiejszych czasów, tak że jej twarz zwrócona byłaby w kierunku np. Jezusa na krzyżu (i w kierunku gwiazdy północnej), zaś symbolika jej postawy wyrażałaby żal i skrucę. Jednak zarówno ja jak i wszyscy ci którzy akceptują ustalenia wynikające z Konceptu Dipolarnej Grawitacji mają moralny obowiązek aby aktywnie przeciwstawiać się odrestaurowaniu w owej wnęce wrogiej Polakom krzyżackiej figury Madonny z Malborka w jej oryginalnym symbolizmie i ustawieniu. Agresywna bowiem postawa i symbolika tej figury przywróciłaby do życia nadprzyrodzone moce jakie wyrażone są starą przepowiednią z figurą tą związaną. Z kolei działanie owych mocy z czasem zniszczyłoby dzisiejszy pokojowy balans ziem jakie figura ta nadzorowałaby, a w rezultacie zniszczyłoby także pokój i dobrobyt całej Europy.**(Powyższe ostrzeżenie przygotowano w Petone, Nowa Zelandia, w dniu 14 stycznia 2008 roku.)

W związku z powstaniem sytuacji opisanej powyżej, mam apel do

czytelników niniejszej informacji. Mianowicie, jeśli w mocy czytającego stoi możliwość wpływu na tych nierozważnych Polaków co igrają z mocami ponad ich zrozumienie i upierają się aby przywrócić do życia "zamrożonego serpenta" poprzez odrestaurowanie krzyżackiej Madonny z malborskiego zamku, aby czytający użył swoich wpływów. Nie wolno bowiem odrestaurowywać tak proroczego posągu bez przeprowadzenia powszechnego plebiscytu wśród ludzi których losy zostaną dotknięte nadprzyrodzonymi mocami tego posągu. Jeśli zaś ów plebiscyt potwierdzi, że w niszy malborskiego zamku należy jednak ustawić figurę krzyżackiej Madonny, wówczas nie wolno go odrestaurowywać w jego dawnej krzyżackiej symbolice i postaci, a jakiś znany polski artysta powinien go przeprojektować od nowa tak aby odebrać mu zdolność niszczycielskiego wpływu na losy ludzi mieszkających w obszarze jego wpływu oraz nadać symbolizm odpowiedniego do obecnej sytuacji ziem na których on stoi. Wszakże jeśli figura ta faktycznie zostanie odrestaurowana w swojej dawnej postaci, wówczas polska mowa zaniknie na obszarach na które będzie ona patrzyła, zaś obecny pokojowy balans Europy nagle będzie zakłócony. Konieczna więc zapewne byłaby aż kolejna, trzecia wojna światowa, aby ponownie zamrozić owego serpenta i aby przywrócić balans i pokój jaki na owym obszarze istnieje obecnie.

Powinienem tutaj dodać, że powyższe opisy przygotowałem w połowie stycznia 2008 roku, wkrótce po tym jak w 2007 roku fundacja "Mater Dei" została założona przez samych Polaków i rozpoczęła energiczne działania nad restauracją krzyżackiej Madonny z Malborka. Niestety, moje ostrzeżenia NIE zostały wzięte pod uwagę i do dnia dzisiejszego działania nad odrestaurowaniem figury krzyżackiego idola z Malborka w jej poprzedniej, krzyżackiej symbolice prą do przodu. Jedyne więc co nam teraz pozostało to nieuchronnie się przekonać jakie będą tego długoterminowe konsekwencje. Wszakże anty-Polska moc prastarej przepowiedni zostaje już stopniowo przywracana i obecnie bezszelestnie wznawia ona swoje działanie w okolicach Malborka.

## **#C6. W miarę postępu prac nad odrestaurowaniem krzyżackiej Madonny z Malborka, jej anty-polskie działanie już obecnie narasta:**

Dosyć szokująca sprawa jaka mnie osobiście poruszyła, to że w miarę jak postępują prace nad odrestaurowaniem Malborskiej Madonny, jej anty-polskie działanie już obecnie szybko narastają. Przykładowo, w lutym 2010 roku moją uwagę zwróciły liczne wyroki sądowe w Polsce, które m.in. nakazały Polakom mieszkającym na ziemiach doglądanych przez ową Madonnę, aby Ci zwracali swoje domy i majątki uprzednim niemieckim właścicielom. Przykład artykułu na ten temat, w lutym 2010 roku dostępny był w Internecie m.in. pod adresem <http://wiadomosci.onet.pl/1599650,720,1,kioskart.html>.

## #C7. Mój zignorowany protest na prowokacyjny artykuł w "Dzienniku Malborskim" o przywracaniu idola wrogiej Polakom krzyżackiej i hitlerowskiej Madonny - czyli niby żyjemy w epoce "wolności słowa", widać jednak nadal "Polska cenzurą stoi":

*Motto: "W świecie pozbawionym przypadków, w którym my żyjemy (patrz punkty #B1 i #B3 strony [changelings.pl/htm](http://changelings.pl/htm)), każde nieszczęście jest poprzedzane ostrzeżeniem. Stąd 'Polakiem mądrym dopiero po szkodzie' zostaje tylko ten, kto ignoruje otrzymane ostrzeżenia z powodu np. swej bezmyślności, upor, arogancji, itp."*

Malbork ma własną lokalną gazetę. Nazywa się "Dziennik Malborski". W 2012 i 2013 roku z jej strony internetowej dostępnej pod adresem <http://malbork.naszemiasto.pl/tag/dziennik-malborski.html> dawało się nawet poczytać niektóre z artykułów tej gazety - chociaż ów prowokacyjny artykuł [1#C7] o jakim tutaj piszę zapewne celowo NIE był tam publikowany. Natomiast łączność z jej redakcją w styczniu 2013 roku można było uzyskać albo listownie poprzez adres [Dziennik Malborski, ul. Kościuszki 5A, 82-200 Malbork, Poland](mailto:Dziennik_Malborski,ul.Kosciuszki5A,82-200_Malbork,Poland), albo też emailowo poprzez napisanie do: [Redaktora prowadzącego: r.konczynski@prasa.gda.pl](mailto:Redaktora_prowadzacego:r.konczynski@prasa.gda.pl), [Dziennikarza: j.skrobisz@prasa.gda.pl](mailto:Dziennikarza:j.skrobisz@prasa.gda.pl), albo [Reportera: p.jankowski@prasa.gda.pl](mailto:Reportera:p.jankowski@prasa.gda.pl).

Oczywiście, jak przystało na lokalną gazetę malborską, zapewne publikowała ona najróżniejsze artykuły na temat przywracania idola owej wrogiej Polakom krzyżackiej i hitlerowskiej Madonny z malborskiego zamku. Niestety, mieszkając po przeciwnej stronie kuli ziemskiej, ja NIE bardzo miałem możliwość je znaleźć i poczytać. Jedyne artykuły jakiegoś treść dotychczas udało mi się poznać, nosił tytuł [1#C7]: "Coraz bliżej powrotu figury Matki Boskiej". Ukazał się on na stronie 8 owego "Dziennika Malborskiego", wydanie z dnia 2 listopada 2012 roku. W tym artykule [1#C7] fundacja "Mater Dei" z entuzjazmem informowała czytelników o raczej prowokacyjnym fakcie, iż odbudowanie krzyżackiego idola Madonny i przywrócenie go do malborskiego zamku jest już bliskie. Od chwili bowiem powstania tej fundacji w 2007 roku, zgromadziła ona już 273 tysiące złotych - głównie z dotacji turystów (zapewne w rozumieniu "od zagranicznych"). Koszt zaś odbudowania tej Madonny szacowany jest na 1 do 2 milionów złotych. To zaś oznacza, że przywrócenie Malborkowi idola owej wrogiej Polakom krzyżackiej Madonny jest już bliskie wejścia w swoją realizacyjną fazę.

Mnie zupełnie oszołomił entuzjazm tego prowokacyjnego artykułu [1#C7]. Wszakże prawdopodobnie jestem jedynym obecnie naukowcem na świecie, który



bada naukowo i bezstronnie faktyczne metody działania Boga - po niektóre wyniki moich badań patrz np. punkt #G1 z mojej strony o nazwie [will\\_pl.htm](#), punkt #C3 mojej strony o nazwie [immortality\\_pl.htm](#), punkt #B1 mojej strony o nazwie [changelings\\_pl.htm](#), czy punkt #G3 mojej strony o nazwie [god\\_proof\\_pl.htm](#). Moje zaś badania wyraźnie ujawniają, że aż cała spora grupa owych metod działania Boga skupia się perswadowaniu ludziom **ochotniczego posłuszeństwa wobec wymagań i nakazów swego stwórcy**. Aby zaś uczyć owego posłuszeństwa, wszystkie te metody prowadzą się do dawania ludziom jakoś poznać, co od nas Bóg wymaga i co nam nakazuje, do ostrzeżenia co czeka za złamanie tych wymogów i nakazów, oraz do następnego surowego karania tych osób i tych narodów, które nakazy te łamią. Tyle tylko, że aby NIE odbierać ludziom ich tzw. "wolnej woli", owo surowe karanie następuje w aż tak wieloznaczny, zakamuflowany i trudny do klarownego zinterpretowania sposób, że trzeba najpierw być pewnym istnienia Boga aby go odnotować (co wyjaśniam bardziej szczegółowo np. w punkcie #C2 swej strony o nazwie [tornado\\_pl.htm](#)). Z powodu tego kamuflowania, tylko te przypadki ukarania są znane większości ludzi, które Bóg nam dał poznać dla przykładu - np. rozważ los biblijnej Ewy (która złamała boski nakaz aby NIE jeść rajskiego jabłka). O fakcie zaś, że codziennie jesteśmy też świadkami wielu innych przypadków podobnie surowego boskiego karania, ludzie mogliby się dowiedzieć tylko gdyby nauka oficjalnie finansowana z naszych podatków prowadziła w tym celu rzeczowe i obiektywne badania - tj. badania podobne do moich prywatnych poszukiwań prawdy jakich wyniki zaprezentowałem np. w punktach #13 do #15 strony o nazwie [petone\\_pl.htm](#). Niestety, ta otwarcie występująca przeciwko Bogu nasza oficjalna "ateistycznie nauka ortodoksyjna" (tj. ta nauka do jakiej opisów odsyłam czytelnika w punkcie #A1) badań takich wcale NIE chce prowadzić. (To dlatego jest prawdą moje uprzednie stwierdzenie, że narazie jestem prawdopodobnie jedynym naukowcem w świecie, który obiektywnie i naukowo bada metody działania Boga.) Dlatego, jak narazie, zapewne tylko niektórzy z nas zadają sobie pytanie, czy np. dzisiejsza depresja ekonomiczna europejskiego wspólnego rynku, nie wynika przypadkiem z łamania przez tą organizację gospodarczą aż szeregu boskich nakazów, m.in. nakazu aby NIE marnować żywności, a stąd aby np. NIE organizować fastiwali obrzucania się pomidorami lub pomarańczami, NIE opłacać rolników Polski za zarzucanie uprawy roli i zamienianie swoich pól w odłogi, NIE uśmiercać byków tylko w celu zabawiania gawiedzi, itd., itp. (o niektórych następstwach łamania owego boskiego nakazu, aby szanować żywność i jej nie marnować, jakie to następstwa ja uważnie obserwuję już od kilku lat, piszę też w punkcie #D5 swej strony o nazwie [fruit\\_pl.htm](#)). Tylko też co bardziej religijni z oglądających dzisiejsze dzienniki telewizyjne zapewne zadają sobie pytanie, czy np. owe niszczycielskie "anomalie pogodowe" z Anglii i z Ameryki, NIE są tylko wynikiem "ocieplania się klimatu", a możliwości że owe kraje złamały aż cały szereg boskich nakazów, np. ten o nieuprawianiu homoseksualizmu. Podobnie zapewne tylko niektórzy co bardziej religijni Australijczycy, czasami zadają sobie pytanie, czy np. owe dewastacyjne huragany, powodzie i pożary, jakie od kilku już lat powtarzalnie trapią Australię, nie są przypadkiem wynikiem coraz powszechniejszego łamania całego szeregu najróżniejszych boskich przykazań, np. tego na temat "pożądania". Itd., itp.

Nie jest tajemnicą, że istnieje także boski nakaz, aby Polacy NIE odbudowywali owego symbolu agresji, okupacji, ucisku, krzywdy, niesprawiedliwości, niemoralności, itp., jakim jest idol krzyżackiej i hitlerowskiej Madonny z Malborka. Nakaz ten wszakże Bóg dał nam poznać aż na szereg odmiennych sposobów - m.in. poprzez upowszechnienie srogię ostrzeżenia opisanego w punkcie #C1 powyżej. Kiedy więc przeczytałem w/w artykuł [1#C7] dosłownie wpadłem w panikę. Od dawna jestem przecież świadom, że złamanie owego boskiego nakazu i **przywrócenie niemal w środku Polski symbolu agresji i ucisku w formie idola krzyżackiej Madonny która dała się już poznać w kursie historii, że jest zdolna do nadprzyrodzonych działań, która słynęła ze swych anty-Polskich i wrogich Polakom wyczynów, oraz do której przywiązana jest złowieszcza przepowiednia jaka już udowodniła uprzednio, iż się wypełnia, byłoby rodzajem narodowego samobójstwa.** Stąd wszyscy Polacy mają obowiązek aby protestować i powstrzymać odbudowanie tego idola.

Owe samobójcze następstwa odbudowania idola krzyżackiej Madonny dyskretnie potwierdził też sam Bóg. Wszakże tylko dzięki zdolności Boga do czasowego synchronizowania pokrewnych wydarzeń, tj. zdolności opisanej w punkcie #C3 mojej strony o nazwie [immortality.pl.htm](#), jedynie Bóg był w stanie spowodować, że w krótki czas po przeczytaniu w/w artykułu [1#C7] i po wysłaniu do redakcji "Dziennika Malborskiego" mojego oficjalnego protestu w sprawie odbudowania malborskiej Madonny, w nowozelandzkiej gazecie którą ja standardowo czytam ukazał się ostrzegający artykuł [2#C7] o tytule "Knights successors head back into battle" - tj. "następcy Krzyżaków ponownie podejmują bitwy" (patrz strona B4 gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), February 12, 2013). W owym artykule jest opisane, jak dzisiejsi spadkobiercy dawnych Krzyżaków wygrywają obecnie w Europie jeden proces sądowy po drugim, o wypłacanie im odszkodowań przez kraje które zajęły były krzyżackie ziemie i o zwrócenie im przejętych przez te kraje zamków krzyżackich. Już dotychczas otrzymali w ten sposób odszkodowania i zamki od Austrii, Słowenii, zaś ostatnio od Czech - nad czym Czesi szczególnie ubolewają bowiem były krzyżacki zamek zwany "Bouzov Castle" był dotychczas dla Czechów znaczącym źródłem dochodów z turystyki. Łatwo więc przewidzieć, że jednym z pierwszych kroków dzisiejszych potomków Krzyżaków, jaki będzie podjęty po odbudowaniu przez Polaków idola malborskiej Madonny, będzie proces sądowy o zwrócenie im przez Polskę najpierw zamku w Malborku, potem zaś zapewne całych byłych Prus Wschodnich. (Nie muszę tu już wyjaśniać co następnie się stanie z Polakami zamieszkującymi Malbork i byłe Prusy Wschodnie - historia nam bowiem zilustrowała, że cechy narodowe byłych Krzyżaków NIE ulegają zmianie.) Jako więc **"Polak który NIE chce być mądry dopiero po szkodzie"** postanowiłem zareagować na ów artykuł [1#C7] w sposób jaki leżał w moich (raczej skromnych) możliwościach. Niniejszy punkt wyjaśnia czym i jak wówczas zareagowałem.

W jakiś czas po tym jak zdołałem zapoznać się z treścią owego prowokacyjnego artykułu [1#C7], po rozważeniu najróżniejszych możliwych sposobów mojej reakcji, oraz po głębokim namyśle, doszedłem do wniosku, że najefektywniejszą formą mojej reakcji będzie zapewne jeśli przygotuję swój pisany "protest" i wyślę go do redakcji "Dziennika Malborskiego" z prośbą o

opublikowanie. Spisałem więc argumentację swojego "protestu", przytoczonego poniżej, zaś w dniu 17 stycznia 2013 roku wysłałem go emailem do każdego znanego mi członka redakcji "Dziennika Malborskiego" - oczywiście wraz ze swoją pisemną prośbą, aby na bazie demokratycznego prawa do wyrażania własnych opinii, ów mój "protest" został przez nich opublikowany. Niestety, minęła reszta stycznia, potem cały luty i marzec, zaś obecnie mamy już kwiecień 2013 roku, a redakcja "Dziennika Malborskiego" NIE raczyła mi nawet odpowiedzieć na ten mój oficjalny protest. Widać moje narażanie swego życia i przyszłości, kiedy jako aktywny członek Solidarności walczyłem o "wolność słowa", było tylko początkiem całej serii "przeegranych spraw" mojego życia. Owo zupełne zignorowanie mojego oficjalnego protestu, można wszakże interpretować jako empiryczny dowód, iż **tak jak Polska stała cenzurą za czasów komunizmu, cenzurą stoi też ciągle i obecnie**. Trudno wszakże się dopatrzeć politycznie znaczącej różnicy pomiędzy zupełnym zignorowaniem mojego oficjalnego protestu przez redakcję "Dziennika Malborskiego", a np. postępowaniem w czasach komunizmu które opisałem w punkcie #E5 mojej strony o nazwie [rok.htm](#). Widać mogę sobie pisać nawet setki protestów i ostrzeżeń, oraz w nieskończoność apelować do rozsądku Polaków, zaś Polacy i tak ciągle pozostaną przysłowiowo "mądrzy dopiero po szkodzie", zaś żaden z moich protestów czy ostrzeżeń NIE będzie brany poważnie. Jedyną więc inną formą reakcji na to ignorowanie opisywanego tutaj mojego protestu, jaka ciągle mi pozostaje, to opublikować na tej stronie tamten mój oficjalny list protestujący, który w dniu 17 stycznia 2013 roku wysłałem do redakcji "Dziennika Malborskiego" wraz ze swą prośbą o jego opublikowanie. Oto więc pełny tekst owego zignorowanego przez redakcję mojego listu protestującego:

## PROTEST "POLAKA PRZED SZKODĄ" W SPRAWIE ODBUDOWY "IDOLU KRZYŻACKIEJ I HITLEROWSKIEJ MADONNY Z MALBORKA"

Tak jakoś się złożyło, że osobiście przeszedłem przez sporo przykrych doświadczeń zadanych mi przez wrogą Polakom figurę krzyżackiej Madonny z Malborka. Na własnej więc skórze poznałem ile zła i cierpienia może wyrządzić uprzedzone wobec Polaków użycie jej nadprzyrodzonych mocy i jak przewrotne mogą być jej sposoby szkodenia Polakom. Szkodzenie to opisałem dokładniej, a nawet podparłem historycznymi przykładami, na swej stronie internetowej [1] o nazwie "malbork.htm" - którą każdy czytelnik może sobie przeglądać np. pod adresami <http://soul.frihost.org/malbork.htm> czy <http://tornado.fav.cc/malbork.htm>. Po doświadczeniu tych cierpień staje się

dla mnie jasne, że jako Polak który wbrew znanemu przysłowiu, wcale **"NIE chce być mądry dopiero po szkodzie"**, mam moralny obowiązek aby przeciwstawiać się i protestować przeciwko zamiarom przywróceniu do istnienia owej wrogiej Polakom krzyżackiej Madonny z Malborka w jej pierwotnym (krzyżackim) symbolizmie i hitlerowskiej osobowości. Z owego obowiązku protestu "Polaka przed szkodą" wywodzą się wyjaśnienia jakie prezentuję poniżej.

Do przygotowania niniejszego protestu pobudził mnie artykuł [2] o tytule "Coraz bliżej powrotu figury Matki Boskiej", ze strony 8 wydania "Dziennika Malborskiego" z dnia 2 listopada 2012 roku, który to artykuł entuzjastycznie chwali malborską fundację "Mater Dei" za skompletowanie wstępnego etapu przywracania do życia tej wrogiej Polakom krzyżackiej Madonny. Moje osobiste bowiem doświadczenia i badania jednoznacznie dokumentują, że Madonna ta nigdy NIE powinna być już przywrócona do istnienia w jej starej, krzyżackiej symbolice, konfiguracji i osobowości, oraz w jej nosicielstwie hitlerowskich tradycji, a raczej w jej miejsce powinien być wystawiony jakiś nowy symbol polskości i wiary, np. krzyż bez żadnej figury (tj. pozbawiony jakiegokolwiek "idolu") albo też nowa figura Madonny o już polskiej symbolice, wymowie artystycznej, konfiguracji i tradycji - jaki to nowy symbol będzie bardziej odpowiedni do faktycznej sytuacji dzisiejszego świata. NIE będę bowiem tał, że jest mi znanych sporo przesłanek, włączając w to złowrogą przepowiednię, które wszystkie jednoznacznie wskazują, iż "tylko Polacy mądrzy dopiero po szkodzie" potrafią własnymi rękami podjąć odbudowanie złowrogiemu im posągu o nadprzyrodzonych mocach, który kosztował ich przodków całe morze łez, krzywd i wylanej krwi. Chociaż potrafię więc zrozumieć, że dla miasta zarobkującego i żyjącego z "wielbicieli staroci", przywrócenie tej krzyżackiej Madonny do życia może wydawać się, jak to mawiają Anglicy, "szczytowym osiągnięciem zaraz po wprowadzeniu

do sprzedarzy już pokrojonego chleba", pragnę tu jednocześnie przypomnieć, że w naszym świecie fizycznym nic NIE jest wyłącznie "dobre" lub wyłącznie "złe", a wszystko przynosi zarówno korzystne jak i szkodliwe następstwa. Niestety, w przypadku odbudowania figury tej krzyżackiej Madonny w jej starej symbolice i hitlerowskiej tradycji, przykre, ryzykowne i szkodliwe dla Malborka i Polski tego następstwa zdecydowanie przewyższą wszystko co dobrego z idola tego może wyniknąć. Natomiast gdyby ten krzyżacki symbol został przeprojektowany i zbudowany już dla nowej (polskiej) symboliki i tradycji, wówczas przyniosłby on Malborkowi wszelkie korzyści wynikające ze starego idola Krzyżaków, a na dodatek NIE wnosiłby ryzyka i niebezpieczeństw odbudowy krzyżackiego i hitlerowskiego symbolu. Wszakże zdecydowana większość ludzi odwiedzających Malbork ani NIE wie jak średniowieczna figura malborskiej Madonny naprawdę wyglądała, ani NIE czyni dla niej żadnej różnicy czy kiedykolwiek pozna ten wygląd. Szczęśliwie dla nas, żyjemy obecnie w demokratycznym świecie - i nawet w Polsce każdy powinien mieć prawo do otwartego wyrażenia swej opinii (choć, jak narazie, NIE widziałem aby komuś pozwolono na publiczne wypowiedzenie swoich zastrzeżeń co do tego krzyżackiego symbolu). Niniejszym korzystam więc z tego prawa i wyrażam tu swój otwarty "protest" przeciwko odbudowaniu tego posągu w jego krzyżackiej i hitlerowskiej symbolice oraz w jego już posiadanej nadprzyrodzonej mocy, a przy okazji też tu wyjaśniam jakie przesłanki i doświadczenia nakazują mi protestować w tej sprawie.

Oto więc ponumerowany (dla ułatwienia przemyśleń) wykaz moich zastrzeżeń w sprawie odbudowania "idola malborskiej Madonny" z jego krzyżacką symboliką i hitlerowskimi tradycjami:

- **0. Biblia** w aż kilku miejscach wyraźnie zakazuje

budowanie idoli (fetyszów) do których ludzie by się modlili i oddawali im religijną cześć - co podparłem wieloma cytatami w punkcie #D1 w/w swej strony internetowej [1] o nazwie ["malbork.htm"](#). Przykładowo, werset 20:3-5 z biblijnej "Księgi Wyjścia" stwierdza, cytuję: "Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem bogiem zazdrosnym,...". Tymczasem odbudowana figura krzyżackiej Madonny stworzy właśnie taką "rzeźbę" ("idola"). Po jej odbudowaniu znajdzie się też wielu ludzi którzy "rzeźbie" tej będą "bili pokłony". Jej odbudowanie więc w Malborku będzie przeciwstawne do nakazów Biblii. Za każde zaś działanie które jest przeciwstawne do nakazów Biblii przychodzi potem sprawcom "zapłacić" - tak jak na przykładzie św. Andrzeja Boboli przypominam o tym w punkcie #D1 w/w strony "malbork.htm". Zgodnie więc z przysłowiem "nie kop się z koniem", "kopniak" wymierzony słowom Boga zawartym w Biblii poprzez odbudowanie tego idola, kiedyś w przyszłości zapewne będzie oddany mieszkańcom Malborka ze znaczną "nawiązką". Wszakże jak takie "kopanie się z Bogiem" może się skończyć dla Malborka, ilustruje to na przykładzie m.in. punkt #G2 ze strony [3] [przepowiednie.htm](#).

- 1. Już choćby tylko poprawne nazwanie tego krzyżackiego idola pobudza złe reakcje. Tak bowiem się składa, że każda nazwa obiektu z naszego świata fizycznego referuje NIE tylko do tego obiektu, ale także pobudza uczucia wynikające z jego uprzednich ról. Stąd niektóre z owych nazw wzniesają zdecydowanie złe uczucia - przykładowo rozważ nazwy "masowy morderca", "najeźdźca", "gilotyna", "obóz koncentracyjny", itp. Między innymi z tego też powodu, jeśli mówimy o jakiejś materialnej figurze czy obrazie Matki

Boskiej, zawsze kwalifikujemy precyzyjnie która dokładnie jest to figura - przykładowo "Matka Boska Fatimska", "Matka Boska Częstochowska", itp. Wszakże użycie tylko nazwy "Matka Boska", bez wymaganego kwalifikatora, NIE referuje do niczego fizycznego co ciągle istniałoby w naszych czasach, a tylko kieruje myśli i uczucia słuchacza do szczególnej duszy rezydującej w niebie. Jeśli jednak zechce się nadać na tyle precyzyjną nazwę dla krzyżackiej figury Matki Boskiej planowanej do odbudowania przez fundację Mater Dei, żeby nazwa ta odróżniała ową figurę od wszelkich innych figur Matki Boskiej istniejących w świecie, wówczas konieczne jest podkreślenie jej pochodzenia poprzez użycie np. nazwy w rodzaju **"idol krzyżackiej i hitlerowskiej Madonny z Malborka"**. Wszakże użycie innych nazw NIE bardzo wystarcza (np. nazwa "Matka Boska Malborska" ciągle NIE wyjaśniałaby o której figurze z Malborka właśnie się mówi i kierowałaby myśli oraz uczucia do wszystkich takich figur istniejących w Malborku). Jednak użycie całkowicie precyzyjnej nazwy w rodzaju "idol krzyżackiej i hitlerowskiej Madonny z Malborka" pobudza natychmiast u słuchacza bardzo złe skojarzenia. Wszakże Madonna ta jest odpowiedzialna za całe morze krzywd ludzkich, wojen, bitew, przelanej krwi, śmierci, itp. - co obciąża ją ogromnym bagażem historycznego zła. Trudno też sobie wyobrazić aby członkowie Mater Dei NIE wiedzieli o tych faktach. W tej sytuacji może intrygować pytanie, dlaczego zarówno we w/w artykule [2], jak i na stronie internetowej tej fundacji, zamiast używania precyzyjnej i pełnej nazwy dla owego krzyżackiego idola, niepoprawnie używana jest tam zwodnicza dla czytających skrócona nazwa "Matka Boska" - która u większości Polaków automatycznie indukuje uczucie uwielbienia dla matki Jezusa reprezentującej przecież sobą wzorzec macierzyńskiego ideału i dobroci? Czy więc to unikanie użycia pełnej i poprawnej nazwy jest celowe, czy też wynika z niewiedzy? Ponadto, jakże tu NIE sprzeciwiać się odbudowie krzyżackiej figury, która nawet NIE może być

nazwana precyzyjnie i poprawnie, bowiem natychmiast wzbudza u słuchaczy bardzo złe skojarzenia?

- **2.** Do malborskiego "idolu" przywiązana jest złowroga przepowiednia iż **"przez tak długo jak owa figura stoi na swoim miejscu, ziemia jaką ona dogląda pozostanie pod niemiecką kontrolą oraz będzie rozbrzmiewała wyłącznie niemiecką mową"**. Przepowiednia ta w kursie historii udowodniła już ponad wszelką wątpliwość, że faktycznie się sprawdza (przypadki tego jej sprawdzania się spisałem i przypominam czytającym na w/w mojej stronie internetowej [1] o Malborku - noszącej nazwę **"malbork.htm"**). Chociaż więc obecnie "polityczna poprawność" nakazuje nam aby "przymykać oczy" na wypaczenia przeszłości, z przeszłych doświadczeń doskonale pamiętamy, że polityka bez przerwy się zmienia i to co dziś może wydawać się właściwe, już za kilka lat może okazać się źródłem napięcia, wrogości, łez i ludzkiego cierpienia. Kiedy zaś figura o nadprzyrodzonych mocach raz zostanie wystawiona, może potem okazać się konieczna aż następna wojna światowa aby ponownie usunąć ją z piedestału.

- **3.** Idol ten w przeszłości słynął z nadprzyrodzonych mocy których produkty zawsze okazywały się być niekorzystne dla Polski i Polaków. Przyszłe modlitwy turystów i wierzących z całą pewnością nadadzą też podobnych nadprzyrodzonych mocy nowej figurze. Wszakże jeśli idola tego się odbuduje, ludzie będą do niego się modlili. Byłoby więc znacznie korzystniej dla Polaków, gdyby w miejscu starego idola zbudowany został jakiś zupełnie nowy symbol o odmiennej i sprzyjającej Polakom osobowości oraz historii. Nie jest bowiem przykładem mądrości, jeśli swymi własnymi rękami sami Polacy przywrócą do życia wrogą im figurę krzyżacką o nadprzyrodzonych mocach.

- **4.** Nadprzyrodzone moce posiadane przez tą figurę czynią



z niej "idola" (nazywanego też "cielcem", "posągami", "fetyszem", itp.), modlenia się do którego wyraźnie zakazuje nam Biblia (po przykład patrz biblijny cytat z zastrzeżenia numer "0" powyżej). Wszakże jego moce wcale NIE pochodzą od Boga, a od energii przekazywanej mu przez modlących się do niego ludzi. Jako zaś taki, ten krzyżacki idol wcale NIE różni się od innych idoli istniejących w świecie, które też dokumentują posiadanie przez siebie nadprzyrodzonych mocy pochodzących z energii modlących się do nich ludzi, przykładowo NIE różni się on od idoli "Datuk" z Malezji, "słupów totemowych" z Borneo, czy "strażników" z dawnej Korei - jakie wszystkie opisywane są w punktach #D2 i #D3 wskazywanej w [1] strony o nazwie "malbork.htm". Wszakże ów "idol krzyżackiej i hitlerowskiej Madonny z malborka" uzyskał "krzyżacką i hitlerowską osobowość" ponieważ w przeszłości nasiąknął on wszelkimi fizycznymi przywarami, niedoskonałościami, charakterami, zwyczajami, metodami, celami, itp., swoich krzyżackich i hitlerowskich wyznawców którzy kiedyś modlili się do niego. Jeśli więc ponownie zostanie on przywrócony do istnienia, wówczas nadal będzie realizował swe nadprzyrodzone działania które będą zgodne z tamtą jego krzyżacką i hitlerowską osobowością!

- **5.** Ów krzyżacki idol swego czasu był hitlerowskim symbolem niemieckości doglądanych przez niego ziem. Jest więc łatwym do przewidzenia, że po odbudowaniu zapewne jak magnes przyciągał on będzie do Malborka najróżniejsze "niemile w tym mieście widziane elementy". Wszakże dzisiejszy świat jest pełen najróżniejszych nacjonalistów, neonazistów, separatystów, terrorystów, chuliganów, oraz innych grup i indywidualności które tylko czekają na okazję lub wymówkę aby powzniecać najróżniejsze kłopoty i zamieszki. Po przyciągnięciu takich elementów do polskiego Malborka, niemal z pewnością zaczną one inicjować najróżniejsze kłopoty i zamieszki, palić i wandalizować samochody, mienie

prywatne, dobro publiczne, atakować wystawy sklepowe i siedziby przedsiębiorstw, itd., itp. W rezultacie, ściągną one na to miasto całą gamę kłopotów i z dzisiejszego spokojnego miasta zamienią Malbork w rodzaj pola bitewnego.

- 6. W demokratycznym społeczeństwie podjęcie odbudowy czegokolwiek, szczególnie czegoś aż tak kontrowersyjnego jak ów idol krzyżackiej Madonny nasiąkniętej hitlerowskimi tradycjami, zawsze powinno bazować na analizie wszelkich korzyści oraz szkód - która to analiza powinna być udostępniona do publicznej skrutyny. Zawsze też decyzja o podjęciu takiej odbudowy powinna być podejmowana tylko w przypadku jeśli analiza ta wykazuje, iż wymierne korzyści będą przekraczały jej szkodliwość. Niestety, ja nigdzie NIE natrafiłem na jakąkolwiek wzmiankę, iż analiza taka była przez kogokolwiek przeprowadzona. Tymczasem, jeśli dobrze sprawę rozważyć, odbudowanie krzyżackiej Madonny z Malborka praktycznie NIE przyniesie żadnych konkretnych korzyści jakie dałoby się zmierzyć lub oszacować, za to może w przyszłości zaowocować w znaczących szkodach.

- 7. Ci którzy liczą, że odbudowanie krzyżackiej Madonny zwiększy zyski mieszkańców miasta lub liczebność turystów, mogą bardzo się rozczarować. Wszakże fundusze zgromadzone na tą odbudowę krzyżackiego idola wylądują w portfelach jakichś zagranicznych "specjalistów" i wcale NIE dopomogą zarobić na utrzymanie jakimkolwiek bezrobotnym z samego Malborka. Tylko bowiem gdyby w niszy zamkowej wystawiano zupełnie nowy (polski) symbol, wówczas jego wzniesienie dałoby się powierzyć polskim artystom i przedsiębiorstwom. Na dodatek, zamieszki i kłopoty jakie Madonna ta spowoduje w Malborku, będą kosztowały miasto coraz większe straty oraz stopniowo podstraszają wszystkich szanujących się turystów. Zamiast więc przyciągać przynoszących dochód turystów, owa krzyżacka Madonna zacznie przyciągać elementy, które typowo czynią

szkody i których wizyt żadne miasto sobie NIE życzy.

- **8.** Fundacja "Mater Dei" podjęła odbudowę malborskiego idolu w sposób który można nazywać samozwańczym i dyktatorskim. Tymczasem w tak istotnej i kontrowersyjnej sprawie, która może przecież swymi następstwami dotknąć kilka milionów ludzi i znaczną proporcję dzisiejszej powierzchni Polski, decyzja o odbudowie powinna być podejmowana demokratycznie, po daniu szansy **w powszechnym plebiscycie** aby każdy kto będzie dotknięty następstwami tej odbudowy mógł się wypowiedzieć czy jest "za" czy też "przeciw". Wszakże jest niemal pewnym, że miejscowa ludność stanowczo sprzeciwia się tej odbudowie, tyle że narazie nikt NIE dopuszcza jej do głosu. Wszakże do braku powszechnego poparcia od mieszkańców Malborka i okolicy pośrednio się przyznaje nawet sama fundacja "Mater Dei" w omawianym tu artykule [2]. Stwierdza ona tam bowiem, że źródłem dotacji na odbudowę krzyżackiej Madonny są głównie (zapewne zagraniczni) turyści. Faktycznie więc, bez uprzedniego przeprowadzenia powszechnego plebiscytu w tej sprawie, samozwańcze i wmuszone podejmowanie odbudowy krzyżackiego i hitlerowskiego idolu jest rodzajem społecznego gwałtu i narzucania decyzji, czyli jest nielegalne i niezgodne z zasadami demokracji. Jako takie powinno być natychmiast zastopowane!

- **9.** Kiedy w dzisiejszych czasach odbudowuje się coś z przeszłości, co zupełnie już zniknęło, zawsze trzeba czynić to w racjonalnym kompromisie pomiędzy przeszłością i potrzebami teraźniejszości. Przykładowo, przy odbudowie starówki dowolnego miasta nigdy NIE zaopatruje się odbudowanych mieszkań w starożytne ubikacje w formie podwórkowego "wychodka" czy dołka wykopanego w ziemi, a ponadto dodaje się im łazienki które dawniej w nich NIE istniały. Tymczasem fundacja Mater Dei upiera się aby

odbudować krzyżacki idol dokładnie w jego średniowiecznej symbolice i formie, tj. zupełnie bez rozpatrzenia jakie wymogi teraźniejszość nakłada na jego odbudowę. Czyż więc myśląc w takich kategoriach absolutnej średniowiecznej wierności NIE powinno się także pousuwać z Malborka wszystkich nowoczesnych toalet i domagać się aby zgodnie ze średniowiecznymi zwyczajami mieszkańcy miasta i turyści opróżniali się w "średniowiecznym stylu" - czyli np. wprost do Nogatu?

- **10.** Kiedy tak istotna i kontrowersyjna decyzja odbudowy jest podejmowana, powinna ona bazować na rozpatrzeniu "za" i "przeciw" dla co najmniej trzech odmiennych propozycji. Przykładowo, powinna ona przynajmniej rozpatrzyć "za" i "przeciw" (1) odbudowania oryginalnego idola krzyżackiej Madonny, (2) wystawienia w jej miejsce zaprojektowanej przez Polaków zupełnie nowej figury, np. "Matki Boskiej Królowej Polski", o drastycznie odmiennej symbolice i konfiguracji, lub (3) wstawienia tam symbolu religijnego który przemawiałby do wszystkich dzisiejszych religii, ponieważ pozbawiony byłby tak krytykowanej u katolików podobizny jakiegoś "idola" - np. wystawienia tam prostego krzyża pozbawionego jakiegokolwiek figury. Tymczasem ja nigdzie NIE natrafiłem na jakiegokolwiek analizy takich co najmniej trzech propozycji.

- **11.** Idol krzyżackiej Madonny był w przeszłości źródłem wielu cierpień, ludzkiej krzywdy i wylanych łez. Chińska zaś wiedza o tzw. "**feng shui**" zabrania posiadania w miejscu w którym się mieszka obiektów jakie kiedyś były źródłem zła. Dawna wiedza staropolska też twierdziła to samo i przykładowo nakazywała aby zakopywać w ziemi topór katowski który uciął już 1000 lub więcej głów, ponieważ potrafi on samoistnie odrąbać głowę pobliskiej osoby. Empiryczne doświadczenia przeszłości ujawniają bowiem, że zgromadzone w takich obiektach energie potrafią w

nadprzyrodzony sposób nadal prześladować, zamećzać i zakłócać spokój ludzi przebywających i mieszkających w ich pobliżu.

- **12.** Zła przeszłość należy do przeszłości, zaś jej przywracanie do ponownego istnienia miałoby sens tylko gdyby pomagała ona w naszej teraźniejszości. Wszystkie zaś fakty wskazują, że idol krzyżackiej Madonny z Malborka, jeśli zostanie kiedyś odbudowany, będzie zdecydowanie przeszkadzał teraźniejszości, zamiast jej pomagać.

Jak głęboko wierzę, powyższe wyrażenie sprzeciwu i protestu w sprawie odbudowania krzyżackiego i hitlerowskiego idolu, dokonuję NIE tylko w swoim własnym imieniu, ale także w imieniu sporej liczby innych Polaków, którzy dotychczas zmuszeni byli milczeć ponieważ NIE dano im szansy na ujawnienie ich opinii. Jak też wierzę, niniejszy sprzeciw i protest w sprawie odbudowy krzyżackiego i hitlerowskiego idolu, wcale NIE oznacza, że pojawiłyby się też podobne zastrzeżenia, gdyby w niszy zamku z Malborka wzniesiony został jakiś inny religijny symbol, np. krzyż bez idola, lub np. figura Matki Boskiej Królowej Polski - pod warunkiem jednak, że symbolizm, konfiguracja, wymowa i tradycja owego nowego symbolu byłyby zupełnie odmienne od symbolizmu, konfiguracji, pozy, wymowy i tradycji krzyżackiej Madonny - tak jak szerzej to już wyjaśniłem w punkcie #C5 swojej strony [1] o nazwie "malbork.htm" (dostępnej, m.in., także pod adresem <http://cielcza.iwebs.ws/malbork.htm>). Jeśli więc fundacja "Mater Dei" zdecyduje się "zaprojektować inaczej (po polsku)" planowany do wystawienia symbol, wówczas po daniu przez nią każdemu możliwości zweryfikowania, że faktycznie projekt tego nowego symbolu wnosi swoją odmienną konfiguracją, pozą, zawartością, tradycją, miejscem jego wykonania, itp., wszelkie znamiona nowości i polskości, idea jego zrealizowania otrzyma zapewne pełne

poparcie i współpracę każdego Polaka, włączając w to i mnie.

Jan Pająk

17 stycznia 2012 roku

Na zakończenie tego punktu chciałbym tu dodać, że jeśli argumenty jakie tu przytoczyłem są bliskie twemu czytelniku sercu, a stąd jeśli podzielasz moje poglądy, NIE powinienes pozostawać biernym wobec tej sprawy. W dzisiejszym bowiem świecie internetu i emailów, masz przecież możliwość aby także i swoje własne "protesty" przelać w pisaną formę i przesłać je (np. anonimowo - jeśli obawiasz się prześladowań) do decydentów i dziennikarzy którzy mają wpływ na to co w tej sprawie się dzieje. Wymagane adresy przedstawicieli władz i prasy daje się wszakże znaleźć w internecie (część z nich przytoczyłem nawet na początku tego punktu). "NIE siedź więc na własnych rękach" i NIE czekaj biernie aż poczujesz na własnej skórze następstwa wypełniania się starej przepowiedni o wrogiej Polakom krzyżackiej Madonnie z Malborka, a uczyni już obecnie coś w sprawie powstrzymania idola tej Madonny przed zostaniem przywróconym do pozycji z jakiej idol ten uprzednio panował.

---

## **Część #D: Czym faktycznie jest ów posąg krzyżackiej Madonny:**

### **#D1. Odnotuj że Biblia wyraźnie zabrania oddawania religijnej czci posągom, obrazom, czy czemukolwiek innemu poza samym Bogiem:**

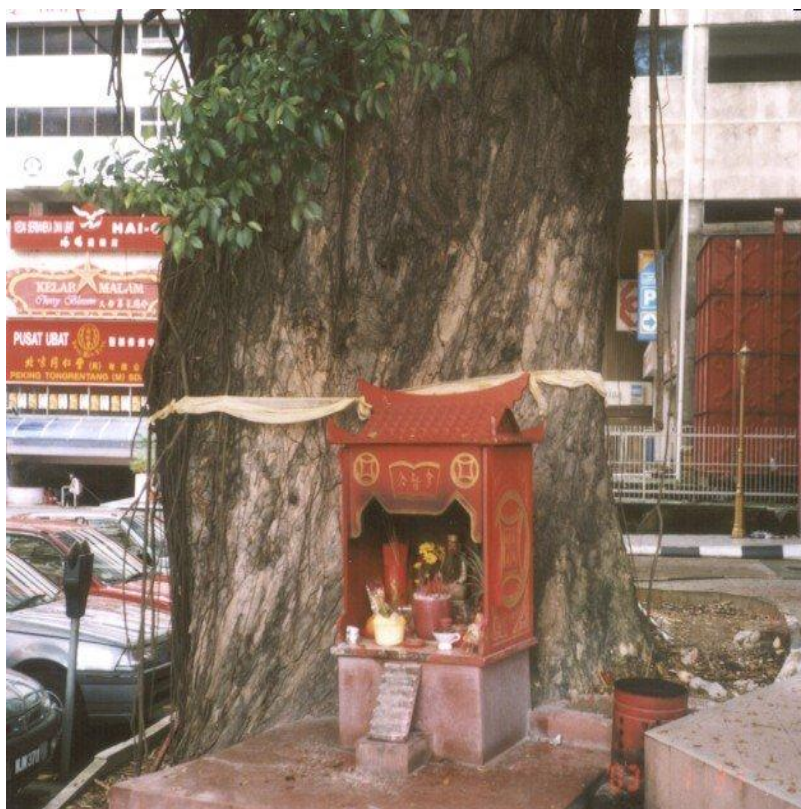
Każda oficjalna religia posiada dwie składowe. Pierwsza z nich zostaje dana ludziom bezpośrednio przez Boga. W przypadku religii chrześcijańskiej ta składowa dana ludziom przez Boga jest dokładnie spisana zawartością [Biblii](#). Natomiast w przypadku innych religii, sposób jej podania ludziom został wyjaśniony w punkcie #D1 strony [newzealand visit pl.htm](#). Drugą składową każdej religii są najróżniejsze "dodatki" i "wypaczenia" powprowadzane tam przez niedoskonałych ludzi którzy zarządzają ową religią (co dodatkowo wyjaśniłem m.in. w punkcie #G4 strony [god proof pl.htm](#)). W kościele rzymsko-katolickim przykładem takich "dodatków" i "wypaczeń" powprowadzanych tam przez niedoskonałych ludzi, jest nakaz podziwiania i czczenia "idoli" zamiast Boga -

przykładowo tzw. "Kult Maryjny" czy modlenie się do posągów, obrazów relikwii poszczególnych świętych, itp., o nadprzyrodzonych mocach. To właśnie z ich powodu, inne odłamy chrześcijaństwa, np. "Born-again Christians" (tj. "nowonarodzeni chrześcijanie") wytykają słusznie katolikom, że ci zamiast do Boga, bałwochwalczo "modlą się do idoli". W niektórych też takich odłamach, symbolem wiary jest pusty krzyż, czyli krzyż bez figury Jezusa - wszakże zgodnie z Biblią każda figura jest "idolem" do którego NIE wolno się modlić, zaś Jezus obecnie rezyduje już w niebie, a nie na krzyżu.

Bóg wyraził w Biblii dosyć jednoznaczne zalecenie na temat kultów i czczenia dowolnych posągów, obrazów, relikwii, itp. W aż kilku miejscach Biblia z naciskiem stwierdza wszakże - np. patrz "Księga Wyjścia" 20:3-5, cytuję: **"Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem bogiem zazdrosnym,..."**. Nigdzie też w Biblii NIE zostało wyraźnie stwierdzone, że czyniony jest jakikolwiek wyjątek dla owej reguły. Stąd ów "Kult Maryjny", a także modlenie się do posągów, obrazów i relikwii świętych, tak upowszechnione w kościele rzymsko-katolickim, faktycznie niczym się nie różni od zakazywanego treścią Biblii modlenia się do bałwanów, bożków, bożyszczów, fetyszów, idoli, złotych cielców, itp. A trzeba też pamiętać, że jeśli Biblia czegoś zakazuje, muszą istnieć ku temu bardzo istotne powody i nie leży w mocy ludzi uchylenie czy ignorowanie takich zakazów.

W Biblii kładziony jest tak duży nacisk na zakaz oddawania religijnej cześci komukolwiek poza jedynym Bogiem, że aż w kilku jej miejscach wyraźnie jest zaznaczone, że takie postępowanie będzie karane. Przykładowo, "Księga Wyjścia" stwierdza w wersecie 22:19, cytuję: **"Ktokolwiek by składał ofiary innym bogom (poza samym Panem), podlega klątwie."** Z kolei "Księga Mądrości" stwierdza w wersecie 14:30, cytuję: **"Ale przyjdzie na nich kara słuszna za jedno i drugie, że źle myśleli o Bogu, trzymając się bożków..."** Co nawet ważniejsze, owa ostrzegana kara jest faktycznie serwowana w rzeczywistym życiu i to z żelazną konsekwencją. Przykładowo, w punkcie #D5 strony [sw andrzej bobola.htm](#) podsumowałem losy świętego Andrzeja Boboli - który jest szeroko znany jako jeden z wiodących postaci katolickiego "Kultu Maryi". Wszakże to właśnie św. Andrzej Bobola spowodował że Matka Boska została ślubowana "Królową Polski". Oczywiście, gdyby ktokolwiek wydzwignął jakąś kobietę do honoru zostania Królową Polski, wówczas nawet najmniej wdzięczna kobieta obsypałaby go dobrodziejstwami i pozwoliła mu spędzić resztę życia w komforcie i dobrobycie, zaś umrzeć naturalnie dopiero w bardzo sędziwym wieku z "uwiadu starczego" - będąc w chwili śmierci otoczonym kochającą rodziną. Jakie więc dowody nadprzyrodzonej wdzięczności otrzymał ów Andrzej Bobola za to poszerzenie i utwierdzenie "Kultu Maryjnego"? Ano, został publicznie odarty ze skóry i nagrodzony powolną śmiercią męczennika. Oczywiście, taka jego śmierć za ugruntowanie "Kultu Maryjnego" natychmiast wzbudza zapytanie, czy nie jest ona przypadkiem "karą" Boga właśnie za wprowadzenie do katolicyzmu jednego z największych wypaczeń - którego niezgodność ze słowami Biblii inne odłamy chrześcijaństwa coraz otwarciej wytykają katolikom. Wszakże badania nowej "nauki totaliztycznej", opisane m.in.

w punktach #G1 do #G5 strony [will\\_pl.htm](#), ujawniły że **ludzie nieodwoalnie są karani przez Boga za każdą popełnioną przez nich "niemoralność"** - dokumentację owego łatwego do zrozumienia i udokumentowania faktu czytelnik znajdzie na licznych totaliztycznych stronach, przykładowo w punkcie #G2 ze strony o nazwie [przepowiednie.htm](#), czy w punktach #I3 do #I5 strony o nazwie [petone\\_pl.htm](#). Z kolei totaliztyczna definicja "niemoralności" podana w punkcie #B5 strony o nazwie [morals\\_pl.htm](#) stwierdza, że **"niemoralność" jest to niezgodność czyjegós postępowania z nakazami Boga** - przykładowo niezgodność z zasadami życia spisanyymi przez Boga w treści [Biblii](#).



**Fot. #D1 (D2 w [10]):** Jedno ze "świętych" drzew Malezji lokalnie zwanych "Datuk". Tytuł "Datuk" w Malezji oznacza mniej więcej to samo co staropolskie "Wasza Dostojność". Oprócz więc wysokich dostojników państwowych, tytułem tym obdarzane są tam też najróżniejsze obiekty, przykładowo drzewa, kamienie, meteoryty, źródła wody, itp., o których wiadomo że są zamieszkiwane przez jakąś miejscową istotę duchową (np. duszka czy demona) o nadprzyrodzonych mocach. Wyraźnie je się tam odróżnia od Boga. Owe "Datuk" można poznać po maleńkiej czerwonej kapliczce w której typowo zawarta jest miniaturowa figurynka owego "bożka zwanego Datuk" który mieszka w danym obiekcie (tą brodatą figurynkę widać na powyższym zdjęciu przed tylną ścianką kapliczki), oraz do której wkładane są "dary" przeznaczone dla tego bożka. Do obiektów tych czasami ludzie modlą się tam podobnie jak katolicy modlą się do posągów Maryi lub do świętych obrazów. Obiekty "Datuk" czynią też "cuda", tak jak posągi Maryi czy święte obrazy w Europie. (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu.)

W obiektach "Datuk" zamieszkują indywidualne duchy czy demony, które "przywłaszczyły" sobie obszar leżący w pobliżu ich siedziby i które dają poznać swoje istnienie w całej okolicy poprzez najróżniejsze nadprzyrodzone akty jakie wywijają miejscowym ludziom. Wiele z owych duchów ma naturę zwierzęcą i



są wysoce mściwe oraz złośliwe. Dlatego bardziej aby je udobruchać niż aby im oddać cześć, miejscowi ludzie składają im dary w przypadkach kiedy ich dochód i źródło ich utrzymania mogłoby być zagrożone złośliwością miejscowego "Datuk", lub kiedy zamierzają coś uczynić w czym wrogość takiego ducha czy demona byłaby im w stanie przeszkodzić. Przykładowo, w Malezji nie prowadzi się żadnej budowy, bez nieustannego obdarowywania i celebrowania miejscowego "Datuk" do którego należy obszar na jakim budowa ta się odbywa. (Całe pokolenia budowniczych już się tam empirycznie przekonały, że bez udobruchania miejscowego "Datuk", na budowie typowo mają miejsca nieustanne wypadki, sprzęt nawala, popełniane są kosztowne pomyłki, pogoda przestaje sprzyjać, zaś budowa czasami jest nawet przerywana z braku funduszy zanim zdoła zostać ukończona.) W rezultacie, podobnie jak w krajach katolickich wszędzie widać figury Maryi, w Malezji wszędzie rzucają się w oczy owe małe czerwone kapliczki lokalnych bożków "Datuk". (Powyższe zdjęcie jest też pokazane i omawiane jako zdjęcie "Fot. #G9" na stronie [ufo.pl.htm](http://ufo.pl.htm).)

Podczas mojej profesury w Malezji (od 1993 do 1998 roku) dosyć głośno było tam o drzewie "Datuk" z okolic Ipoh, jakie to drzewo stanowiło przedmiot kultu lokalnego plemienia, jednak jakie stało na drodze nowo-budowanej autostrady. Każdy robotnik który zbliżył się do owego drzewa z piłą motorową, padał na ziemię zalany krwią - tak jakby owo drzewo czyniło ludziom dokładnie to co oni jemu chcieli uczynić. Dopiero kiedy lokalni "Bomoh" dokonali ceremonialnego przeniesienia ducha który zamieszkiwał owo drzewo do zupełnie innego drzewa, drzewo owo mogło zostać wycięte.

Warto tutaj dodać, że w czasach pogańskich Słowianie modlili się do "świętych dębów" w których zamieszkiwał pogański bóg Piorun. Z czasem więc moce owych świętych dębów stawały się podobne do mocy drzew Datuk w Malezji. Jeden z takich Słowiańskich świętych dębów, aż do około 1990 roku stał nieopodal wioski [Wszewilki](#). Jest on opisany na stronie internetowej owej wioski.

## **#D2. "Nadprzyrodzone" wcale NIE musi wywodzić się od Boga, zaś "nadprzyrodzone akty" istot mniej doskonałych od Boga mogą wyrządzić więcej zła niż dobra:**

*Motto: "Buszmeni z dżungli którzy nigdy nie byli w mieście ani nie widzieli np. elektryczności, wcale nie są ani filozoficznie bardziej ograniczeni ani nie mają mniejszej wiedzy o wszechświecie i życiu niż np. naukowcy którzy całe swe życie spędzili na fotelach z poręczami przed ekranami komputerów i nigdy nie byli w dżungli ani nie widzieli np. magii."*

Wszyscy doskonale wiemy, że NIE wszystko co "nadprzyrodzone" wywodzi się od Boga. Wszakże przykładowo w wielu krajach świata, szczególnie z

obszarów tropiku, do dzisiaj praktykowana jest "czarna magia" czy "voodoo", jakich źródłem są odpowiednio wytrenowani "szamani" i "bomoh". Wiadomo też że wiele obiektów martwych, jakie stały się obiektem modlitw miejscowych ludzi, z upływem czasu nabiera "nadprzyrodzonych mocy" będąc zdolnymi do działań jakie zaprzeczają znanym prawom fizyki. Ich przykłady obejmują drzewa i kamienie zwane "Datuk" z Malezji (patrz ich przykład na "Fot. #D1"), słupy totemowe z Borneo (patrz ich przykłady na "Fot. #D2" poniżej), drewniani "strażnicy" z wiosek Korei (patrz ich przykłady na "Fot. #D3" poniżej), kamień z Atiamuri w Nowej Zelandii (patrz jego zdjęcie na "Fot. #D1" ze strony [newzealand.pl.htm](#)), święty dąb i "anielski kamień" ze Św. Anny koło Milicza (opisany w podpisie pod "Fot. #C1a" z tej strony, zaś pokazany na stronie o mieście [Miliczu](#)), oraz cały szereg innych obiektów.

Źródłem owych nadprzyrodzonych mocy i zdolności kinetycznych obiektów martwych jest szczególny rodzaj inteligentnej energii którą [filozofia totalizmu](#) nazywa "energią moralną". (Ta sama inteligentna energia jest wykorzystywana np. przez praktykujących "kung-fu" do uzyskiwania efektów kinetycznych jakie zaprzeczają znanym prawom fizyki - oni nazywają ją energią "chi".) Ową "energię moralną" ludzie przekazują do obiektów martwych podczas wszelkich działań indukujących wysoki poziom uczyć - np. podczas modlitw. Potem zaś dowolny "duch" jaki rezyduje w owych obiektach martwych, może tą energię wykorzystać do zrealizowania zamierzonych działań kinetycznych. To właśnie z powodu owego uczuciowego przekazywania energii moralnej do obiektów martwych, przykładowo średniowieczne topory katowskie musiały być zakopywane kiedy liczba ściętych nimi głów ludzkich zbliżała się do tysiąca. Do owego czasu tak bowiem nasiąkały one ową "energią moralną", że były w stanie same dokonywać ścięcia głowy, np. odrąbując głowę kata który je posiadał. (Więcej informacji o tradycji zakopywania średniowiecznych toporów katowskich kiedy ścięły one 1000 głów, zawarte jest w podrozdziałach JA2.4 oraz I7 (patrz tam punkt #5I7) z [monografii \[1/5\]](#).) To też właśnie z powodu tej samej energii zakumulowanej w starych broniach, czasami można usłyszeć o brutalnej śmierci jakiej ofiarą w wysoce tajemniczych okolicznościach pada któryś z kolekcjonerów starych broni.

Podobnie też jak w krajach tropikalnych owe modlitwy ludzi nadają nadprzyrodzonych mocy miejscowym drzewom, kamieniom, słupom totemowym, fetyszom, idolom, itp., również modlitwy katolików do figur Matki Boskiej, do świętych obrazów, oraz do relikwii, też i tym obiektom nadają nadprzyrodzonych mocy. Mocą tą potem są w stanie rozporządzać owe istoty duchowe jakie zasiedlają się w danych obiektach. Problem więc jaki potem się ujawnia, to że owe nadprzyrodzone moce nabyte przez takie przedmioty, mogą być nadużyte przez istoty duchowe które zamieszkają w owych przedmiotach - często na szkodę i na zgubę ludzi które istotom tym jakoś podpadli.



**Fot. #D2:** Słupy totemowe z tropikalnej wyspy Borneo. Typowo mają one dziuple w swoim środku, zaś w dawnych czasach w dziuplach tych składowano nieboszczyków. Miejscowi modlą się do nich nadal do dzisiaj. Słupy te wykazują nadprzyrodzone zdolności - typowo szkodząc tym ludziom jacy im jakoś podpadną. Przykładowo, ja poznałem słup totemowy szczepu Bidayah z Borneo, który NIE lubił być fotografowanym. Słup ten niemal uśmiercił niemieckiego turystę, który nie wierząc ostrzeżeniom miejscowych ludzi ciągle pstryknął mu zdjęcie - po więcej szczegółów na jego temat patrz podrozdziały I5.7 z tomu 5 oraz JB3.2 z tomu 7 [monografii \[1/5\]](#). (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu.)

Ja widywałem podobne słupy totemowe podczas swojej profesury na Borneo. Jednak wiedząc że NIE lubią one być fotografowane, nigdy NIE odważyłem się wykonać im zdjęcia. Powyższe zdjęcie wykonałem więc w muzeum w Kuala Lumpur, gdzie dwa takie słupy przywiezione z Borneo wystawione są do oglądania. Jako eksponaty muzealne te dwa słupy nawykły już widać do bycia fotografowanymi i nie czynią szkody tym którzy pstrykną im zdjęcie.

**#D3. Najwyraźniej istnieje takie coś jak "mściwy" i "zły" posąg Maryi, zaś wrogi Polakom pokrzyżacki posąg w Malborku jest na to doskonałym dowodem:**

Jeśli coś jest dla nas dokonywane przez samego Boga, wówczas w swoim

działaniu Bóg bierze pod uwagę generalny plan jaki ma dla danej osoby i dla jej roli w całym wszechświecie, dobro tej osoby, jej rozwój duchowy, byt fizyczny, itp. Chociaż więc, podobnie jak mądry ojciec czy dobry dentysta, Bóg czasami dla naszego własnego dobra zmuszony jest zaserwować nam odrobinę bólu, wszystko co otrzymujemy od Boga generalnie służy naszemu dobru. Jeśli jednak coś jest dla nas dokonywane przez obiekty (np. posągi, obrazy, relikwie, itp.) jakie w wyniku naszych modlitw nabyły nadprzyrodzonych mocy, wówczas jest to już pozbawione dalekowzroczości i wizji Boga. Nawet więc gdyby chwilowo wyglądało to jak "dobro", z czasem może okazać się "złem". Na dodatek, owe istoty duchowe jakie są dysponentami nadprzyrodzonych mocy takich obiektów, typowo są równie niedoskonałe jak wszelkie istoty. Zwykle więc głównie mają one na celu wspieranie swoich własnych interesów. "Dobro" jakie więc czynią, typowo posiada ukryty cel i faktycznie służy bardziej im niż temu komu zostało wyrządzone.

Jeśli przeanalizować rodzaje działań jakie realizowane są przez opisane powyżej i wszystkim znane obiekty o nadprzyrodzonych mocach, gro tych działań okazuje się odmianami zła. Przykładowo, kamienie i drzewa "Datuk" w Malezji wcale NIE otrzymują ofiar i modlitw ponieważ pomagają ludziom, a dlatego że szkodzą i przeszkadzają. Ludzie swymi darami i modlitwami starają się jakoś udobruchać ich złą naturę. Podobnie jest ze słupami totemowymi z Borneo, "strażnikami" wsi z Korei, czy kamieniem z Atiamuri który notorycznie uśmierca ludzi (stąd otrzymuje ofiary i modlitwy od maoryskich kierowców aby nie nastawał na ich życie).

Katolicy z wielu krajów świata modlą się do posągów, obrazów, kamieni, źródeł wody, itp., ponieważ fama głosi że obiekty te są zdolne do cudownego uzdrawiania. Nikt jednak NIE dokonuje badań procentu tych co wracają z takich sesji modlitewnych zdrowsi, oraz procentu tych którzy wracają bardziej chorzy. Wszakże posągu, obrazu, czy innego obiektu słynnego z cudownych uzdrowień nikt NIE posądza, że może sprowadzić na niego chorobę zamiast zdrowia. Czy jednak jest to prawdą? Czy jeśli jakiś obiekt ma zdolność do uzdrawiania, to oznacza, że NIE ma on zdolności do zadawania choroby. Jeśli zaś może zadawać chorobę, a jest niedoskonałą istotą duchową, co ma ją wstrzymywać przez zadaniem choroby choćby dla zwykłej zabawy czy rozrywki tym z odwiedzających je ludzi których z jakichś powodów albo nie lubi albo którzy jej jakoś podpadną.

Złowroga pokrzyżacka Madonna z zamku w Malborku udowodniła już w praktyce swoją małość i nienawiść do Polaków. Jak się okazuje, jest ona zdolna nawet do większych paskudztw. Przykładowo, jak się o tym przykro przekonałem na własnej skórze, jest ona w stanie złośliwie sprowadzać paskudną chorobę na tego kto jej podpadnie. Jeśli zaś figura z Malborka jest zdolna do takich działań, jakąż mamy gwarencję że także i inne "cudowne posągi" NIE działają w podobny sposób.



**Fot. #D3ab:** Drewniani "strażnicy" dawnych wsi Korei. Kiedyś każda wieś w Korei miała takich swoich "strażników" którzy wsią tą się "opiekowali". Specjalne zabiegi magiczne wzmacniały moc tych strażników i ich zdolność do identyfikowania tych przybyszy którzy nosili się z zamiarem skrzywdzenia kogoś we wsi. Stąd strażnicy ci słynęli m.in. z tego że prześladowali i płatali nadprzyrodzone figle wszystkim przybyszom do danej wsi którzy mieli jakieś niegodziwe zamiary. Niektóre wsie potrafiły nadać swoim "strażnikom" aż takiej magicznej mocy, że czasami owi strażnicy byli nawet w stanie "wypędzić" ze wsi nadprzyrodzonymi mocami każdego niegodziwca przybyłego aby kogoś w niej skrzywdzić. Za ową "opiekę" nad wsią, za chronienie ich mieszkańców przed "złem" przynoszonym przez obcych przybyszów, a także za prześladowanie przejezdnych i przybyszów o złych zamiarach - tak aby pozbyć się ich ze wsi zanim zdążą popełnić coś złego, miejscowi mieszkańcy składali dary tym strażnikom i do nich się modlili. (Kliknij na wybrane zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu).

**(Lewe)** Czterech takich strażników pilnujących drogi wjazdowej do danej wsi.

**(Prawe)** Grupa podobnych strażników rezydująca w środku wsi i pilnująca jej

## **Część #E: Podstępne użycie swej zdolności do uzdrawiania przez krzyżacką figurę Madonny z Malborka w celu zmanipulowania swojej odbudowy:**

### **#E1. Jak figura ta może sama siebie wydobyć z zapomnienia i nakazać własną odbudowę:**

Co powinna uczynić sprytna figura w sytuacji krzyżackiej figury z Malborka. Znacząca taka która nadal posiada w sobie sporo nadprzyrodzonych mocy, jednak która od wielu lat fizycznie już nie istnieje i o której niemal wszyscy zapomnieli. Ano, powinna znaleźć sobie kogoś o kim wiadomo że wydaje sporo publikacji na temat działania nadprzyrodzonego (np. kto będzie znany z prowadzenia całego szeregu stron internetowych na ten temat), poczym sprytnie zadać mu jakąś przykrą chorobę aby następnie móc spektakularnie z choroby tej go uleczyć. Taki ktoś zaś z całą pewnością o owym uleczeniu pochwali się w swoich publikacjach, przypominając innym o istnieniu owej figury. Potem zaś wystarczy, że figura ta zmanipuluje kilkoma dalszymi wpływowymi ludźmi, aby zostać odbudowaną. Co jednak taka figura powinna uczynić, jeśli zdecydowanie NIE lubi Polaków, zaś ów jedyny ktoś kto może o niej przypomnieć innym jest właśnie Polakiem. Ano wówczas zamiast faktycznie uleczyć owego Polaka z uprzednio zadanej mu choroby, wystarczy aby tak nim zmanipulowała że on sam będzie sądził iż był jednak uleczone - chociaż wcale uleczone nie został.

Tak się stało, że owym zmanipulowanym Polakiem który sądził że był uleczone przez pokrzyżacką figurę z Malborka stałem się ja. Zajęło mi jednak wiele lat zanim w dniu 7 kwietnia 2010 roku uświadomiłem sobie że zostałem jedynie sprytnie wykorzystany przez ową figurę. Oto więc moja historia wyjaśniająca jak sprytnym fortem zostałem "wrobiony" w dopomożenie aby owa złowroga figura zaczęła być odbudowywana.

### **#E2. Teatralne uzdrowienie (jednak bez faktycznego uzdrowienia) jakie mi**

## zwodniczo zademonstrowała owa figura krzyżackiej Madonny z Malborka:

W trakcie trwania mojej kolejnej wizyty w Malborku w maju 1995 roku, doznałem silnej alergicznej irytacji płuc. Kaszlałem więc niemal bez przerwy. Na moje urodziny (25 maja 1995 roku) celebrowaliśmy właśnie dzień urodzinowy, kiedy dowiedziałem się o owych cudownych uzdrowieniach jakie kiedyś miały miejsce przed obliczem owej figury. Czyli że gdyby owa figura ciągle istniała, wówczas mógłbym ją poprosić o uzdrowienie swojej alergicznej irytacji płuc. Chociaż owa idea była jedynie rozmową przy stole podczas zwyczajnej celebracji urodzin, pomyślałem sobie że jest warta sprawdzenia, ponieważ pokrywała się ona z przedmiotem moich badań. Wszakże jestem autorem naukowej **teorii wszystkiego** nazywanej **Konceptem Dipolarej Grawitacji**, jaka opisana jest m.in. w tomach 4 i 5 najnowszej **monografii [1/5]** referowanej na niniejszej stronie.

Zgodnie zaś z **interpretacją czasu** wynikającą z owego Konceptu Dipolarnej Grawitacji i wyjaśnioną skrótowo na odrębnej stronie internetowej **timevehicle.pl.htm**, jeśli w jakimkolwiek czasie coś gdzieś istniało, lub też dopiero zaistnieje w dowolnym punkcie wszechświata, wówczas to coś **ciągle istnieje** tam i w chwili obecnej, zaś my możemy przemieścić się do tego czegoś poprzez podróż przez czas jaka daje się osiągnąć na poziomie "przeciw-świata". Stąd zdecydowałem, że natychmiast spróbuję tej techniki i sprawdzę czy zostanę uzdrowiony. Troje nas poszło do obszaru przed ową byłą figurą krzyżackiej Madonny, gdzie ja zamierzałem poprosić o cudowne uzdrowienie. Muszę tutaj się przyznać, że nie bardzo byłem w religijnym nastroju, ponieważ byłem trochę podchmielony (wszakże były to moje urodziny). Jednak mój kaszel był tak nieznośny, że ciągle zdecydowałem się poprosić o owo cudowne uzdrowienie. Moi współtowarzysze byli tak pewni niemożliwości aby cudowne uzdrowienie faktycznie miało miejsce, że nawet nie chcieli zaczekać aż ja o nie poproszę, a kontynuowali swój spacer, pozostawiając mnie za sobą. (Kiedyś sądziłem że istnieje jakiś rodzaj prawa, że cuda muszą zawsze się przytrafiać kiedy nikt nie patrzy. Obecnie jednak posądzam, że po prostu istniał ważny powód aby coś im telepatycznie nakazało kontynuację ich spaceru.) Ja więc zwróciłem się dokładnie do punktu w przestrzeni w którym owa figura kiedyś zwykła stać, oraz poprosiłem w swoich myślach aby figura ta **zademonstrowała mi swoje moce leczące, oraz uzdrowiła mój kaszel na czasokres pobytu w Malborku**. Kiedy tylko zakończyłem myślowe wypowiedzenie swojego życzenia, dostrzegłem rodzaj promienia silnego białego światła jakie biło z niemal centrum wnęki w której owa figura zwykła stać. Początkowo myśl przemknęła przez mój umysł, że musi się tam znajdować jakieś lustro które odbija ku mnie światło słońca. Jednak natychmiast po tym uświadomiłem sobie, że słońce właśnie jest położone dokładnie po przeciwstawnej stronie kościoła, zaś owa wnęka na figurę jest ukryta w cieniu. Kiedy ów silny promień światła uderzył moje płuca, zacząłem odczuwać rodzaj zimna i dreszczy. Czuło się to jakby wzdłuż mojej tchawicy i płuc topniała warstwa lodu. To niezwykle uczucie całkowicie mnie zaszokowało. Całe przeżycie trwało jedynie około 30 sekund. Pobiegłem do moich

współtowarzyszy którzy kontynuowali spacer jedynie jakieś 50 metrów ode mnie odwróceniem tyłem do figury, aby opowiedzieć im o zdarzeniu, podczas gdy owo zimno i dreszcze zaniknęły. Począwszy od owego momentu czasu nie zakaszałem nawet jeden raz podczas reszty mojego pobytu w Malborku. Później, kiedy oglądałem stare fotografie owej figury, uświadomiłem sobie że ów promień silnego białego światła jakie wówczas widziałem, buchnął ku mnie z obszaru, gdzie na oryginalnym posągu znajdowało się owo symboliczne "Święte Serce Matki Boskiej".

Sprawa owego cudownego uzdrowienia miała jednak dalszy ciąg. Ten jej dalszy ciąg był nawet jeszcze bardziej nadprzyrodzony. Nastąpił bowiem w kościele w Warszawie który w Warszawie wcale nie istnieje - co dokładniej wyjaśniam w punkcie #E3 poniżej, a także w punkcie #D6.1 odrębnej strony internetowej o [wehikułach czasu](#). Mianowicie, jak tylko wsiadłem do pociągu aby opuścić Malbork, zaś ów pociąg przekroczył most na rzece Nogat, mój gwałtowny kaszel nagle powrócił. Jednocześnie w mojej głowie pojawiła się myśl, że w sformułowaniu z jakim zwróciłem się do owej figury, wcale nie prosiłem o trwałe uzdrowienie, a jedynie o zademonstrowanie mi jej mocy uzdrawiającej. W owym więc czasie nawrót tego kaszlu zinterpretowałem sobie że po prostu źle sformułowałem prośbę o wyleczenie. Jednak w około 15 lat później, tj. w dniu 7 kwietnia 2010 roku, nagle sobie uświadomiłem że powodem nawrotu kaszlu prawdopodobnie był fakt, że owa figura NIE lubiła Polaków i wcale NIE chciała mnie uzdrowić, a jedynie chciała abym ja uwierzył że zostałem cudownie uzdrowiony. Dlatego zamiast mnie uleczyć trwale, uleczyła mnie tylko na czas pobytu w Malborku, zaś kiedy opuszczałem Malbork zadała mi ponownie ową chorobę. W ten sposób jedynie sprawiła pozory uleczenia.

Aby zostać uzdrowionym na trwałe, zdecydowałem się ponowić swoją prośbę o uleczenie. Ponieważ jednak właśnie byłem w pociągu i opuszczałem Malbork, zdecydowałem się, że w następnym miejscu swego pobytu pójdę do dowolnej innej figury Matki Boskiej, oraz że poproszę ową inną figurę aby albo sama mnie uleczyła, albo też aby moją modlitwę przekierowała do owej figury z Malborka. Mój następny postój wypadał w Warszawie. **Poszedłem więc do kościoła NMP położonego tuż przy pałacu Prezydenta w Warszawie** - ponieważ kościół ten stał najbliżej hotelu w którym wówczas się zatrzymałem. Kiedy wszedłem do tego kościoła, jego drzwi były otwarte chociaż wewnątrz nie było nikogo - byłem więc w nim jedyną osobą. W kościele tym poprosiłem figurę Matki Boskiej jaką znalazłem stojącą tam tylko kilka metrów na prawo od drzwi wejściowych, aby udzieliła mi cudownego uzdrowienia, tym razem trwałego, albo aby przekierowała moją modlitwę do figury z Malborka. Tym razem owo trwałe uzdrowienie zostało mi wówczas udzielone (tj. z owego kościoła wyszedłem już bez kaszlu). Tak nawiasem mówiąc, to kiedy owo trwałe uzdrowienie miało miejsce, nie zobaczyłem już ponownie żadnego białego światła ani nie doznałem żadnych sensacji. Po prostu nagle przestałem odczuwać potrzebę kaszlu. Ten brak spektaklu wówczas sobie tłumaczyłem, że moje pierwsze uzdrowienie było takie spektakularne tylko ponieważ ja prosiłem o **zademonstrowanie mi mocy uzdrawiających owej figury**, podczas gdy drugie uzdrowienie było ciche i niepozorne, ponieważ ja prosiłem o trwałe uzdrowienie kaszlu, a nie o zademonstrowanie mi mocy uzdrawiających.

Mechanizm za podobną do działania komputera mocą uzdrawiającą



dowolnego obiektu do którego modli się wielu ludzi (w tym owej figury krzyżackiej Madonny z Malborka), jest wyjaśniony dokładniej w tomie 6 mojej [monografii \[8\]](#) "[Totalizm](#)". Jak moje badania na to wskazują, każdy przedmiot czyichś modlitw może działać np. w uzdrawiający sposób, ponieważ jego moc głównie wywodzi się z inteligentnej tzw. "energii moralnej" przekazanej do niego przez owe rzesze ludzi jacy się do niego modlą. Z kolei owa [energia moralna](#) którą taki obiekt akumuluje w sobie, pozwala aby dokonywał on (w sposób podobny do naturalnego komputera) działań o jakie ludzie go poproszą. (Oczywiście, taki obiekt jest też w stanie dokonywać zupełnie odmiennych działań jakie służą tylko jego własnym interesom - np. bronić się przed zniszczeniem, czy spowodować swoją odbudowę.) Właściwie to zachowuje się on w sposób bardzo podobny do owych drewnianych totemów pogańskich z Wyspy Borneo, jakie pokazałem na "Fot. #D2" powyżej zaś opisałem w podrozdziałach B3.3 i K5.7 z tomów 2 i 6 monografii [8], a jakie także są zdolne do dokonywania podobnych uzdrowień i nadprzyrodzonych efektów.

## #E3. Moje trwałe uzdrowienia w warszawskim kościele, o którym potem się okazało, że wcale w Warszawie nie istnieje:

Kiedy wszedłem do owego kościoła NMP przy pałacu prezydenta w Warszawie, drzwi kościoła były otwarte - chociaż w kościele nie było nikogo. Po wejściu do środka od razu zobaczyłem znajdującą się tam sporą figurę Matki Boskiej do której najpierw się skierowałem aby pomodlić się o dwa trwałe uzdrowienia (tj. o uzdrowienie z owego kaszlu, oraz dodatkowo o usunięcie ganglionu (cysta) z przegubu mojej lewej dłoni). Po zakończeniu modlitwy i złożeniu ofiary, rozglądałem się po całym kościele. Wyglądał on wspaniale. Najbardziej zaciekała mnie w nim wspaniale wykonana i bogato udekorowana tzw. [konfesja](#). Powodem dla którego ona mnie szczególnie zainteresowała, było że jej wygląd imitował bardzo dokładnie wygląd niezwyklego urządzenia napędowego zwanego [komora oscylacyjna](#) które zawarte jest w pędniku głównym każdego [wehikułu UFO](#). Konfesja w owym kościele była nawet bardziej wspaniała i bardziej podobna do pędnika UFO, niż ta którą widziałem w Bazylice Św. Piotra w Rzymie. Pechowo jednak, nie zabrałem wówczas ze sobą aparatu fotograficznego. Nie byłem więc w stanie jej sfotografować. Ponieważ zaś już wkrótce potem odlatywałem z Warszawy do Nowej Zelandii, postanowiłem że kościół ten ponownie odwiedzę kiedy będę w Polsce następnym razem, oraz że wówczas upewnię się aby dokładnie obfotografować ową konfesję. Jednak kiedy w 2004 roku przybyłem ponownie do Warszawy aby obfotografować ową konfesję, okazało się że kościół NMP jaki odwiedzałem koło pałacu prezydenta w 1995 roku, w 2004 roku już tam nie istnieje. Na jego miejscu stoi tam teraz zupełnie inny kościół NMP. Konfesji tej NIE zdołałem więc wówczas

sfotografować (za to podczas tamtego następnego pobytu w Polsce w lipcu 2004 roku sfotografowałem **średniowieczny "telefon telepatyczny" z maryjnego kościoła w Gdańsku**, który to prastary "telefon telepatyczny" w 2013 roku ponownie "wynałazłem", opisałem i zilustrowałem szerzej w "części #D" odmiennej strony o nazwie [artefact.pl.htm](#)). Kolejnym więc cudem jaki miał miejsce w tamtym kościele z Warszawy, było że modliłem się i zostałem uzdrowiony w kościele który w obecnym przebiegu czasu wcale nie istnieje ani NIE istniał w tamtym miejscu.

Dlaczego i w jaki sposób jest możliwe aby przebywać i modlić się w kościele który wcale już nie istnieje w danym miejscu, wyjaśniłem to dokładniej na stronie internetowej o [wehikułach czasu](#). W punkcie #D6.1 owej strony o wehikułach czasu wyjaśniłem co właściwie zapewne się zdarzyło z tamtym kościołem NMP przy pałacu prezydenta w Warszawie. Powodem zaś dla którego byłem jednak w stanie dokładnie rozpracować i przygotować to wyjaśnienie było, że dobrotliwy Bóg pozwolił mi zobaczyć na angielskim filmie dokumentarnym ten sam kościół w którym się wówczas modliłem. Jak potem wykazały moje poszukiwania, kościół ten faktycznie istnieje, tyle tylko że w miejscowości zwanej "Święta Lipka" - czyli kilkaset kilometrów na północny-wschód od Warszawy. (Ja sam nigdy w życiu osobiście nie byłem w owej Świętej Lipce. Chciałbym jednak kiedyś tam pojechać - być może przy okazji mojej następnej wizyty w Polsce za kilka lat.) Znaczący w 1995 roku modliłem się w Warszawie i zostałem nawet uzdrowiony w kościele który zlokalizowany jest setki kilometrów od Warszawy. Nic dziwnego, że wówczas w kościele tym nie odnotowałem obecności żadnych innych ludzi.

Wyniki moich badań opisane teorią naukową zwaną [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#) dosyć jednoznacznie definiują co należy nazywać "cudem". Zgodnie z ową definicją, **"cud" jest to zdarzenie którego przebieg definiowany jest przez mechanizmy przeciw-świata i którego nie daje się spowodować zadziałaniem wyłącznie praw fizycznych obowiązujących tylko w naszym świecie fizycznym**. Warto odnotować, że ta definicja "cudu" wyjaśnia jaki jest jego mechanizm i skąd się on bierze, a NIE z czyjej woli czy zabiegów jest on realizowany. Wszakże na przekór że absolutnie wszystko co tylko dzieje się we wszechświecie zawsze ma miejsce wyłącznie za zgodą, życzeniem i wolą [Boga](#), wcale NIE wszystko musi być zrealizowane przez samego Boga. Dlatego jest oczywistym, że jeśli jakikolwiek cud ma gdzieś miejsce, wówczas wprawdzie jego przebieg i następstwa musiały już uprzednio być zaaprobowane przez Boga, jednak cud ten wcale NIE musiał być urzeczywistniony przez Boga.

Zgodnie z powyższą definicją "cudu", w chwili kiedy w 1995 roku przebywałem w owym kościele NMP przy pałacu prezydenta w Warszawie, miejsce miały tam aż trzy cuda. O tym jednak, że cuda te faktycznie miały tam miejsce, przekonałem się dopiero w jakiś czas później. W chwili bowiem kiedy byłem w owym kościele, nie byłem świadomy że coś niezwykłego się ze mną dzieje. Pierwsze dwa z tych trzech cudów polegały na trwałym uzdrowieniu mojej alergii płuc (jaką opisałem w poprzednim punkcie #E2 tej strony) oraz mojego ganglionu (ów ganglion zniknął jednak dopiero w kilka tygodni później). Trzecim zaś cudem było, że owa dwa pierwsze cuda miały miejsce w kościele do którego wszedłem w Warszawie, jednak który dzisiaj wcale nie istnieje w Warszawie.

## **#E4. Jak obecnie wyjaśniam sobie "dlaczego" w Warszawie doznałem trwałego uzdrowienia w kościele który faktycznie istnieje w Świętej Lipce:**

Od czasu kiedy podczas ponownej wizyty w Warszawie w 2004 roku odkryłem, że kościół NMP przy Pałacu Prezydenta wcale NIE jest owym kościołem jaki tam odwiedziłem w 1995 roku i w jakim doznałem trwałego uzdrowienia, oczywiście zachodzę w głowę "dlaczego" takie niezwykle zdarzenie miało wówczas miejsce. Muszę się też przyznać, że aż do 7 kwietnia 2010 roku posądzałem, że wszystko zostało dla mnie "zorganizowane" aby zainspirować mnie do badań podróży w czasie. Jednak w efekcie choroby która na mnie została zesłana w dniu 7 kwietnia 2010 roku - a którą opisałem w następnej części #F tej strony, obecnie zaczynam wierzyć, że podmiana kościoła była zapewne spowodowana aby mnie trwale uzdrowić. Najwyraźniej dobry Bóg zdecydował się naprawić krzywdę jaką mi wyrządził ów krzyżacki posąg z Malborka. Ponieważ jednak w Warszawie prawdopodobnie NIE było wówczas kościoła który zawierałby figurę NMP zdolną do dokonywania uzdrowień - która na dodatek byłaby pozytywnie nastawiona do Polaków, kiedy wchodziłem do tego właśnie kościoła NMP przy Pałacu Prezydenta, Bóg po prostu podmienił kościoły. W rezultacie wcale o tym nie wiedząc znalazłem się w kościele odległym o setki kilometrów od Warszawy, w którym jednak była figura jaka mogła mnie trwale uzdrowić - naprawiając w ten sposób szkodę i niesprawiedliwość zadaną mi przez ową krzyżacką figurę z Malborka.

## **#E5. Takie "niby uzdrowienie, jednak bez uzdrowienia" nie zawiera w sobie zapowiedzi "dobra":**

Fakt, że figura malborskiej Madonny niby mnie uzdrowiła, chociaż faktycznie wcale nie dając mi uzdrowienia, jest ogromnie wymowny w świetle okoliczności w jakich miał on miejsce. Z jednej strony potwierdza on bowiem anty-Polskie inklinacje tej krzyżackiej figury. Znacząco potwierdza on że figura ta faktycznie NIE zamierza uczynić nic dobrego dla Polaków. Jeśli więc coś zmuszona jest uczynić, jak w tym wypadku, czyni to tylko pozornie - aby wyglądało to jak uzdrowienie, jednak faktycznie aby uzdrowieniem wcale NIE było. Z drugiej zaś strony potwierdza to że owo spektakularne rzekome "uzdrowienie" jakiego doznałem, było jedynie spektaklem zaaranżowanym specjalnie dla mnie po to abym o nim napisał na swoich stronach internetowych, a w ten sposób abym uruchomił bieg

zdarzeń który spowoduje odbudowanie tej złowrożej figury.

Ja osobiście uważam że odbudowanie posągu który już obecnie manifestuje tego rodzaju zachowania, powinno być ostatnią rzeczą jaka będzie miała miejsce na polskiej ziemi. Proszę bowiem sobie wyobrazić co posąg ten będzie wywijał kiedy faktycznie będzie odbudowany i w pełni odzyska swoje nadprzyrodzone moce.

---

## Część #F: Mściwość figury krzyżackiej Madonny z Malborka:

### #F1. Czy figury mogą być "mściwe":

**Motto:** *"Kto z kim przystaje takim się staje."*

Jak wiemy z rzeczywistego życia, coś co ma służyć szerzeniu dobra - przykładowo kościoły czy organizacje dobroczynne, może ukrywać za swoją fasadą kogoś kto oddaje się praktykowaniu zła - np. złodzieja czy deprawiciela młodzieży. Doskonałą ilustracją tej tendencji, że "zło lubi się ukrywać poza fasadą lub imitacją dobra", były źródła kryzysu kościoła katolickiego z kwietnia 2010 roku, opisane w punkcie #F5 strony [przepowiednie.htm](#).

Jeśli więc uznamy że istnieje takie coś jak "zło" czy "demoniczne moce", wówczas musimy także zaakceptować że niektóre obiekty o nadprzyrodzonych mocach albo stają się fasadami za którymi zło to stara się ukrywać, albo też poprzez nieustanne obcowanie z owym złem aż tak nim nasiąknęły że faktycznie nabierają one zestawu cech do których zaliczamy m.in. "mściwość".

Posąg krzyżackiej Madonny z Malborka przez wiele wieków "przystawał" z Krzyżakami. Zgodnie więc ze staropolskim przysłowiem "kto z kim przystaje takim się staje" nabrał on cech typowych dla Krzyżaków.

### #F2. Mściwe dokonanie na mnie "odwrotności uzdrowienia" przez figurę krzyżackiej Madonny z Malborka, czyli napytanie mi "nadprzyrodzonej choroby":

W dniu 7 kwietnia 2010 roku, dokonywałem zmian zawartości na trzech witrynach o zamku pokrzyżackim w Malborku, dla których to witryn jestem tzw. "webmasterem" (tj. na witrynach: [malbork.20megsfree.com](#), [malbork.20fr.com](#), oraz [malbork.20fr.com](#)). Zmiany te sprowadzały się do zastąpienia uprzednich

głównie historycznych (tj. nastawionych na raportowanie faktów, a stąd sformułowanych "neutralnie" pod względem moralnym) stron wystawionych na owych witrynach, przez poprzednią wersję niniejszej strony - która nawet już wówczas zajmowała jednoznaczne stanowisko wobec owej figury krzyżackiej Madonny. Na przekrór że w owym czasie czułem się całkowicie zdrowym, już w chwili kiedy podjąłem pracę w Cyber Cafe nad zmianą zawartości tamtych witryn, niespodziewanie zacząłem czuć się źle. Poczuję się że słabnę, zaś w mojej piersi coś nagle zaczęło irytować mi płuca - jakbym wdychał "tytoń do kichania", lub coś na co jestem uczulony. Jednocześnie w mojej głowie pojawiła się uparta myśl, że muszę wydeletować stamtąd niniejszą stronę, bowiem w przeciwnym przypadku stanę się bardzo chory. Po zakończeniu tamtej zmiany stron na witrynach, ze sporą trudnością dowlokłem się z Cyber Cafe do domu. W domu doznałem niemal nieustannych ataków suchego, spazmatycznego kaszlu - dokładnie takiego samego rodzaju jak ów kaszel którego tymczasowe teatralne niby uzdrowienie opisałem w punkcie #E2 powyżej tej strony. Wszystko to razem wzięte sprawiło na mnie wrażenie, iż owo nagle zapadnięcie na chorobę jest rodzajem jakby "zemsty" zesłanej mi przez krzyżacką figurę z Malborka.

Oczywiście, NIE istnieje możliwość aby naukowo dało się udowodnić, że przewlekła choroba jaka nagle zaczęła się u mnie w dniu 7 kwietnia 2010 roku, była "nadprzyrodzoną chorobą" zesłaną na mnie w ramach "zemsty" przez krzyżacką figurę z Malborka. Na ten właśnie fakt wskazują jednak najróżniejsze przesłanki jakie wówczas mi się ujawniły. Wszakże, w sumie odnotowałem wówczas zaistnienie aż kilku niezależnych przesłanek, każda z których klarownie zdaje się sugerować, że owa gwałtowna choroba jaką wówczas nagle zostałem potraktowany, w rzeczywistości stanowiła rodzaj "zemsty" czyli "nadprzyrodzonej choroby" jaką owa figura krzyżacka z Malborka na mnie zesłała w ramach niezwyklej odmiany jakby "cudownego uzdrowienia na odwyrtkę". Najważniejsze z tych przesłanek obejmują: (1) zbiegnięcie się czasu nadejścia tego kaszlu z moimi działaniami instalowania strony jakiej celem było powstrzymanie odbudowy krzyżackiej figury z Malborka, (2) szybkość nadejścia tej choroby - w normalnych chorobach czas przejścia od poczucia bycia zdrowym do poczucia bycia chorym wynosi zwykle kilka godzin, tym zaś razem przejście to nastąpiło u mnie w okresie około kilkunastu minut, (3) podobieństwo owego kaszlu jaki wówczas mnie napadł do kaszlu który kiedyś jakoby uzdrowiła u mnie owa pokrzyżacka Madonna z Malborka (a który prawdopodobnie tylko nieco wcześniej ta sama figura mi zadała - aby później móc go spektakularnie uzdrowić), (4) uparty nakaz jaki pojawił się wtedy w mojej głowie, że muszę wydeletować z internetu instalowaną wówczas wersję niniejszej strony, bowiem w przeciwnym przypadku stanę się bardzo chory, (5) dziwne uzupełnienie mojego kaszlu całym szeregiem innych równoczesnych dolegliwości które typowo z kaszlem są niezwiązane (jak zmiana smaku czy lumbago) a które sprawiały wrażenie że ktoś złośliwy celowo je narzuca aby mi maksymalnie dokuczyć, (6) moje doświadczenie tylko takich dolegliwości, co do których **Koncept Dipolarnej Grawitacji** stwierdza że daje się je zadać (przesłać) na dużą odległość z pomocą możliwości telepatii lub telekinezy. Szczerze mówiąc, jeśli rozważy się jakie jest prawdopodobieństwo, że aż tyle zgodnych ze sobą przesłanek będzie towarzyszyło dowolnej przypadkowej chorobie, wówczas okazuje się że jest to niemal niemożliwością. Stąd, moim zdaniem, istnieją racjonalne podstawy aby

jednak uznać, że ów "nadprzyrodzony kaszel" faktycznie został mi wtedy zesłany przez figurę o nadprzyrodzonych mocach której odbudowę ja tak staram się powstrzymać m.in. tą stroną.

Muszę się przyznać, że poczułem wówczas iż jestem w prawdziwych opałach. Badam wszakże "nadprzyrodzone" i mam do niego ogromny respekt - znaczy bardzo się go boję. Widziałem też w życiu wiele bólu i cierpienia zadawanego właśnie przez nadprzyrodzone. Ponadto nie wiem jak leczyć "nadprzyrodzoną chorobę". Czy iść z nią do lekarza - jak ze zwykłą chorobą, czy też raczej udać się do księdza? Wszakże ponowne zwrócenie się do owej figury krzyżackiej Madonny z Malborka nie wchodziło w rachubę. Wszakże to owa figura napylała mi tej biedy - a na dodatek wyraźnie dała mi znać od kogo bieda ta się wywodzi. Zresztą z góry było mi wiadomo że aż do czasu gdy usunąłbym niniejszą stronę z internetu, moje zdrowie NIE uległoby poprawie. Przez pierwszy tydzień leczyłem więc swój "nadprzyrodzony kaszel" domowymi remedami - tj. popijałem chiński syrop na kaszel zwany **King To "Nin Jiom Pei Pa Koa"** (popularnie znany jako "Mother and Son") oraz herbatkę z kwiatu lipowego, objadałem się tabletkami "Echinacea" (o tych remedach piszę szerzej w punkcie #E1 odrębnej strony [plague.pl.htm](#)). Jednak moje zdrowie systematycznie się pogarszało - zamiast polepszać. Na dodatek, co kilka dni do kaszlu zaczęła się dodawać jakaś kolejna dolegliwość która z kaszlem nic zdawała się NIE mieć wspólnego, a która sprawiała wrażenie że została inteligentnie narzucona aby dodatkowo uprzykrzyć mi życie. Przykładowo, już po paru dniach moje poczucie smaku uległo drastycznej zmianie, tak że nawet najbardziej ulubione potrawy stały się trudne do przełknięcia. Potem do nieustannego kaszlu i braku smaku dodały się silne bóle w dolnej części kręgosłupa (w stylu "lumbago") zamieniając w mękę każdy mój krok, a nawet zwykłe siedzenie. W czwartek więc dnia 15 kwietnia 2010 roku poszedłem do lekarza. Ten zgadnął (bez przeprowadzenia jakichkolwiek testów) że mam wirusową infekcję krtani, oskrzeli i płuc, przepisał tabletki "Codeine phosphate 15 mg" blokujące kaszel, oraz zalecił dużo płynu i odpoczynku - jako że przed wirusem organizm podobno sam musi się wybronić. Na przekór wypełniania jego zaleceń, choroba tylko się pogłębiała. Nadal kaszlałem też praktycznie bez przerwy, wszystko smakowało okropnie, zaś kręgosłup zamieniał w mękę każdy krok a nawet zwykłe siedzenie. Osobiście też wierzę, że lekarz zupełnie błędnie zgadnął naturę mojego kaszlu, twierdząc że jest on pochodzenia wirusowego, podczas gdy moje obserwacje sugerowały że jego natura była raczej pokrewna do silnego tzw. "uczulenia" (alergii) - tj. wcale nie miałem żadnej wirusowej ani bakteryjnej infekcji. (Odnotuj że "alergia" jest rodzajem "informacji" albo "programu", a nie "obiektu" - może więc być przesłana np. telepatycznie na dużą odległość. Natomiast wirusy i bakterie są fizycznymi obiektami które trudno jest przesłać np. telepatycznie. Podobnie ból kręgosłupa (lumbago) daje się wywołać na odległość poprzez zdalne telekinetyczne przemieszczenie dysku w kręgosłupie.)

W kolejnych dniach tylko przybyło mi kilka dalszych przykrych dolegliwości. Przykładowo, moja krtąń zaczęła silnie swędzieć. Chociaż nie był to ból, owo swędzenie indukowało chęć aby ją podrapać - co było niemożliwe ponieważ krtąń swędziała od wewnątrz. Potem podobnie swędzieć zaczęło mi kilka zębów. Ponownie, chociaż nie był to ból, ich swędzenie nasilało we mnie chęć by wybrać się do dentysty i zęby te powyrywać. Dalej już kiedyś zagojony pryszcz na udzie

nagle się odnowił i zamienił w bolesnego wrzoda. Ponieważ kręgosłup mi doskwierał (lumbago) NIE mogłem siedzieć normalnie opierając się o coś plecami. Siadałem więc pochylony do przodu, opierając się na rękach złożonych na własnych udach. Kiedy więc coś zaindukowało mi na udzie odnowienie się tego bolesnego wrzodu dokładnie w miejscu gdzie opierałem swoje ręce, praktycznie i owo siedzenie pochylonym do przodu stało się bolesne. (Owe dolegliwości opisuję tutaj na wypadek iż reprezentują one najważniejsze problemy zdrowotne które dana figura może nadprzyrodzenie u kogoś zaindukować na odległość z pomocą telepatii lub telekinezy. Stąd jeśli zaczną one kiedyś trapić również innych ludzi wówczas ci będą mogli je łatwiej rozpoznać.)

Wobec nieustannego pogarszania się mojego zdrowia doszedłem do wniosku że jedyna nadzieja na poprawę leży w **Bogu**. Wszakże nic we wszechświecie NIE dzieje się bez powodu ani bez wiedzy i aprobaty Boga. Jeśli więc dobrotliwy Bóg poddał mnie temu przykreemu doświadczeniu, musiał mieć na to jakiś istotny powód. Po rozważeniu jaki to mógł być powód, doszedłem do wniosku że Bóg zapewne życzy sobie abym owo przykre doświadczenie opisał - tak że inni ludzie będą mogli się z nim zapoznać. Postanowiłem więc, że dla "zapracowania" sobie na obronę i pomoc Boga powinienem opisać wszystko co mi się przydarzyło na niniejszej stronie. Począwszy więc od 17 kwietnia 2010 roku, trapiony nieustannym kaszlem, gorączką, bólami kręgosłupa, itp., podjąłem opisywanie na niniejszej stronie faktów uświadomionych mi dopiero ową chorobą. Na przekór też przykrego kaszlu, gorączki, bólu, potrzeby częstych odpoczynków, poczuwania się chorym i bezsilnym, stopniowo poszerzałem i aktualizowałem niniejszą stronę o ten nowy punkt widzenia. W międzyczasie moje zdrowie jeszcze bardziej się pogorszyło, zaś 20 kwietnia 2010 roku zaczęły się nawet krwotoki z nosa. Moje zdrowie nieprzerwanie się pogarszało aż do 25 kwietnia 2010 roku - kiedy to zakończyłem przeredagowywanie udoskonalonej wersji niniejszej strony - tyle że czułem się wówczas zbyt słaby i chory aby ją opublikować.

## #F3. Nadzieja na uzdrowienie?

W dniu 26 kwietnia 2010 roku opublikowałem pierwszą wersję niniejszego wydania tej strony. Nadal czułem się wtedy chory i nieustannie trapił mnie ten "nadprzyrodzony kaszel", krwotoki z nosa, ból kręgosłupa, itp. Jednak moja choroba jakby przestała się pogarszać. Mam więc nadzieję, że z chwilą gdy treść tej najnowszej wersji niniejszej strony zacznie być już dostępna w internecie, dobry Bóg zacznie mnie chronić przed dalszymi atakami tej krzyżackiej figury z Malborka, oraz pozwoli abym stopniowo mógł odzyskać zdrowie z tego paskudnego kaszlu i towarzyszących mu dolegliwości.



**Fot. #F3:** Tropikalny owoc w języku Malejów zwany "nangka", zaś po angielsku nazywany "jackfruit". Kiedy w dniu 21 lipca 2010 roku, po przybyciu do Malazji na wakacje, ciągle gnębił mnie ów chroniczny wówczas już kaszel - którego nadejście opisałem w punkcie #F2 powyżej, miejscowi znajomi poradzili mi że na przewlekłe kaszle pomocny jest właśnie ów miejscowy owoc "nangka" ("jackfruit"). Owoc ten opisałem dokładniej w punkcie #H3 odrębnej totalizacyjnej strony o nazwie [fruit\\_pl.htm](#). Aby wyleczył on przewlekły kaszel, podobno trzeba go jeść na surowo i świeży, zaraz po wyjęciu z kokona, oraz bez uprzedniego mycia czy zamrożenia. Oczywiście, ja zaraz entuzjastycznie zabrałem się za jedzenie tego owocu, a także wielu innych tropikalnych owoców jakich mocy leczniczych jestem świadomy - np. wody z orzechów kokosowych (też opisywanej na w/w stronie [fruit\\_pl.htm](#)). Po dalszych około 3-ch tygodniach dosyć regularnego jedzenia owoców "jackfruit" i równie regularnego zapijania się wodą kokosową, mój przewlekły kaszel z wolna ustąpił. W taki więc sposób pozbyłem się tego paskudnego kaszlu, jaki trapił mnie nieustannie przez 4 miesiące, podczawszy od 7 kwietnia 2010 roku aż do około 7 sierpnia 2010 roku. Oczywiście, nie jestem pewien czy w owym ustąpieniu kaszlu leczniczą rolę pełnił ów owoc "nangka" ("jackfruit") - którego zjadałem mnóstwo podczas owych wakacji, czy też tropikalna pogoda Malezji w połączeniu z leczniczym działaniem innych smacznych owoców tropikalnych i wody kokosowej jakie wówczas entuzjastycznie zażywałem.

Powyższe zdjęcie pokazuje stragan z owocami "nangka" ("jackfruit"). U góry zdjęcia, po prawej, pokazany jest cały kokon owocu "jackfruit". Kokon ten jest około 50 cm długi i około 20 cm średnicy. Poniżej widać opakowane i gotowe do jedzenia na surowo, różowe owoce "nangka" ("jackfruit"), wyjęte z takiego kokona. Są one mokre, ociekają słodkawym sokiem, zaś osoby jakie je sprzedają wyjmują je z kokona gołymi rękami. Dlatego typowo, z powodów higienicznych, Europejczycy powinni je umyć przed zjedzeniem. Jednak dla uleczenia nimi kaszlu **NIE wolno ich myć i trzeba je jeść na świeżo natychmiast po wyjęciu z kokona**. Oczywiście, to oznacza określone ryzyko zdrowotne. Ja miałem jednak szczęście i NIE złapałem za ich pośrednictwem żadnej tropikalnej biegunki. Zresztą nawet gdybym złapał, wiem jak ją leczyć korzeniami "tapioka"



lub krochmalem tapiokowym, opisanymi w punkcie #B1 strony [healing.pl.htm](http://healing.pl.htm). Cena jednego pokazanego powyżej pakietu takich owoców "nangka" ("jackfruit"), ważącego około 300 gram, w 2010 roku wynosiła w Kuala Lumpur 3 Malaysian Ringgit (kurs ringgit'a malezyjskiego jest podobny jak kurs polskiego złotego).

## **#F4. Jeśli wroga Polakom figura krzyżackiej Madonny z Malborka mi napytała choroby, z równą łatwością może zapewne napytać choroby także każdemu innemu Polakowi:**

Aby móc wywierać swój nadprzyrodzony wpływ na czyjeś zdrowie, najróżniejsze idole muszą najpierw poznać "adres" owej osoby - czyli nawiązać z nią łączność. Kiedy jednak raz już poznają one ów "adres", wówczas osoba ta jest na ich łasce lub niełasce. Dlatego moje doświadczenia z figurą krzyżackiej Madonny z Malborka powinny stać się przestrożą dla innych. Figura ta najwyraźniej bowiem ma osobowość która jest daleka od "świętobliwości" i "dobra", zaś bardzo bliska do "zła" i "mściwości" mrocznego okresu średniowiecza z jakiego się wywodzi. Jeśli potrafiła wykazać aż taką mściwość w moim przypadku, prawdopodobnie postąpi też podobnie w przypadku innych ludzi którzy nieopatrznie oddadzą swoje zdrowie lub karierę jej mocy i kaprysom. Wcale by więc mnie nie zdziwiło gdybym kiedyś się dowiedział, że ci co nawiązali kontakt z ową Madonną poprzez np. dotacje na jej odbudowę, nagle poczuli się chorzy i poskręcani, zaś ich choroba ustąpiła dopiero kiedy oddali na nią ponownie swoje pieniądze i to jeszcze większą niż poprzednio sumę.

## **#F5. Jak to demonstruje nam krzyżacka Madonna z Malborka, "nie wszystko święte co się kryje poza świętymi nazwami":**

**Motto: "Jakże nie czuć współczucia wobec ludzi którzy odmawiają otworzenia swych oczu."**

Logika nam podpowiada, że wszystkie reprezentacje jakiejś konkretnej osobowości powinny posiadać i demonstrować ten sam zbiór cech owej osobowości. Przykładowo, wszystkie figury, obrazy i reprezentacje Matki Boskiej powinny posiadać osobowość i charakter faktycznej i zawsze tej samej Matki Boskiej. Tymczasem życie dowodzi czegoś zupełnie odwrotnego. W

faktycznym życiu bowiem, jeśli jakieś figury lub obrazy Matki Boskiej faktycznie demonstrują własne osobowości, np. poprzez nadprzyrodzone działania, wówczas dla każdej z tych figur owe osobowości są odmienne. Przykładowo, jeśli figura taka lub obraz dokonuje uzdrowień, wówczas każda z nich uzdrawia na odmienny sposób, inne choroby, wybiera odmiennie kategorie ludzi do uzdrowienia, ma swoje własne preferencje, a nawet faworyzuje odmienny naród. Dlatego przykładowo Matka Boska Częstochowska lubi Polaków jednak zdrowo pogoniła Szwedów, zaś krzyżacka Matka Boska z Malborka lubi Niemców a prześladuje Słowian i Polaków. Z kolei Matka Boska z Fatima w Portugalii ujawniła swoją wrogość wobec Rosjan.

Na dodatek do tego, każda figura lub obraz np. Matki Boskiej ma inny wygląd i odmienne cechy anatomiczne - chociaż większość z nich posiada ową charakterystyczną trójkątną twarz UFOonautki z rzucającą się w oczy, pośladowopodobną naroślą na podbródku (pokazaną i omawianą na "Fot. #G2d" poniżej). Niektóre z tych figur były nawet zaobserwowane kiedy równocześnie z Matką Boską ukazał się widzom srebrzysty wehikuł UFO - jako przykład patrz opisy obserwacji UFO podczas objawienia w Fatima, Portugalia, z 1917 roku, zaprezentowane w punkcie #G1.2 strony [antichrist\\_pl.htm](#) czy w podpisie pod "Rys. #D8" ze strony [day26\\_pl.htm](#). Każda też figura lub obraz Matki Boskiej, jeśli już dokonuje jakichś nadprzyrodzonych działań, wówczas jej działania wykazują bardzo bliskie podobieństwa do działań najróżniejszych pogańskich idoli, w rodzaju drzew i kamieni "Datuk" z Malezji - pokazanych i opisanych na "Fot. #D1" niniejszej strony, słupów totemowych z Borneo - pokazanych i opisanych na "Fot. #D2" niniejszej strony, koreańskich "strażników wsi" - pokazanych i opisanych na "Fot. #D3" niniejszej strony, czy uzdrawiającego dębu i przywracającego płodność "anielskiego kamienia" z Św. Anny koło Milicza w Polsce - opisanych w podpisie pod "Fot. #C1a" niniejszej strony.

Logika nakazuje, że jeśli ludzie nieustannie coś konfrontują, wówczas powinno to być racjonalnie badane - zamiast być negowane. Tymczasem wśród wielu dzisiejszych zawodowych naukowców panuje dewiza **"jeśli coś przekracza moje horyzonty wówczas twierdzą że to NIE istnieje"**. Jedną zaś z przelicznych ofiar tej dewizy jest właśnie nasza racjonalna wiedza o "nadprzyrodzonym". Nie ma wszakże znaczenia, że równoległe do naukowców mnożących cząsteczki elementarne, galaktyki i obywające się bez Boga spekulacje o powstaniu wszechświata, codzienne życie ludzi ciągle mnoży nasze konfrontacje z następstwami "bezkrywawych operacji", "cudownych uzdrowień", "czarnej magii", "zaklinalnia deszczu", "samospalania się ciała", "nadawania niektórym ludziom nadprzyrodzonej siły i zdolności do np. podniesienia ciężaru ważącego wiele ton", "chodzenia po rozpalonych węglach", "obserwacji duchów", "nadprzyrodzonych widzeń i objawień", "cudownych przeniesień w czasie lub w przestrzeni" (np. mojego cudownego przeniesienia z Warszawy do Świętej Lipki opisanego w punkcie #E3 tej strony), oraz innymi manifestacjami "nadprzyrodzonego". Każdy zaś z tych nadprzyrodzonych zjawisk ukrywa sobą cały ocean niepoznanej wiedzy. Przez zaś tak długo, aż wiedzę tą zacznie się rzeczowo badać, nasze konfrontacje z "nadprzyrodzonym" będą miały podobne efekty jak owe bolesne demonstracje przepelnionych ambicją naukowców którzy usiłują udowodnić że "czysta fizyka" wystarcza aby wyjaśnić chodzenie boso po rozpalonych węglach (które wygląda tak naturalnie na uroczystościach niektórych

wschodnich religii, jednak okazuje się tak dewastujące w naukowych eksperymentach).

Doskonałym przykładem że "nadprzyrodzone" należy racjonalnie badać, są wyniki działań krzyżackiej Madonny z Malborka opisane w punktach #C1 do #F4 niniejszej strony. Jak bowiem się okazuje, owa Madonna demonstruje działalność której wcale NIE daje się opisać nazwą "świętobliwa" ani zakwalifikować do kategorii "dobro". Wszakże, przykładowo, prześladowuje ona Słowian i Polaków oraz dopilnowuje aby na doglądanych przez nią ziemiach panował język niemiecki (po szczegóły patrz punkty #C1 do #C5 niniejszej strony), nadprzyrodzenie wspomaga wyroki polskich sądów jakie oddają domy i ziemie polskich rodzin w posiadania poprzednich niemieckich właścicieli (po szczegóły patrz punkt #C6 niniejszej strony), czy wysyła mi chorobę na drugi koniec świata tylko za odwagę przeciwstawienia się jej odbudowie (po szczegóły patrz punkt #F2 niniejszej strony). Jak owa więc Madonna nam demonstruje, wcale NIE wolno zakładać że wszystko co "nadprzyrodzone" jest czynione w imię "dobra", czy że "wszystko co kryje się za świętobliwą nazwą faktycznie jest świętobliwe". Są nam znane liczne przypadki "nadprzyrodzonego", które wyraźnie działa na szkodę ludzi. Akcje owej malborskiej Madonny zaliczają się właśnie do owej kategorii.

Każdy z nas został jakoś zaprogramowany w młodości. Wielu obstaje przy "praniu mózgu" jaki otrzymali od ateistycznej edukacji i wogóle nie chce otworzyć swoich oczu na manifestacje "nadprzyrodzonego". Sporo zaś z tych co widzą, naiwnie posądza, że jeśli za czymś stoi jakaś święta nazwa, wówczas musi to być święte i dobre dla ludzi. Tymczasem rzeczywiste życie demonstruje coś zupełnie innego. W rzeczywistym życiu istnieją takie przykłady jak krzyżacka Madonna z Malborka, która NIE lubi Słowian i Polaków i która już wkrótce ma zostać odbudowana aby ze zwielokrotnioną energią zacząć nam demonstrować swe anty-Polskie moce. Będąc zaś zlokalizowaną w środku Europy, ponownie szkodząc Polakom faktycznie zaszkodzi wszystkim, zaś wzbudzając niepokoje faktycznie sprowadzi nieszczęścia nawet na głowy tych którym na swój średniowieczny sposób stara się pomagać. Ja mam tylko nadzieję, że treść punktów #C1 do #F4 niniejszej strony dopomoże aby chociaż w przypadku tej krzyżackiej Madonny nie powtórzyła się już ponownie owa stara polska sytuacja, że **"Polak mądry dopiero po szkodzie"**.

---

## **Część #G: Związki pomiędzy zamkiem w Malborku a "symulacjami" UFOonautów:**

Odnotuj, że wyjaśnienie i uzasadnienie istnienia "symulacji" UFOonautów na Ziemi, dostępne jest na innych totalizacyjnych stronach - przykładowo patrz punkt #L2 strony [magnocraft.pl.htm](http://magnocraft.pl.htm).

## #G1. Podziemna baza UFO pod zamkiem w Malborku:

Aby efektywnie **ukrywać się** przed ludźmi, a jednocześnie aby ułatwić sobie uprowadzanie ludzi na pokłady UFO gdzie ludzie rabowani są ze spermy i owule, UFO-nauci opracowali na Ziemi unikalny system podziemnych komór i tuneli, jakie spełniają zadanie sekretnych baz dla ukrywania ich wehikułów. Powody dla jakich UFO-nauci starannie ukrywają przed ludźmi swoją działalność na Ziemi, opisane zostały dokładnie na całym szeregu witryn internetowych totalizmu, przykładowo na witrynach [evil.pl.htm](#), [nirvana.pl.htm](#), [military\\_magnocraft.pl.htm](#), [timevehicle.pl.htm](#); a także w podrozdziale OC1 (z tomu 13) mojej monografii [1/5] **Zaawansowane urządzenia magnetyczne**, oraz w podrozdziale E1 (z tomu 4) monografii [8] **Totalizm**. (Obie te monografie dostępne są gratisowo za pośrednictwem niniejszej strony internetowej.) Wehikuły UFO-nauców zawieszane w owych podziemnych komorach mogą potem służyć jako centrale uprowadzeniowe do których okoliczni indywidualni ludzie są systematycznie uprowadzani. Nikt z ludzi nie jest przy tym w stanie zobaczyć, że właśnie tam ukrywają się wehikuły UFO, ani zaobserwować ich przewrotnej działalności rabunkowej na Ziemi. Ulubione obszary, gdzie UFO-nauci utrzymują takie podziemne bazy i komory, to wnętrza stojących samotnie gór i wzniesień terenu, jakie dominują nad otaczającym obszarem w pobliżu osiedli ludzkich. Kiedyś do owych podziemnych komór wiodły szkliste tunele zaczynające się otwarciem na powierzchni ziemi. UFO-nauci ich nie ukrywali, bowiem okoliczna ludność wiedziała że tunele te zamieszkiwane są przez "diabły" albo "dżyny" i bała się w nie zapuszczać. Jednak począwszy od początku XX wieku UFO-nauci poukrywali wejścia do tych tuneli - tak aby dzisiejsi ludzie którzy nie wierzą w istnienie diabłów, nie byli już w stanie odnaleźć ich podziemnych baz. Zdjęcie jednego z nielicznych takich tuneli jakie ciągle pozostaje nieukryte nawet do dzisiaj pokazane jest jako "Fot. #G2e" poniżej. Jednak nawet i w tym tunelu już na głębokości około 10 metrów od jego wejścia wehikuł UFO wytopił skałę aby uformować rodzaj muru zaporowego jaki blokuje dalszą część tego tunelu. W Polsce zidentyfikowanych zostało aż kilka takich podziemnych baz UFO. Niektóre z nich obejmują Sobótkę, Łysą Górę, Babią Górę, a także podziemia wzniesienia zwanego "Wzgórze Partyzantów" z centrum miasta [Wrocławia](#), oraz podziemia zamku w [Malborku](#). Więcej informacji na ich temat zawartych jest w moim polskim [traktacie \[4c\]](#) o tytule "Tunele NOL spod Babiej Góry", dostępnym nieodpłatnie z aż kilku stron wyszczególnionych w "Menu 4" z lewego marginesu tej strony.

Ostatnio coraz więcej materiału dowodowego potwierdza poprzednie ustalenia, że taka właśnie podziemna baza UFO znajduje się także pod zamkiem w Malborku. Zamek ten spełnia wszakże wszelkie warunki nakładane na owe sekretne bazy UFO, ponieważ jest on zlokalizowany na niewielkim wzniesieniu jakie dominuje nad okolicą. Ponadto jest on starym ośrodkiem cywilizacyjnym. Owe ustalenia zostają dodatkowo potwierdzone licznymi obserwacjami szybko przelatujących UFO-nauców dokonywanymi w samym zamku z Malborka. Zwykle tacy szybko przelatujący UFO-nauci odnotowywani są jako rozbłyśki białego lub

kolorowego światła (niektórzy obserwatorzy porównują je do ogromnych iskier elektrycznych, lub do piorunów kulistych) jakie przebiegają albo ku dołowi, albo też ku górze w najróżniejszych pomieszczeniach lub podziemiach zamku. Jeden z takich szybko przelatujących UFOonautów został nawet uchwycony na fotografii pokazanej poniżej - rzuć okiem na ową unikalną fotografię.



**Fot. #G1ab (E2 z [10]):** Dwie fotografie, obie wykonane jedna po drugiej w tym samym rejonie ganków prowadzących na główną wieżę zamku w Malborku. Lewa z fotografii miała być zwyczajną fotką turystki która odwiedziła owe ganki. Jednak przez przypadek owa fotografia uchwyciła także bardzo szybko przelatującego (oraz wolno wirującego w locie) UFOonautę, jaki leciał w dół z głową zwróconą ku dołowi poprzez owe ganki zamku w Malborku.

Kolorowo ubrany UFOnauta, jaki szybko zlatuje z głową skierowaną w dół do obszaru gdzieś pod owymi gankami zamku, jest widoczny relatywnie dobrze na owej fotografii. Dokładniejsza analiza podobnych zdjęć UFOonautów i UFO zawarta została w monografii [4c] jaka udostępniana jest (bezpłatnie) na stronie internetowej [tekst 4c.htm](#).

Kiedy osoba która wykonała powyższą fotografię zorientowała się że jakaś kolorowa istota błysnęła przed jej oczami w chwili gdy owa fotografia została wykonana, tak na wszelki wypadek osoba ta powtórzyła fotografowanie. Dlatego prawa z fotografii pokazuje niemal ten sam obszar, sfotografowany w niewielką chwilę później. UFOnauta wówczas już zniknął (tj. osiągnął on swój wehikuł UFO jaki zaparkowany był pod zamkiem w Malborku w owej podziemnej komorze-bazie).

\* \* \*

Do powyższego warto dodać, że wszystkie zdjęcia UFOonautów pokazane na niniejszej stronie, są również pokazane i naukowo zinterpretowane na odrębnej stronie poświęconej w całości naukowym interpretacjom zdjęć UFOonautów. Owa

odrębna strona o UFOonautach udostępniana jest poprzez "Menu 4" i "Menu 2" pod nazwą [kosmici](#).

\* \* \*

Oczywiście, najróżniejsi domorośli sceptycy zomanipulowani telepatycznie przez UFOonautów będą argumentowali, że owa fotografia wcale nie pokazuje szybko lecącego UFOonauty, a pokazuje coś zupełnie innego. W takim jednak wypadku proponowałbym aby wytłumaczyli dokładnie co właściwie owa fotografia zdołała uchwycić, oraz dlaczego owo coś poruszało się tak szybko (i zwolna wirowało w locie) w gankach zamku w Malborku. Proponowałbym także aby wyjaśnili oni dlaczego górną część owej fotografii ktoś pracowicie [zasabotażował](#) na jeden ze sposobów opisywanych na stronie [sabotages\\_pl.htm](#), już po tym jak została ona wystawiona w internecie - tak że dobrze początkowo widoczny na niej sufit ganków obecnie jest na fotografii tylko ciemną plamą. Rozważmy więc teraz hipotetycznie inne możliwe wyjaśnienia dla tego zdjęcia, niż to że uchwyciło ono szybko lecącego UFOonautę:

**(a) Duch.** Gdyby miał to być duch a nie UFOonauta, wówczas po pierwsze dlaczego jest on kolorowy a nie biały. Po drugie jak owa sceptyczna osoba wytłumaczyłaby wówczas uchycenie ducha na zdjęciu. Wszakże istnienie duchów jeszcze trudniej udowodnić naukowo niż istnienie UFOonautów. (Dla przykładu, istnienie UFOonautów zostało już bezspornie udowodnione formanym dowodem naukowym opublikowanym w podrozdziale P2 najnowszej polskojęzycznej monografii [1/5], w podrozdziale P2 nieco starszej monografii [1/4], oraz w podrozdziale J2 angielskojęzycznej monografii [1e].) Ponadto, jak to się stało, że ów UFOonauta został uchwycony nie tylko na zdjęciu, ale także widziany przez owego fotografa na własne oczy (wszakże zobaczenie owego jarzącego się UFOonauty było powodem dla jakiegoś fotograf powtórzył zdjęcie, ponieważ posądzał że poprzednie zdjęcie nie wyjdzie właśnie z powodu owego jarzącego się UFOonauty).

**(b) Rzucony obiekt.** Inna hipotetyczna możliwość, to że ktoś rzucił w powietrze jakiś obiekt, zaś obiekt ten w locie został uchwycony przez fotografującego. Jednak i ta możliwość nie jest potwierdzana przez fakty. Przykładowo, po pierwsze, obiekt na zdjęciu leci po linii prostej i to ukośnie do kierunku działania sił pola grawitacyjnego. Tymczasem jeśli ktoś rzuciłby jakiś obiekt w ciasnym ganku, wówczas ów obiekt albo podążałby po linii zakrzywionej, albo musiałby lecieć prosto w dół wzdłuż kierunku działania pola grawitacyjnego. Po drugie jak to możliwe, że ów obiekt wylatuje z murowanego sufitu w jakim nie ma żadnego otworu ani okna. Gdyby był to obiekt rzucony, wówczas nie mógłby wylatywać on z sufitu, a jego trajektoria musiałaby albo zakrzywiać się w jakiejś odległości od sufitu, albo też odbijać się od sufitu (rozważ fizyczne prawa odbicia, jakie NIE byłyby wówczas spełnione dla tego właśnie obiektu). Po trzecie skąd się biorą owe efekty soczewki magnetycznej tak typowej dla napędu UFOonautów, jakie obiekt ten sobą wzbudza w swoim otoczeniu. Efekty te można odnotować po tym, że widok ludzi i muru znajdującego się poza lecącym obiektem, tuż przy granicach owego obiektu zostaje wypaczony (więcej o działaniu soczewki magnetycznej napędu UFO przeczytać można w rozdziale G moich monografii [1/5] lub [1/4]). Po czwarte, dlaczego obiekt ten posiada występy i kształty jakie odpowiadają częściom ciała ludzkiego (np. na zdjęciu wyróżnić się daje trajektorie rąk, korpusu, nóg, itp.).

Ponadto, dlaczego owe części ciała ludzkiego utrzymują się podczas lotu w dokładnie tych samych pozycjach względem siebie na przekór że obiekt wiruje (np. gdyby obiekt był np. lecącym swetrem lub koszulą, napór powietrza powodowałby zmiany jego kształtu). Wszystko to razem wzięte tylko utwierdza, że to co owo zdjęcie uchwyciło jest UFO-nautą małych rozmiarów szybko lecącym głową w dół, a nie żaden obiekt rzucony w powietrze.

Jeśli zaś zdjęcie nie przedstawia niczego innego niż UFO-nauta - jak to wykazano powyżej, wówczas nawet jeśli się jest najbardziej zatwardziałym sceptykiem, ciągle nie ma innego wyjścia niż przyznać, że owe jarzące się figury jakie poruszają się bardzo szybko w pomieszczeniach zamku w Malborku, jakie są tam widywane przez spora liczbę ludzi, a jakich nie daje się wytłumaczyć racjonalnie z użyciem żadnej innej idei niż szybko przelatujący UFO-nauci zdrażający do (lub z) swojej podziemnej bazy, faktycznie **są UFO-nautami!**

Powyższe warto tutaj uzupełnić wyjaśnieniem, co folklor ludowy z terenu Polski stwierdza na temat innych podziemnych "baz UFO". Zgodnie z nim, bardzo podobne bazy mają też znajdować się w całym szeregu obszarów Polski. Baza UFO bardzo podobna do tej z Malborka, bo zlokalizowana w podziemiach byłego fortu, ma się znajdować pod tzw. **Wzgórzem Partyzantów** położonym niemal w centrum Wrocławia. Więcej informacji na temat tej wrocławskiej bazy UFO, włączając w to zdjęcie "przeźroczystego UFO-nauty", dostępnych jest w punkcie #7 z odrębnej strony internetowej o mieście [Wrocławiu](#) (patrz tam zdjęcie z "Fot. 7(b)"). Z kolei odmienny rodzaj podziemnej bazy UFO prawdopodobnie istnieje w systemie podziemnych jaskiń zlokalizowanych pod polami wsi Wylatów. Zapewne to właśnie wehikuły UFO wnikające do owych jaskiń, lub wylatujące z nich, są odpowiedzialne za formowanie na polach Wylatowa słynnych na całą Polskę tzw. "kręgów zbożowych" czyli **ładowisk UFO w zbożu** (UFO-nuaci-podmieńcy celowo dezinformują ludzi błędnie nazywając je "piktogramami"). Zdjęcie jednego z takich ładowisk, na którym aparat fotograficzny zdołał nawet uchwycić niewidoczny dla ludzkich oczu wehikuł UFO, pokazane jest na całym szeregu odrębnych stron internetowych poświęconych zjawisku [telekinezy](#) (patrz tam zdjęcie z punktu 20), dostępnych za pośrednictwem "[Menu 4](#)". (Zauważ, że ładowiska UFO w zbożu z Wylatowa są bardzo podobne do słynnych angielskich ładowisk UFO. Dlatego zapewne również pod polami Anglii znajduje się taki sam system podziemnych jaskiń używanych przez UFO-nautów jako podziemne bazy w których ukrywają oni przed ludźmi swoje wehikuły UFO.)



**Fot. #G1c** (B20 z [4c]): Niewidzialni dla ludzkich oczu UFOnauci byli także fotografowani kiedy stoją nieruchomo, a stąd kiedy są dobrze widoczni. Jedna z czarno-białych fotografii takiego nieruchomo stojącego UFOnauty pokazana jest powyżej. Pokazuje ona dziewczynę z kwiatami (**Elizabeth Templon**) jaka była wówczas fotografowana. Kiedy jednak fotografia została wywołana, okazało się że UFOnauta ubrany w skafander kosmiczny i z twarzą okrytą hełmem kosmicznym, jest doskonale widoczny jak unosi się w powietrzu nad i poza głową owej dziewczyny.

(Odnótuj, że biały kolor skafandra UFOnauty wynika z wydzielanego przez niego szczególnego jarzenia, jakie zawsze towarzyszy tzw. **stanowi migotania telekinetycznego**, a jakie w tomie 4 najnowszej monografii [1/5], a także w podrozdziale L6.1 z tomu 7 starszej monografii [8] "Totalizm", dokładnie opisane jest pod nazwą "jarzenie pochłaniania".) Zdjęcie to wykonane zostało w niedzielę, 24 maja 1964 roku, przez ojca Elizabeth, strażaka, jakies 5 mil od ich domu w Carsle, USA, na brzegu rzeki Solway Firth. Fotografujący raportował, że w chwili wykonywania tego zdjęcia panowała dziwna "naelektryzowana" atmosfera, a także miejscowe krowy zachowywały się bardzo dziwnie, chociaż oprócz rodziny dziewczynki, nie było tam wówczas nikogo. (Warto tutaj podkreślić, że niektóre zwierzęta, włączając w to koty, psy, owce i krowy, mają tak skonstruowane oczy, że są one w stanie widzieć UFOnautów w "stanie migotania telekinetycznego", nawet jeśli ci pozostają niewidzialni dla ludzkiego wzroku.) Samo owo zdjęcie, a także jego dokładny opis, opublikowane są na stronie 51 doskonałej książki [2] pióra Jenny Randles, "Alien Contact - The First Fifty Years", Collins Brown (London House, Great Eastern Wharf, Rarkgate Road, London SW11 4NQ), 1997, ISBN 1-85585-454-6, 144 pages, pb. Bardziej dokładna interpretacja zdjęcia tego niewidzialnego dla ludzkich oczu UFOnauty, zawarta jest w podrozdziale B2 traktatu [4c] (patrz tam na zdjęcie oznaczone Z\_4\_B2) jaki udostępniany jest (bezpłatnie) m.in. na stronie internetowej [tekst 4c.htm](#).



## #G2. Historyczne związki pomiędzy diabłami a budowniczymi zamku w Malborku:

Istnieje historyczny materiał dowodowy, że UFOanci byli obserwowani w zamku w Malborku relatywnie często praktycznie od najdawniejszych czasów. Znane są najróżniejsze opowieści na temat diabłów widywanych w związku z zamkiem. (Jak to bowiem ujawniają wyniki ostatnich badań UFO, np. tych prezentowanych w rozdziale OD z monografii [1/5] lub w podrozdziale E4 monografii [8], nazwa **diabły** używana była w dawnych czasach dla opisywania istot które obecnie nazywamy właśnie UFOautami.) Doskonałym przykładem takiego historycznego materiału dowodowego o związkach "diabłów-UFOautów" z zakonem Krzyżackim i z Malborkiem są podobizny diabłów istniejące w zamku malborkim. Jedna z owych podobizn pokazana jest na fotografii średniowiecznego diabła pokazanej poniżej.



**Fot. #G2a** (K5a z [1/5]): Fotografia która ilustruje wygląd "diabła" jaki relatywnie często był widywany w zamku Malborka. Jest on utrwalony jako mała figurynka nazywanas**stuzka**, około 25 cm wysokości. Oglądający mogą zobaczyć owego diabła przy wejściu do ubikacji używanych w średniowieczu przez Krzyżaków (tj. tych samych ubikacji, które zgodnie z najróżniejszymi rumorami krążącymi na ten temat, owi Krzyżacy podobno używali w celu mordowania niewygodnych im ludzi). Interesujący szczegół owej figurynki jest, że pokazuje ona diabła leżącego w przykucniętej pozycji. Jak zaś widzieliśmy to na magicznym pokazie **David** **Copperfielda** podczas jego słynnego lotu przez Great Canyon w USA, taka właśnie przykucnięta pozycja jest najbardziej wygodna podczas użycia magnetycznego napędu osobistego UFOautów. (Więcej informacji na temat magnetycznego napędu osobistego UFOautów można znaleźć w rozdziale E i na rysunku E2 moich monografii [1/5] lub [1/4] dostępnych nieodpłatnie za pośrednictwem tej strony. Napęd ten jest też pokazany na "Fot. #H3" ze stron o

wsi [Wszewilki](#).) Często loty UFO-nautów właśnie w takich przykucniętych pozycjach są też raportowane przez licznych świadków jacy widzieli te istoty w locie (owe raporty także są publikowane w monografiach [1/5] i [1/4] - patrz tam rozdział R i rysunek R1). Zauważ że także wygląd twarzy owego UFO-nauty/diabła ze "służki" odpowiada dokładnie wyglądowi twarzy jednej z ras nalatujących Ziemi UFO-nautów. Rasa ta najlepiej zilustrowana została w słynnym filmie amerykańskim **Fires in the sky** jaki stanowił rodzaj reportaża dokumentującego faktyczne uprowadzenie mieszkańca Ziemi do wehikułu UFO owej cywilizacji. Charakterystyką tej rasy jest, że owi UFO-nauci są małego wzrostu, oraz że ich twarze są pełne zmarszczek (tak jak twarze bardzo starych ludzi) oraz okropnie brzydkie.



**Fot. #G2bc** (D1ab z [10]): Wygląd samicy jeszcze jednej z ras szponiastych UFO-nautów-potworów, czyli zdjęcie szponiastego "żeńskiego diabła". Również i takie diabły widywano w Malborku. Dokładny opis tego zdjęcia przytoczony został przy "Fot. #4a-c" na stronie internetowej o milickim kościele [Kościele Św. Andrzeja Boboli](#), oraz przy "Fot. #K2" strony internetowej [evolution.pl.htm](#). Ta rasa fizycznie niewydarzonych, oraz psychologicznie wysoce nieszczęśliwych potworów, została stworzona przez krótkowzroczne eksperymenty genetyczne UFO-nautów. Od tysiącleci rasa ta regularnie nalatuje teraz Ziemię w wehikułach UFO, siejąc strach wśród ludności wszystkich kontynentów jako jedna z najbardziej złośliwych i najbardziej mściwych gatunków "diabłów". W swoich eksperymentach UFO-nauci pobrali geny od ludzi i wymieszali je z genami pobranymi od jakiegoś rodzaju maszkarowatych jaszczurów. W ten sposób stworzyli pokazane na powyższym zdjęciu "diabły z krogulczymi pazurami". Diabły te mają 3+1 palcowe szponiaste łapy oraz wężową skórę jaszczurów. Jednocześnie zaś utrzymują one generalny kształt i narządy rozrodcze ludzi - wraz z ludzką inteligencją i z nawet większą od ludzkiej złośliwością. Jak to dokładniej opisałem na stronie internetowej o [ewolucji](#), UFO-nauci próbują bawić

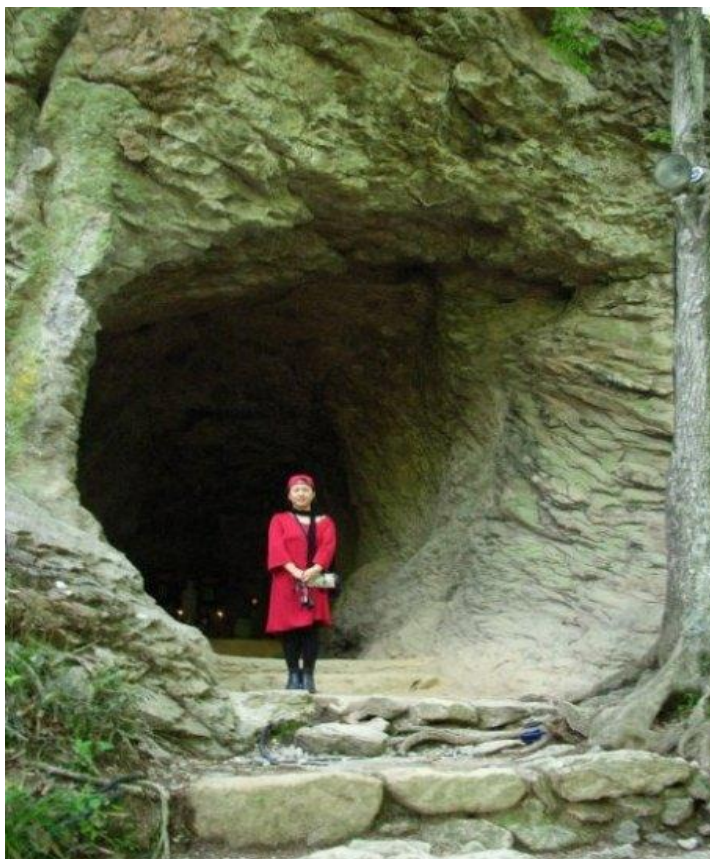
się w Boga - choć brak im mądrości i przezorności Boga. W rezultacie psują oni Boskie stworzenia przez mieszanie ich doskonałych genów z niewydarzonymi genami najróżniejszych potworów. Z powodu węzowego wzoru na ich skórze, tą rasę UFOonautów osoby uprowadzane do UFO opisują jako "gady". To też właśnie o tej rasie UFOonautów-diabłów Adam Mickiewicz napisał w "Pani Twardowska" słowa "... nos jak haczyk, kurzą nogę i krogulcze miał paznokcie ...".



**Fot. #G2d** (K5c z [1/5]): Fotografia pokazująca rzeźbę "diabła-UFOauty" z rasy wyglądającej identycznie jak ludzie. To właśnie UFOnauci z tej rasy "wkręcają" się na wszystkie kluczowe stanowiska w ziemskim społeczeństwie aby tym łatwiej sabotażować rozwój techniczny ludzkości. UFOonautów z tej właśnie rasy folklor ludowy nazywał podmieńcami. Powyższa rzeźba najprawdopodobniej pochodzi z Francji. Fotografia ta była publikowana w czasopiśmie o nazwie "The Unexplained". Praktycznie jest to najlepsza znana mi podobizna diabła jaka doskonale pokazuje typowe szczegóły twarzy owej rasy UFOonautów o wyglądzie identycznym do ludzi. Rasa ta jest wyglądem najbardziej zbliżona do ludzi. Dlatego utrzymuje ona na Ziemi największą liczbę swoich szpiegów i sabotażystów jacy mieszkają się z ludźmi na ulicach i wtrącają do wszelkich ludzkich spraw. Z odmiennych od ludzkich szczegółów anatomicznych owego diabła-UFOauty zwraca uwagę wysunięty ku przodowi i rozwidlony podbródek, jaki wygląda jak miniaturowy tyłek ludzki, a jaki jest bardzo charakterystycznym szczegółem twarzy owej rasy UFOonautów (a także szczegółem twarzy dawnych "czarownic" - czarownice/y to jeszcze jedna nazwa jaką kiedyś przyporządkowywano dzisiejszym UFOonautkom/tom). Wiele osób obecnie uprowadzanych do UFO opisuje wygląd twarzy typowych UFOonautów właśnie jako niemal identyczny do wyglądu twarzy owego diabła z powyższej fotografii. Więcej danych na temat podobieństwa wyglądu, filozofii i zachowania diabłów do dzisiejszych UFOonautów dostarczonych jest na stronie internetowej

## [ufo\\_pl.htm](#).

Ciekawe że taki "tyłkopodobny podbródek" miał ostatni z Mistrzów Zakonu Krzyżackiego czyli "kuty na cztery kopyta" niejaki Albrecht von Hohenzollern-Ansbach. Aby go ukrywać przed ludźmi, nosił on brodę, która jednak także się rozwidlała jak jego podbródek - na dwie półpołówki. To właśnie on "wywiódł w pole" polskich królów poprzez zlikwidowanie Zakonu Krzyżackiego w 1525 roku oraz jego zamienienie na Księstwo Pruskie z którego z czasem wyrosły Hitlerowskie Niemcy. Także to on podważył swym księstwem wpływy kościoła katolickiego poprzez oficjalne przejście na luteranizm oraz spowodowanie przejścia również wszystkich swoich poddanych. Posąg tego "kutego na cztery kopyta" ostatniego mistrza Zakonu może być oglądany na dziedzińcu Zamku w Malborku. Zdjęcie owego posągu pokazane zostało na fotografii "Fot. 17" z odrębnej strony internetowej [day26\\_pl.htm](#). Na owym posągu najbardziej interesująca jest jego broda. W takiej bowiem formie rozgałęziających się, dwóch jakby odrębnych bród, broda ta rośnie tylko u tych którzy mają owo pośladkowskie ukształtowanie podbródka, tak wyraźnie widoczne na powyższej fotografii "Fot. #G2d". Z kolei posiadanie takiego pośladkowskiego podbródka typowo oznacza, że jego właściciel jest [UFOnautą-podmieńcem](#), a nie człowiekiem. (W jaki sposób UFOnauci podmieniani są za ludzi wyjaśnione to zostało na odrębnej stronie internetowej w "Menu 2" nazywanej "podmieńcy".) Czyżby więc ostatni z mistrzów krzyżackich a pierwszy książę pruski, oraz faktyczny założyciel agresywnych Prus, był UFOnautą? Wszakże zgodnie z tym co wyjaśniono na stronie internetowej "ludobójcy", UFOnautą był również Romulus - znaczy założyciel starożytnego Rzymu. Warto też zwrócić uwagę na nietypowego kształtu buty tego pierwszego księcia pruskiego. Czyżby jego stopy też były nieco odmienne niż stopy u normalnych ludzi?



**Fot. #G2e** (D3 z [10]): Tylko nieliczni ludzie zostali ukarani złamaniem ich palca za fakt że mieli odwagę coś obfotografować. Ja należę do owych nielicznych. Kiedy w dniu 26 maja 2007 roku obfotografowałem tajemniczą "Jin Cave" pokazaną na powyższej fotografii "Fot. #G2e", jakieś niewidzialne dla ludzkich oczu stwory wpadły w taką wściekłość, że podczas wykonywania jednej z fotografii niemal otwarcie podcięły mi nogi kiedy właśnie naciskałem spust migawki, oraz tak pokierowały moim upadkiem abym złamał sobie palec. W trakcie tego dziwnego zdarzenia czułem na swoim ciele uderzenia i pchnięcia jakby czyichś niewidzialnych rąk, zaś w swoim umyśle usłyszałem jakby telepatycznie przekazany mi czyjś szyderczy rechot. (Ja doskonale znam ten rechot - słyszałem go bowiem już raz kiedy UFOnauci, zapewne dla zabawy, złali mnie i mój garnitur zimnym prysznicem - co opisałem dokładnie w podrozdziale W6 z tomu 18 mojej starej [monografii \[1/4\]](#) - patrz tam punkt "Ad. F".) Opisy okoliczności owego niezwykłego złamania mi palca wyjaśniam w punkcie #K4 strony o [Wszewilkach jutra](#). "Fot. #G2e" powyżej pokazuje właśnie jedno ze zdjęć które wówczas zdołałem wykonać tuż przed tym zanim mój palec został złamany. Ujmuje ona wejście do jaskini, która według moich ustaleń jest byłym wejściem do jednego z systemów podziemnych tuneli jakie UFOnauci wykonali pod powierzchnią naszej planety aby w nich ukrywać swoje wehikuly UFO przed wzrokiem ludzkim. Wśród miejscowych ludzi powyższa jaskinia nazywa się **Jin Cave** - co na polskie tłumaczy się jako "jaskinia dżynów". (Dżyny to jeszcze jedna nazwa którą w kulturach Wschodu nadawano kiedyś UFOnautom. Dżyny miały takie same moce jak "diabły" - tyle że kiedyś uważano je za nie aż tak złośliwe jak diabły. W naszej kulturze dżyny znamy głównie z bajki o "Lampie Alladyna" w której podobno mieszkał jeden z owych potężnych stworów.) Pokazana powyżej "Jin Cave" omawiana jest także i nawet jeszcze lepiej ilustrowana na stronie o [Korei](#).

Średnica pokazanego powyżej tunelu mierzona w poziomie wynosi 4.7 metrów, zaś jego wysokość wynosi 5.10 metrów. Ten cylindrycznie ukształtowany i równiutki tunel został wycięty jakby ogromnym wiertłem. Biegnie on w kierunku od południowego-wschodu (jego wejście) ku północnemu zachodowi (głęb góry). Tunel ten wycięty był więc przez dyskoidalny wehikul UFO typu K3 lecący poziomo z podstawą zwróconą prostopadle do lokalnego przebiegu linii sił pola magnetycznego. Średnica zewnętrzna wehikulu UFO typu K3 wynosi  $D = 4.39$  metrów. Wykonanie tego tunelu nastąpiło poprzez nacisk telekinetyczny, a nie poprzez wytopianie plazmą. Wehikul UFO który go wykonał był więc wehikulem UFO drugiej, lub nawet trzeciej, generacji.

Niezwykłością tego tunelu UFO jest, że był on znany przez wiele wieków, zaś miejscowi ludzie traktują go z nabożnością niemal jak święte miejsce. Dlatego UFOnauci nie mogli go skrycie zawalić lub usunąć - tak jak to uczynili z wejściami do wielu innych swoich tuneli. Aby jednak nie ujawnić że wiecie on do podziemnych baz UFO, jakiś czas temu UFOnauci wytopili w nim pionową ścianę przegrodową która go zamyka już około 10 metrów od wejścia. Co najciekawsze, owa pionowa ściana zagrządzająca wejście do reszty tego tunelu uformowana została poprzez wytopienie rodzimej skały gorącą plazmą. Tymczasem sam tunel wykonany został poprzez wyrwanie skały naporem telekinetycznym (jest więc tunelem wyłomowym - a nie wytopionym). Takie wymieszanie dwóch zupełnie odmiennych sposobów ukształtowania struktury tego tunelu, oba z których to

sposobów są unikalne i charakterystyczne dla możliwości napędu UFO, dodatkowo silnie potwierdza technologiczne pochodzenie tego tunelu uformowanego przez wehikuł UFO.

Wejście do podobnego tunelu UFO znajdowało się też w Polsce na Babiej Górze - pozostając tam otwarte aż do około 1920 roku. (Potem UFO-nauci ukryli to wejście.) Podobne wejście opisane jest w słynnej niemieckiej legendzie o **Pied Piper of Hamelin**. Opis tej legendy znajduje się nawet w niektórych encyklopediach, np. w prestiżowej "Encyclopedia Britannica", 1959 rok - patrz tam hasło "Hameln". Zgodnie z tą legendą, w 1284 roku miasteczko Hamelin z Dolnej Saksonii (koło Hanoweru), leżące na zbiegu rzek Weser i Hamel, nawiedzone zostało przez plagę szczurów. Wtedy pojawił się ów szczurołap (zapewne UFO-nauciacz posiadający urządzenie do zdalnego hipnotyzowania zwierząt i ludzi), który po otrzymaniu oferty sowitego wynagrodzenia wyprowadził szczury z miasteczka i potopił je w rzece Weser. Jednakże po wypełnieniu jego strony umowy, mieszkańcy Hamelin'a oskarżyli go o oszustwo i odmówili wypłaty wynagrodzenia. Wtedy, dokładnie dnia 23 lipca 1284 roku, zagrał on znowu na swojej fujarce. W odpowiedzi wszystkie dzieci Hamelin'u opuściły swe domy i podążyły zahipnotyzowane w ślad za nim. Po ich dotarciu do zbocza pobliskiego wzgórza Koppelberg, otwały się w nim ogromne wrota. Szczurołap, a za nim wszystkie dzieci - za wyjątkiem jednego kulawego, zniknęli na zawsze we wnętrzu tego wzgórza, zaś wrota zatrzasnęły się po ich przejściu. (Najwyraźniej kulawe dziecko było bez wartości jako niewolnik na planecie UFO-nauciaczów.) Ciekawostką powyższej legendy z Niemiec jest, że jej wersja mówiona jaką też miałem okazję usłyszeć, opisuje szklisty tunel wiodący do wnętrza Ziemi, który krył się za wrotami w zboczu wzgórza Koppelberg. Tunelem tym odmaszerowały zahipnotyzowane dzieci. Jego opis zbiega się więc ze szklistym tunelem przysłoniętym wrotami wyglądającymi jak zwykła skałka, który opisany jest w legendzie z Polski na temat Babiej Góry (tą legendę z Polski przytoczyłem w traktacie [4B] i w podrozdziale G2.1 monografii [5/3], zaś wzmiankuję ją w podrozdziale V5.3.2 monografii [1/5]).

## #G3. Czy ostatni komtur krzyżacki był UFO-naucą?

Bóg tak stwarza wszelkie istoty, że w ich anatomię i wygląd wpisane są również ich cechy charakteru - co dokładniej wyjaśnia i dokumentuje punkt #M1 ze strony [day26 pl.htm](#), zaś ilustruje "Fot. #G2d" powyżej. Z kolei aby UFO-nauci mogli realizować na Ziemi zadania które Bóg im powierzył, muszą oni odznaczać się specjalnymi cechami charakteru - które to cechy znajdowały będą swoje odzwierciedlenie w ich anatomii i wyglądzie. Tak też się składa, że ostatni komtur (mistrz) malborskich krzyżaków demonstrował wszelkie cechy anatomiczne, wygląd, a nawet cechy charakteru jakie są dokładnie zgodne z cechami UFO-nauciaczów - co m.in. demonstrowa następujące zdjęcie:



**Fot. #G3 (E3 z [10]):** Oto posągi najważniejszych "Wielkich Mistrzów Krzyżackich", wystawione na zamku malborskim. Warto zwrócić uwagę na mistrza na tym zdjęciu widocznego na ostatniej pozycji po prawej. Był to Albrecht von Hohenzollern-Ansbach, likwidator Zakonu Krzyżackiego. Był on ogromnie przewidujący w każdym swoim posunięciu, tak jakby znał przyszłość. Przykładowo, to on w 1525 roku zamienił Zakon Krzyżacki w Księstwo Pruskie z którego z czasem wyrosły Hitlerowskie Niemcy. Także to on podważył swym księstwem wpływ kościoła katolickiego poprzez oficjalne przejście na luteranizm oraz spowodowanie przejścia również wszystkich swoich poddanych. Na powyższym zdjęciu interesująca jest jednak jego broda. W takiej bowiem formie rozgałęziających się, dwóch jakby odrębnych bród, broda rośnie tylko u tych którzy mają owo pośladkkształtne ukształtowanie podbródka, tak wyraźnie widoczne na fotografii "Fot. #G2d" powyżej. Z kolei posiadanie takiego pośladkkształtnego podbródka zwykle oznacza, że jego właściciel jest symulowanym UFO-nautą, a nie człowiekiem. Czyżby więc ostatni z mistrzów krzyżackich, pierwszy książę pruski, oraz faktyczny założyciel agresywnych Prus był UFO-nautą? Wszakże zgodnie z tym co wyjaśniono na stronie internetowej "[predators.pl.htm](#)", UFO-nautą był również Romulus - znaczy założyciel starożytnego Rzymu. Warto też zwrócić uwagę na nietypowego kształtu buty tego pierwszego księcia pruskiego. Czyżby jego stopy też były nieco odmienne niż stopy u normalnych ludzi? (Kliknij na powyższe zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu.)

Ciekawostką może tutaj być też fakt, że również Osama Bin Ladin nosi dokładnie taką samą rozgałęziającą się brodę. Czyżby ten fakt wyjaśniał dlaczego jest on aż tak iluzoryczny?

Jak wynika z najróżniejszych danych, Malbork od samego początku swego istnienia był obiektem szczególnego zainteresowania ze strony UFO-nautów. Przykładowo wszystko wskazuje na to, że od samego początku tego zamku, w jego podziemiach symulowana była baza wehikułów UFO. Dalsze informacje na temat UFO-nautów i ich podziemnych baz znaleźć można też na stronach internetowych [day26.pl.htm](#) i [wroclaw.htm](#).

Powyższe zdjęcie jest też pokazana i opisane na stronie o moralnych przyczynach wszelkich katastrof, nazwanej [day26.pl.htm](#) (patrz tam "Fot.

## Część #H: Związek pomiędzy zamkiem w Malborku a chińskim "feng shui":

### #H1. "Feng shui", oś energetyczna i "Smocze Wrota" zamku w Malborku, cyrkulacja jego inteligentnej energii "chi":

Starożytni Chińczycy posiadli tajemną wiedzę która wyjaśnia jak kształtować wzajemne ustawienie obiektów fizycznych oraz cechy tych obiektów, aby uzyskać zamierzone zmiany losu osób które żyją w otoczeniu tychże obiektów. Owa tajemna wiedza jest tam znana pod nazwą **feng shui**. Znajomość "feng shui" daje Chińczykom tak dużą kontrolę magiczną nad swoim losem, że większość Chińczyków praktykuje feng shui do dzisiaj. Zgodnie z artykułem "Feng shui now taught in school" (tj. "Feng shui obecnie jest nauczane w szkole") opublikowanym na stronie B2 nowozelandzkiej gazety **The New Zealand Herald**, wydanie datowane w środę (Wednesday), January 9, 2008, nauczanie feng shui powróciło do chińskich szkół. Powrót ten nastąpił po długiej przerwie trwającej od 1949 roku kiedy to komuniści którzy świeżo dorwali się tam do władzy zakazali nauczania owego przedmiotu jako ludowego przesądu. Pierwszą szkołą która w dzisiejszych Chinach wprowadziła do swego programu nauczanie feng shui, była szkoła średnia w Xiamen z bogatej prowincji Fujian w południowo-wschodniej części Chin. Ja osobiście obserwowałem feng shui w działaniu i jestem całkowicie świadom że nie wolno nam ignorować wpływu symboliki i konfiguracji otaczających nas obiektów na nasze losy życiowe.

Niewielu ludziom jest wiadome, że zamek w Malborku był budowany zgodnie z zasadami owej Daleko-Wschodniej (a ściślej chińskiej) wiedzy **feng shui**. Zasady te były tak tam dobrane aby wzmacniały one nadprzyrodzone moce właścicieli malborskiego zamku. Jednym z dowodów owej zgodności planów zamku z tamtą tajemną wiedzą feng shui, jest istnienie w zamku malborskim "energetycznej osi zamku", oraz istnienie symboli które oś tą wyznaczały - a stąd które indukowały cyrkulację inteligentnej energii przez Chińczyków zwanej "chi". (Teoria naukowa zwana **Konceptem Dipolarnej Grawitacji** nazywa "przeciwmateria" nośnik inteligencji który jest źródłem owej energii.) Owa "energetyczna oś zamku" wyznaczana była w Malborku przez dwa symbole. Jednym z tych symboli był złowrogi posąg NMP już omówiony wcześniej w części #C tej strony i pokazany na zdjęciach z "Fot. #C2" powyżej. Położony on był po wschodniej stronie zamku i formował jego biegun wylotowy (ekspansyjny) dla cyrkulacji "chi"



energii. Drugim zaś symbolem tej osi była "żaba" na wierzchołku "bramy wodnej" położonej po zachodniej stronie zamku. Żaba ta pokazana jest na "Fot. #H1" poniżej. Formowała ona biegun wlotowy dla "chi" energii. W ten sposób stwarzała ona zamkowi to co tajemna wiedza "feng shui" dawnych Chińczyków nazywała "Smocze Wrota" (po angielsku "Dragon Gate"). Oba te symbole formowały potężny wektor cyrkulacji i ekspansji inteligentnej energii "chi", który dodawał Zakonowi Krzyżackiemu cały szereg wprost nadprzyrodzonych mocy i zdolności ekspansyjnych - jakich potęgę nasi Słowiańscy przodkowie doświadczyli tak ciężko na własnej skórze.



**Fot. #H1ab** (C4 i C5 z [10]): Wygląd żaby z wierzchołka "bramy wodnej" po wschodniej stronie zamku w Malborku. Owa żaba dla chińskiego "feng shui" jest symbolem wlotowym, który wyznacza tzw. "Smocze Wrota" na energetycznej osi zamku w Malborku. ("Smocze Wrota" z tajemnej wiedzy "feng shui", to wysoce symboliczne wrota wlotowe przez które dostarczane jest do danego siedliska ludzkiego wszystko co potem daje mu potęgę, znaczenie, oraz bogactwo. Energia "chi" wpływająca przez owe wrota transformuje się bowiem w danym siedlisku na rozwój i ekspansję, które następują poprzez biegun wylotowy danego ludzkiego siedliska - w przypadku zamku w Malborku poprzez działalność kościoła którego nisza zawierała symbol wylotowy, czyli figurę NMP.)

**(Cześć a - lewa)** Wygląd samej żaby stojącej na wierzchołku postumentu ze środka "bramy wodnej". Żaba ta omówiona jest również w podpisie pod zdjęciem "Fot. #26" ze strony internetowej o mieście [Miliczu](#).

**(Cześć b - prawa)** Wygląd całej "bramy wodnej" w centrum której owa żaba jest umiejscowiona. Bramę tą widać mniej-więcej w lewym-centrum powyższego zdjęcia z części "b". Jest ona także opisana na zdjęciu z "Fot. #11" strony internetowej o mieście [Wrocławiu](#).

## #H2. "Feng shui" jest doskonałą ilustracją

## zasady postępowania Boga, że "ludzie zawsze otrzymują to w co niezachwianie wierzą":

W swoich oddziaływaniach z ludźmi Bóg przyjął zasadę, że "zawsze daje ludziom to w co oni niezachwianie wierzą". Działanie tej zasady jest opisane aż na całym szeregu totaliztycznych stron internetowych, NIE będzie więc tutaj już powtarzane. Jedne z najlepszych takich opisów czytelnik znajdzie w (4) z punktu #J1 na totaliztycznej stronie o nazwie [quake\\_pl.htm](#) oraz w punkcie #A2.2 ze strony o nazwie [totalizm\\_pl.htm](#).

Poznanie owej zasady postępowania Boga oddaje ludziom do ręki możliwość jej wykorzystania do najróżniejszych zastosowań praktycznych. Przykładowo, można ją stosować do efektywnego samoleczenia się bez użycia jakichkolwiek medykamentów - patrz opisy mojej metody takiego samoleczenia zaprezentowane w punktach #G1 i #G2 totaliztycznej strony o nazwie [healing\\_pl.htm](#). Można też ją wykorzystać np. dla wstrzymywania nadejścia kataklizmów - tak jak to opisałem w punktach #J1 i #P5.1 totaliztycznej strony o nazwie [quake\\_pl.htm](#).

---

## Część #I: Historyczne ciekawostki Malborka i zamku:

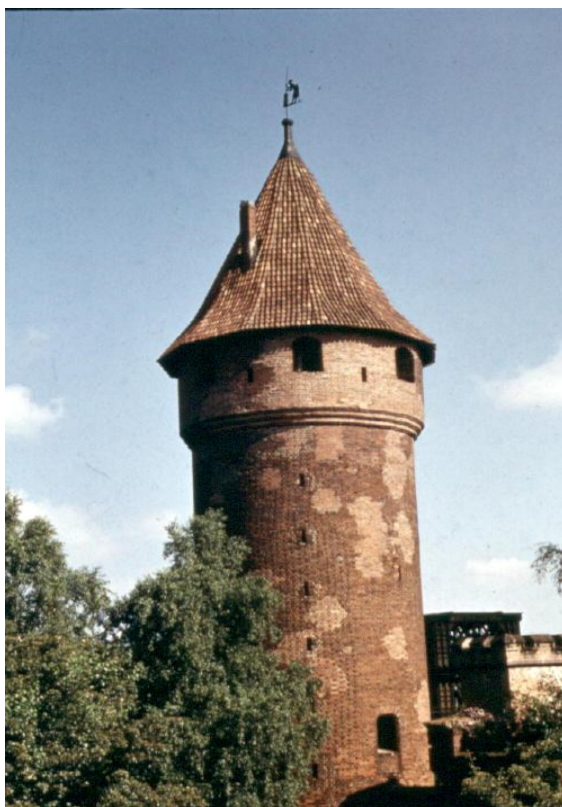
### #I1. Zamurowane dziewice, romantyczni bohaterowie:

Niemal każdy stary zamek posiada przywiązanych do siebie sporo romantycznych opowieści. W zamku malborskim istnieje wieża, w jakiej zamurowana miała być Aldona, ukochana Mickiewiczowskiego bohatera, Konrada Wallenroda (faktyczne imię zamurowanej tam niewiasty brzmiało Dorota). Oto co wspomniany już poprzednio "Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i Innych Krajów Słowiańskich" wydany w Warszawie w 1884 roku, na stronie 943 pod hasłem "Malbork", pisze na temat owej wieży swoim nieco archaicznym językiem, cytując:

*"Niedaleko od rzeźni, tuż nad brzegiem Nogatu, wznosi się po dziś dzień baszta maślankowa, 25 m, wysoka; nazwa ta, powszechnie utarta, opiera się na podaniu, jakoby chłopci żuławscy, na wskutek dobrobytu, tak byli spanoszeni, iż w. mistrz, aby ich butę ukrócić, kazał im do zaprawy przy budowie tej baszty zamiast wody maślanki używać. Ale to pewnie tylko bajka, bo właściwie zwała się ta wieża, w r. 1412 zbudowana, pierwotnie "okrągła", a nazwę wieży maślankowej*

*dano jej ledwie dopiero około r. 1596, kiedy starosta malborski Kostka 4-ch radnych z Lichnów, którzy przy dostawianiu masła i mleka bardzo hardo się brali, kazał w tej wieży zamknąć za karę. W tej wieży umieścił Mickiewicz w swoim Konradzie Wallenrodzie - Aldonę; być może, że słyszał był coś o jakiejś zamurowanej niewieście w tych stronach, ale to była błogostawiona Dorota, która się roku 1347 urodziła w Mątwach, a ostatnie lata przepędziła w Kwidzynie, gdzie zmarła roku 1394." (Odnótuj, że obecny wygląd celi z katedry w Kwidzynie, w której zamurowana była Błogostawiona Dorota, pokazany jest i opisany na "Fot. #D6(a)" z odrębnej strony o nazwie [milicz.htm](#).)*

Tyle w słowniku na temat tej wieży. Dodam że wieża była też częściowo zniszczona w 1945 roku, i została zrekonstruowana w 1958 roku, oraz że na jej wierzchołku umieszczono, widoczną z daleka blaszaną figurę kobiety robiącej masło w kierzyńce.



**Fot. #1: Baszta Maślankowa.** To w tej wieży miało miejsce co najmniej jedno historycznie udokumentowane "zamurowanie żywcem".

Jak to jednak wiadomo o zwyczajach najróżniejszych "przyjemniaczków" z okresu średniowiecza, baszty były przez nich ulubione jako miejsce składowania niewygodnych dla siebie ludzi. Przykładowo, kiedy w jakiś czas temu otwarto podobną basztę znajdującą się w Paczkowie z południowej Polski, odkryto w niej pomieszczenie aż do sufitu wypełnione szkieletami ludzkimi. Jak się okazało, ojcowie miasta Paczkowa mieli brzydki zwyczaj wrzucania do owej baszty przez niewielkie okienko w jej suficie każdego kto im się nie podobał. Ponieważ zaś nie było z niej wyjścia innego niż owo maleńkie okienko w suficie, nikt z tam wrzuconych już z niej się nie wydostał. (Zdjęcie i opisy średniowiecznej "wieży głodowej" z Paczkowa w południowej Polsce pokazane są na rysunku "Fot. 6(b)" ze strony o mieście [Miliczu](#).) Zapewne więc i owa niewiasta zamurowana w pokazanej tutaj baszcie należała do tych bardziej szczęśliwych, bowiem zdołała swe życie zakończyć zamurowana w celi w katedrze w Kwidzynie, nie zaś w

mrocznym wnętrzu powyższej samotnej baszty.

## #12. Średniowieczne tunele pod rzeką Nogat:

Praktycznie wszystkie średniowieczne zamki posiadały podziemne tunele które były używane dla ukrytej łączności i ucieczki. Typowa konstrukcja i własności takich tuneli doskonale są zilustrowane w małym polskim miasteczku **Paczków**, które ciągle do dzisiaj otoczone jest średniowiecznymi murami. (Paczków jest zlokalizowany kilkadziesiąt kilometrów na południe od Wrocławia). Takie średniowieczne tunele odkryte pod owym Paczkowem, ujawniły że zwykle są one tak zaprojektowane, aby posłaniec (lub uciekinier) mógł jechać w nich na koniu. Zwykle zaczynały się one w studni danego zamku, lub w jednej z ukrytych piwnic. Fotografie tego typu podziemnych tuneli pokazane są na dwóch odrębnych stronach internetowych, mianowicie na stronach [Milicz](#) oraz [Wszewilki](#). Zamek w Malborku również wcale nie jest wyjątkiem w tej regule. Przed Drugą Wojną światową ogromny podziemny tunel biegnący pod rzeką Nogat został przypadkowo odkopany, a po sfotografowaniu ponownie zakryty. Fotografia owego tunelu publikowana była wówczas w lokalnej gazecie z Malborka.

## #13. Ukryte skarby:

Jak każdy stary zamek, także zamek w Malborku posiada liczne legendy dotyczące ukrytych skarbów z różnych okresów historycznych. W tym dziale opiszę kilka z nich.

\* \* \*

**Stopniowe opisywanie dalszych tajemnic i ciekawostek Malborka, oraz dalszych szczegółów tajemnic i ciekawostek już tutaj wzmiankowanych, będzie kontynuowane. Proszę więc odwiedzić tą stronę ponownie za jakiś czas!**

---

**Część #J: Jak zagadka mojego pojedynku z krzyżackim komendantem Olsztyna zaindukowała moje zainteresowania reinkarnacją i Krzyżakami:**

# #J1. Moja konwersacja z duchem krzyżackiego komendanta Olsztyna, która zastanawia mnie aż do dzisiaj:

Działo się to w jednym z końcowych lat moich studiów na [Politechnice Wrocławskiej](#). W co mniej obciążone nauką dni odwiedzałem wówczas moją ówczesną dziewczynę, aby wraz z jej rodziną spędzać przyjemne wieczory na najróżniejszych zajęciach i grach towarzyskich. Owego wieczora jej siostra Lodka pokazała nam jak wywoływać duchy z pomocą spodka oraz arkusza papieru z wypisanymi odręcznie literami i cyframi. (Taki arkusz Anglicy nazywają "[wigi board](#)" - pod którą to nazwą jego opisy i ilustracje można znaleźć w internecie.)

Siedem obecnych wtedy osób zasiadło więc do stołu i położyło swoje palce na spodku odwróconym do góry dnem. Zgodnie z tradycją takiego seansu zgasiliśmy też światło elektryczne i zapaliliśmy świeczkę - cienie z pełgającego płomienia której wprowadziły rodzaj upiornego nastroju. Ja wówczas byłem już ateistą z przekonania - tak jak opisałem to w punkcie #G3 swej strony o nazwie [cielcza.htm](#). Absolutnie wierzyłem więc w "naukowy światopogląd" jaki wpoili nam w trakcie studiów. Ponadto, wówczas jeszcze też NIE wiedziałem, że w treści [Biblii](#) jest wyraźnie zabronione kontaktowanie się z duchami zmarłych ludzi. Traktowałem więc owo "wywoływanie duchów" jako kolejną zabawę towarzyską. Kiedy więc spodek drgnął pod naszymi palcami niemal natychmiast po położeniu na nim palców i po zawołaniu gromkim głosem pobliskiego ducha aby się ujawnił, byłem przekonany, że albo ktoś (np. Lodka) "pogrywa sobie z nami w kulki" i popycha ten spodek swym palcem, albo też że aż kilku z obecnych zmówiło się ze sobą aby się zabawić kosztem innych. Moje podejrzenia jeszcze bardziej się nasiliły, kiedy przybyły duch wypisał moje imię alfabetem z owego arkusza papieru i zaczął konwersację wyłącznie ze mną.

Pierwszą informacją jaką otrzymaliśmy była prośba owego ducha skierowana imiennie do mnie, abym zmówił modlitwę za jego duszę. Aby więc "dostroić się" do tej "zabawy", podjąłem z nim dyskusję. Zacząłem od zapytania dlaczego mu zależy na tym, aby właśnie taki ateista jak ja zmówił modlitwę za jego duszę. On wówczas wyjaśnił, że to wynika z naszego poprzedniego życia. Mianowicie, on był wówczas krzyżackim komendantem zamku w Olsztynie, zaś ja byłem dowódcą polskich rycerzy którzy oblegali ów zamek. Aby więc zakończyć owo oblężenie on wywołał mnie na pojedynek oraz zaproponował, że zależnie od tego który z nas zostanie zabity w owym pojedynku, wówczas albo moi rycerze odstąpią od oblężenia, albo też jego krzyżacy poddadzą zamek już bez dalszej walki. Ja honorowo przystałem na ów pojedynek, który odbył się na oczach wszystkich walczących z obu stron. Jednak podczas tego pojedynku on mnie zabił z zaskoczenia, w sposób wysoce niehonorowy i niezgodny z ówczesną etyką rycerską. (Nic dziwnego, że od dziecka mam jakieś wrodzone uprzedzenie do mieczy, bagnietów i noży, a także, że ogarniają mnie mdłości na widok krwi, lub podczas słuchania opisów krwawych zdarzeń.) Za karę, po śmierci został skazany na pokutę aż do czasu kiedy ja odmówię pacierz za jego duszę.

Po usłyszeniu tej historyjki zacząłem być pewny, że kilku obecnych na owym

seansie zmówiło się aby mieć fajną zabawę moim kosztem. Zapewne chcieli usłyszeć jak ja będę głośno zmawiał modlitwę w ich obecności. Wszakże z lekcji historii w moim liceum, NIE przypominałem sobie żadnej wzmianki aby Olsztyn kiedykolwiek należał do Krzyżaków. A ponadto, jak to możliwe aby Krzyżak (tj. Niemiec) konwersował ze mną w nowoczesnym języku polskim. Aby więc popsuć im tę znowę, powiedziałem temu duchowi, że będąc ateistą ja już NIE pamiętam żadnej modlitwy którą mógłbym zmówić za jego duszę. Na to on odpowiedział, że wie iż ja często korzystam z Biblioteki Uniwersyteckiej przy ulicy Szajnochy we Wrocławiu, stąd poda mi numer katalogowy (sygnaturę) krótkiej broszurki w zbiorach z owej biblioteki, zaś wystarczającą dla niego modlitwą będzie jeśli z uwagą przeczytam ową broszurkę. To stwierdzenie zaczęło mnie zastanawiać, ponieważ żaden z obecnych przy stole NIE wiedział, że ja często spędzam czas studiując właśnie w owej bibliotece, a prawdopodobnie żaden z nich NIE był też przedtem w tej naukowej bibliotece uniwersyteckiej. (Z grona obecnych tam osób, ja byłem jedynym który wówczas studiował na wyższej uczelni.) Ponieważ wyrażenie zgody na tę propozycję krzyżackiego ducha NIE groziło żadną towarzyską kompromitacją, zgodziłem się, że przeczytam ową broszurkę. Duch podał mi więc jej sygnaturkę, którą skrupulatnie sobie zapisałem, poczym mi podziękował i spodek znieruchomił.

Sygnaturka owej broszurki była nietypowa dla tej biblioteki. Była bowiem bardzo krótka - zaledwie pięć czy sześć cyfr. Nie zawierała też liter, podczas gdy praktycznie wszystkie książki jakie w owej bibliotece sobie zamawiałem, obok cyfr zawsze zawierały też litery w swojej sygnaturze. W jakiś więc czas potem poszedłem do owej biblioteki, bardziej z ciekawości niż z przekonania. Spodziewałem się, że kiedy zamówię coś o sygnaturze podanej mi przez owego ducha, najprawdopodobniej się okaże, że wcale nie ma książki o tej sygnaturze w całej bibliotece, a w najlepszym przypadku się okaże, że książką tą jest np. jakiś podręcznik botaniki albo np. encyklopedia rolnictwa. Ku mojemu jednak zdumieniu, po złożeniu zamówienia przyniesiono mi małą broszurkę o wielkości typowego zeszytu 16-kartkowego. Kiedy ją otwarłem, o mało aż spadłem z krzesła. Broszurka okazała się być rodzajem opowiadania (czy podsumowania życia i wykazu zalet) które grupa przyjaciół napisała o swoim właśnie zmarłym przyjacielu z osiemnastowiecznego Krakowa. Cała jej treść zawierała najpierw jakiś krótki paragraf omawiający coś kolejnego i dobrego co ów zmarły człowiek uczynił, poczym przytoczony był kolejny pacierz za spokój jego duszy. Potem był następny taki mały paragraf i następny pacierz. Itd. Dla pewności przeczytałem z uwagą ową broszurkę aż kilka razy. Wyszedłem z tej biblioteki z zamętem w głowie. Całe zaś zdarzenie z tamtym wywoływaniem ducha zastanawia mnie aż do dzisiaj.

## **#J2. Sprawdzenia stwierdzeń ducha krzyżackiego komendanta Olsztyna, a faktyczność reinkarnacji:**

Zagadka poprawności sygnatury bibliotecznej podanej mi przez ducha krzyżackiego komendanta Olsztyna NIE dawała mi spokoju. Wszakże była zbyt wyrefinowana i zbyt kompleksowa aby być tylko produktem żartu któregoś z uczestników owego seansu. Postanowiłem więc, że w miarę swych możliwości podejmę sprawdzenia reszty informacji jakie wnosily sobą zdarzenia z tamtego seansu wywoływania duchów. Niestety, ja NIE jestem historykiem, a ponadto przez całe swe życie jestem zbyt zajęty aby ciągle wygospodarować czas na przeszukiwanie historycznych dokumentów - nie wspominając już faktu, że po wyemigrowaniu do Nowej Zelandii niemal NIE mam żadnego dostępu do historycznych źródeł o Krzyżakach. Jednak przez jakiś dziwny "zbieg okoliczności" okazała się na dokonanie pierwszego z takich sprawdzeń sama mi się nadarzyła. (Użyłem tu cudzysłowia, bowiem w świecie rządzonym przez wszechwładnego Boga NIE istnieje takie coś jak "przypadek" czy "zbieg okoliczności" - co wyjaśniam w punkcie #B1 strony o nazwie [changelings.pl.htm](#).) Wkrótce bowiem po ukończeniu studiów zostałem wysłany przez armię do Olsztyna na kilkumiesięczne oficerskie szkolenie (co też było dziwnym "zbiegiem okoliczności", jako że to właśnie w owym mieście podobno miałem uprzednio umrzeć jako oficer i dowódca rycerskiej wyprawy wojennej). Zaraz więc podczas pierwszej przepustki na miasto poszedłem poszukać czy w Olsztynie istnieje jakiś zamek warowny. Ku swemu zdumieniu faktycznie znalazłem tam ruiny starego zamku. To gdzieś na "udreptanej ziemi" jego przedpoła miałem umrzeć w swojej poprzedniej inkarnacji. Ku jeszcze większemu mojemu szokowi, przy ruinach tego zamku stała tablica informacyjna na której pisało, że w jakichś podanych tam latach ów zamek był w rękach Krzyżaków. Wyglądało więc na to, że tamta historia opowiedziana mi przez ducha krzyżackiego komendanta tego zamku mogła być prawdą. Co nawet bardziej intrygujące, historia ta zawierała aż cały szereg informacji których żaden z uczestników tamtego seansu NIE mógł znać (np. na przekór wysokiego poziomu nauczania na moich ulubionych lekcjach historii w [milickim liceum](#), ja sam też NIE wiedziałem, że zamek warowny w Olsztynie był kiedyś w ręku Krzyżaków, ani nawet NIE wiedziałem, że Olsztyn miał kiedyś swój zamek warowny - nie wspominając już tutaj zagadek sygnatury owej broszurki z modlitwami). Oczywiście, aby faktycznie historyjka ta była prawdą, musiało istnieć coś, co dzisiaj nazywamy "**reinkarnacją**". Poczawszy więc od owego czasu zacząłem studiowanie wszelkich dostępnych mi informacji na temat reinkarnacji - np. patrz punkt #C4 na mojej stronie o nazwie [biblia.htm](#). Wszakże napisanych już zostało sporo książek na temat reinkarnacji. Zdołałem więc zdobyć i przeczytać aż kilka z nich. Ponadto co jakiś czas publikatory podają jakies informacje na ten temat - jako przykład rozważ artykuł "11,000 parents agree: kids say the creepiest things", ze strony B5 gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie datowane w czwartek (Thursday), May 2, 2013); zawierający m.in. wypowiedź 4-letniego chłopca który wyjaśnił swym rodzicom, że kiedy ciągle był dziewczynką, wówczas spadł ze skalnego urwiska i umarł. Uważnie więc śledziłem też m.in. treści tego typu informacji.

Aby moje badania reinkarnacji uczynić nawet bardziej efektywnymi, nauczyłem się także sztuki hipnotyzowania ludzi. Następnie podjąłem cofanie zahipnotyzowanych znajomych i przyjaciół do ich poprzednich inkarnacji, aby w ten sposób ujawnić jakieś fakty które umożliwiłyby mi obiektywne sprawdzenie

ich historycznej prawdy.

Praktycznie każdego ze znajomych i przyjaciół, jacy zgodzili się na zostanie zahipnotyzowanymi, zdołałem cofnąć do poprzedniego życia (wcielenia). Każdy też z nich opisywał mi pod hipnozą jakieś interesujące zdarzenie ze swego poprzedniego wcielenia. Jednak jako naukowiec poszukujący obiektywnych "dowodów", a NIE tylko interesujących opisów zdarzeń, muszę tu przyznać, że gro tych opisów NIE zawierało w sobie danych jakie pozwalałyby mi na obiektywne i bezstronne potwierdzenie swej prawdy na dostępnym dla mnie materiale historycznym. Tylko w dwóch przypadkach potwierdzenie takie udało mi się znaleźć. (A ściślej, potwierdzenie "reinkarnacji" zostało mi dyskretnie podsunięte przez dziwne zbiegi okoliczności i losu, spełniając w ten sposób niezwykle zasadę mobilizowania ludzi do poszukiwań prawdy jaką ja sam odkryłem dopiero niedawno i jaką opisałem szerzej w punkcie #A2.2 strony o nazwie [totalizm\\_pl.htm](#), a jaka stwierdza, że **"jeśli się w coś wierzy na tyle silnie, iż jest się gotowym na podjęcie działań na bazie tego wierzenia, wówczas treść tego naszego wierzenia jest nam dyskretnie potwierdzana subiektywnym materiałem dowodowym typowo udostępnianym tylko nam - i to bez względu na to czy owo nasze wierzenie jest prawdą czy też fałszem".**)

Pierwszym z tych dwóch przypadków potwierdzających "reinkarnację" była moja koleżanka z pracy na nowozelandzkiej politechnice. Już od pierwszej chwili kiedy ją ujrzałem doznałem szoku. Kiedyś bowiem jeszcze w czasach swojej maturalnej klasy, pokusiło mnie abym wszedł do podziemi poprzednio-istniejącego drewnianego kościółka w Trzebicku koło Milicza, zbudowanego jeszcze w 1571 roku. (Zdjęcie tamtego poprzednio-istniejącego kościółka trzebickiego z 1571 roku pokazałem na "Fig. K1(b)" ze swej angielskojęzycznej [monografii \[1e\]](#) - [kliknij na niniejszy \(zielony\) link aby sprawdzić czy jest ono dostępne pod niniejszym adresem](#), a także jako "Fot. #D23" ze strony o nazwie [milicz.htm](#) - [kliknij na niniejszy \(zielony\) link aby sprawdzić czy jest ono dostępne pod niniejszym adresem](#). Niestety, tamten stary kościółek z Trzebicka dzisiaj już tam NIE istnieje. Na krótko bowiem przed moją wizytą w Polsce w 2004 roku został on zastąpiony przez nowy kościółek pokazany na "Fot. #D23(b)" ze strony [milicz.htm](#) - [kliknij na niniejszy \(zielony\) link aby sprawdzić czy jest ono dostępne pod niniejszym adresem](#).) W podziemiach owego starego kościółka z Trzebicka ujrzałem samo-zabalsamowane zwłoki młodej, pięknej kobiety o jasnych włosach i zadartym nosku. Opisy zdarzeń jakie wiodły do ujrzenia owej kobiety przytoczyłem w podpisie pod "Fot. #D23" ze strony o nazwie [milicz.htm](#). Jej niezwykle i unikalny wygląd do dzisiaj tkwi w mojej pamięci. Co jednak najdziwniejsze, tą samą kobietę o niepowtarzalnym wyglądzie zobaczyłem w 20 lat później żywą w Nowej Zelandii. Miała na imię Anna i pracowała jako wykładowczyni na tej samej uczelni co ja. Była ogromnie utalentowana artystycznie i wykazywała zadziwiająco mnie mądrość życiową - faktycznie to szacuję, że poziom jej inteligencji był nawet wyższy od mojego. Ciągle też jej najbardziej ulubiona długa suknia struksowa była tego samego koloru, kroju i wyglądu jak suknia w której była pochowana w Trzebicku. Oczywiście, ja byłem aż tak zafascynowany całym tym zdarzeniem, że zaprzyjaźniłem się z tą kobietą. Zgodziła się także abym aż kilkakrotnie ją zahipnotyzowałem i cofnął ją w czasie do jej poprzednich wcieleń. A pod hipnozą



pamiętała aż cały szereg odmiennych ze swoich poprzednich wcieleń. Ku mojemu jednak rozczarowaniu, NIE potrafiłem jej cofnąć do wcielenia z Trzebicka. Za to podczas jednego z tych cofnięć, opisała mi swoje życie jako córka inkaskiego garncarza z pradawnego Peru. Imienia jakie tam nosiła NIE potrafiła mi wypowiedzieć, ale mi wytłumaczyła, że jest to imię tamtejszego pięknego ptaka. W tamtym swoim wcieleniu była m.in. świadkiem przybycia do ich wioski indiańskiego władcy dawnego Peru, wraz z jego żoną. Choć obowiązywał ich tam zakaz patrzenia na swego władcę, ona pretendując że ma opuszczoną głowę ciągle dyskretnie zerkając na to co się dzieje. Mogła więc mi dokładnie opisać jak władca ten był ubrany, jak wyglądały wykonane ze złota nosze na jakich go niesiono, jak wyglądała ich odzież i biżuteria, a także jak wyglądały wypalone garnki które pomagała tam malować swemu ojcu. Po zakończeniu seansu hipnotycznego naszkicowała mi sporo ze wzorów jakie widziała pod hipnozą (była bardzo utalentowaną malarką). Miałem więc w końcu coś, co mogłem sprawdzić historycznie. Kiedy więc oboje z nią podjęliśmy długotrwałe przeszukiwania literatury aby historycznie posprawdzać narysowane przez nią wzory oraz odnotowane zdarzenia, niespodziewanie dla nas pojawiły się ogłoszenia, że do Dunedin przybyła z Peru gościnna wystawa o nazwie "Oro del Peru" (tj. "Złoto z Peru"), jaka obejmowała dziesiątki eksponatów kultury dawnych Inków. Oczywiście, natychmiast udaliśmy się oboje aby zobaczyć tę wystawę. Ku niewypowiedzianemu szokowi zarówno jej jak i mojemu, na wystawie tej wyeksponowane było praktycznie wszystko co zobaczyła, opisała i narysowała mi podczas owego seansu hipnotycznego. Były więc tam wystawione NIE tylko garnki identyczne do tych jakie ona sama pomagała malować i jakie wypalał jej inkaski ojciec, ale także identyczna odzież, biżuteria, a nawet złote nosze na jakich obnoszony był po jej wiosce inkaski władca. Szok nas obu był kompletny, zaś od tego czasu zarówno ona, jak i ja, zaczęliśmy głęboko wierzyć w reinkarnację. Na dodatek, admirując ogromną wiedzę, inteligencję i talenty Anny, oraz wiedząc o jej znacznie wyższej niż u innych ludzi liczbie inkarnacji w odmienne osoby, sformułowałem w swoim umyśle roboczą hipotezę, której sprawdzanie podjąłem począwszy od wówczas, że **"inteligencja, wiedza życiowa, poziom umysłowy i talenty każdej osoby, są proporcjonalne do ilości inkarnacji w odmiennych ludzi przez jakie osoba ta dotychczas przeszła"**.

Drugi z przypadków, który także zacząłem uważać za dający mi podstawy do uwierzenia w reinkarnację, też miał miejsce w Nowej Zelandii. Kiedy pracowałem na [Uniwersytecie Otago w Dunedin](#), przyjaźniłem się z kobietą o imieniu Bev, którą fascynowały statki morskie i morze. Ponieważ Dunedin ma własny port morski, kiedykolwiek do portu tego zawitał nowy okręt, kobieta ta zawsze go musiała zobaczyć z bliska, a jeśli się dało, to nawet wejść na jego pokład i go dokładnie zwiedzić. Kobieta ta zgodziła się abym ją zahipnotyzowałem i cofnąłem do jej poprzedniego życia. Tak się stało, że po cofnięciu natychmiast przeniosła się do czasów kiedy w starożytnym Egipcie była żoną właściciela całej flotyli statków handlowych. Nie miała talentu do rysowania, więc jedynie opisała mi słownie jak te statki wyglądały. Szczególnie dokładnie opisała mi statek na jakim kapitanem był jej kochanek i stąd jaki odwiedzała najczęściej - statek ten też należał do flotyli posiadanej przez jej męża. Jej opisy zgadzały się dokładnie z tym co ja wiedziałem o konstrukcji i wyglądzie starożytnych statków Egiptu. W połączeniu

więc z ową trudną do racjonalnego wytłumaczenia jej fascynacją statkami morskimi, jaka przetrwała u niej także aż do jej obecnego życia, uważam że jej opisy też dostarczały mi materiału dowodowego na istnienie reinkarnacji, na jakim mogłem polegać.

Ja jednak jestem naukowcem z powołania i mam zwyczaj aby wszystko nieustannie sprawdzać na otaczającej mnie rzeczywistości. Wszystkie zaś te moje wieloletnie badania nad dowodami na istnienie reinkarnacji wiodły do ustalenia, że w ogromnej większości przypadków opisy czyjegoś poprzedniego życia zawsze są jakby celowo tak umiejętnie formułowane, że NIE zawierają w sobie żadnych historycznie sprawdzalnych informacji. Tymczasem z życia codziennego wiadomo, że praktycznie w niemal każdym dniu naszego życia coś się wydarza, co ma związek z historycznie sprawdzalnymi faktami - np. widzimy jakiś budynek, monument, unikalny ubiór, ważną osobę, słyszymy jakieś nazwisko, czytamy jakąś gazetę czy książkę, itp. Natomiast jeśli ktoś (tak jak moja koleżanka Anna) ma już dostęp do historycznie sprawdzalnych informacji ze swego poprzedniego życia, wówczas informacji tych nagle pojawia się aż całe zatrzęsienie. W sumie więc, zgodnie z moim doświadczeniem życiowym, powtarzanie się takiego właśnie wzorca w niemal wszystkich raportach dotyczących reinkarnacji, dosyć silnie sugeruje, że z jakichś istotnych powodów idea reinkarnacji jest celowo "symulowana" ("fabrykowana") przez kogoś o nadprzyrodzonych mocach i o znaczącym wpływie na pamięć i na podświadomość ludzi.

### **#J3. Nowe światło jakie na nasze wierzenia o reinkarnacji rzucają wyniki badań autora nad metodami działania Boga:**

*Motto: "Bóg do doskonałości opanował dwu-stopniową, niezawodną metodę nakłaniania ludzi do podejmowania badań i do poszukiwania prawdy, której poddaje zarówno indywidualne intelekty jak i całe intelekty zbiorowe (np. całą naukę ziemską). Mianowicie, na samym początku Bóg (1) "fabrykuje" na użytek danego intelektu pozorny materiał dowodowy jaki zdaje się potwierdzać uprzednie wierzenia tegoż intelektu. Kiedy zaś intelekt ten wciągnie się już do badań danego tematu i jest już pewny absolutnej prawdy swoich uprzednich wierzeń, wówczas Bóg (2) ujawnia mu faktyczny materiał dowodowy jaki dokumentuje nieprawdę owych wierzeń, tak że intelekt wystarczająco skromny, moralny i oddany prawdzie aby przyznać się iż był w błędzie, mógł ponownie rozpocząć od samego początku swe badania i poszukiwania prawdy."*

Jednym z najważniejszych instynktów o jakim [filozofia totalizmu](#) odkryła, że jest on na stałe wbudowany w ludzką naturę, jest przemożne pragnienie, że **jeśli** ktoś **bardzo** się **kocha** i **szanuje**, wówczas chce się **dowiedzieć**

**wszystkiego na temat obiektu naszej miłości.** To właśnie z powodu owego instynktu, wszyscy wierzący w Boga spędzają ogromną ilość czasu na studiowaniu Biblii lub zaleceń swojej religii. To także z powodu tego instynktu ja sam (tj. autor tej strony) spędzam niemal cały dostępny mi czas na naukowe badania Boga i na badania metod działania Boga. Jednym zaś z produktów moich badań metod działania Boga jest, że rzuciły one zupełnie odmienne światło na wszystko co uprzednio ustaliłem na temat "reinkarnacji", czyli na cały ten pozorny "materiał dowodowy" jaki opisałem w poprzednich punktach #J1 i #J2.

Moje badania metod działania Boga zainicjowało dosyć szokujące mnie odkrycie jakie dokonałem dopiero w 2007 roku, a jakie mi ujawniło, że **Bóg "fabrykuje" UFO i UFOautów w celu wyperswadowania ludziom aby zarzucili powierzchowne potraktowanie naukowych badań - tak charakterystyczne dla pracy dzisiejszych zawodowych naukowców reprezentujących starą tzw. "ateistyczną naukę ortodoksyjną"** (tj. tę naukę do jakiej opisów odsyłam czytelnika już w punkcie #A1 tej strony), a włożyli więcej "serca" i "mądrości" w swoje wysiłki poszukiwania prawdy. W krótki czas później odkryłem także, że **wraz z każdym działaniem jakie Bóg podejmuje, "symulowane" ("fabrykowane") są także co najmniej trzy odmienne kategorie materiału dowodowego jakie zależnie od ludzkich światopoglądów pozwalają aby owo boskie działanie mogło być wyjaśniane na co najmniej trzy odmienne sposoby** - tak jak to szerzej wyjaśniam w punkcie #C2 strony [tornado.pl.htm](#). Oba powyższe **moje odkrycia o celowym "symulowaniu" ("fabrykowaniu") przez Boga materiału dowodowego, zupełnie zmieniają zasady poszukiwania prawdy.** Wszakże przed dokonaniem owych odkryć, we wszelkich ludzkich badaniach automatycznie się zakładało, że jeśli znajdzie się jakiś materiał dowodowy, wówczas to na co ów materiał dowodowy wskazuje jest absolutną prawdą. (Np. zakładało się, że jeśli odkryje się "kości dinozaurów" wówczas to oznacza, że owe dinozaury faktycznie żyły na Ziemi.) Tymczasem po dokonaniu tych odkryć zaczęło się okazywać, że jeśli istnieje jakiś materiał dowodowy, ciągle ów materiał dowodowy mógł być "zasymulowany" przez Boga w celu osiągnięcia jakichś tam innych nadrzędnych boskich celów, a stąd NIE wolno nam go uważać za definitywny dowód tego na co on wskazuje. (Np. po owych odkryciach się okazuje, że jeśli nauka znajduje "kości dinozaurów", wówczas celem "sfabrykowania" tych kości może być np. nakłonienie nauki do skromności i do rozważenia faktu istnienia Boga oraz do uwzględnienia mocy boskiego tworzenia, a NIE kategoryczne potwierdzenie, że dinozaury faktycznie żyły kiedyś na Ziemi.)

Już tamto moje pierwsze odkrycie o "symulowaniu" ("fabrykowaniu") materiału dowodowego przez Boga daje nam dużo do myślenia na temat owych uprzednich ustaleń dotyczących "reinkarnacji" opisanych w poprzednich punktach #J1 i #J2 tej strony. Wszakże ujawnia ono, że aby móc osiągać swoje nadrzędne boskie cele, Bóg nagminnie "fabrykuje" celowo ("symuluje"), pozorny materiał dowodowy. Jednak faktyczne zrozumienie sytuacji dotarło do mojej świadomości dopiero kiedy odkryłem to co opisałem dokładniej m.in. w punkcie #A2.2 mojej strony internetowej o nazwie [totalizm.pl.htm](#) - mianowicie kiedy odkryłem, że jedna ze standardowych metod działania Boga polega na tym, iż **każdy intelekt (np. każda indywidualna osoba, każda społeczność, każda**

**dyscyplina naukowa, itp.) zawsze otrzymuje od Boga unikalne dla swych wierzeń potwierdzenia następstw tego w co głęboko wierzy i na bazie czego podejmuje swoje działania.** Wszakże poznanie owej standardowej metody działania Boga uświadomiło mi, że w czasach opisanych w punkcie #J1, Bóg widać doczytał się z moich myśli, iż w głębi ducha wierzę w możliwość reinkarnacji. Dlatego, aby pobudzić mnie do intensywnych poszukiwań prawdy na ten temat, Bóg prawdopodobnie "sfabrykował" ("zasymulował") cały ten pozorny "materiał dowodowy" jaki zaprezentowałem w punktach #J1 i #J2 tej strony.

W tym miejscu powinien uwypuklić, że słowa "sfabrykował" i "zasymulował" jakie tu używam, są ogromnie zgrubne i niezbyt dokładnie opisują to co Bóg naprawdę uczynił. Wszakże zostały one wypracowane dla opisywania ludzkich zachowań, a NIE zachowań istoty tak doskonałej i tak wszechmocnej jaką jest Bóg. Niestety, **są to jedyne słowa jakich dotychczas ludzkość się dorobiła** i jakie, chociaż z wielki przybliżeniem, ciągle opisują działania i metody które w omawianym tu przypadku Bóg zdecydował się zrealizować w swojej nieskończonej mądrości i dalekowzroczności. Dlatego czytając te słowa, czytelnik powinien w myślach nanosić poprawkę na zgrubność i nieodpowiedniość języka jaki my ludzie używamy do opisywania głównie samych siebie, tak aby po wprowadzeniu tej myślowej poprawki, słowa tego języka stały się też odpowiednie dla wyrażenia pozytywnych, nastawionych na dobro i postęp całej ludzkości i całego wszechświata, przepelnionych miłością do ludzi, postępowań wszechmogącego i wszechwiedzącego Boga.

Po odkryciu, że tamten "materiał dowodowy" na reinkarnację mógł być celowo "sfabrykowany" przez Boga aby pobudzić mnie do obiektywnych poszukiwań naukowej prawdy na ten temat, podjąłem systematyczne poszukiwania takiego obiektywnego materiału dowodowego, jaki faktycznie może potwierdzać, że "reinkarnacja" w formie w jaką powszechnie się wierzy, w rzeczywistości może być tylko boską "symulacją". Jak też się okazało, materiału tego istnieje wystarczająco dużo, abym mógł być niemal pewien, że **reinkarnacja naszej duszy w odmiennych niż my ludzi (lub w inne istoty) faktycznie NIE istnieje**. Poniżej zaprezentuję te kategorie owego materiału dowodowego, jakie już dotychczas zdołałem zidentyfikować i wstępnie przebadać. Ostrzegam tu jednak czytelnika, że narazie NIE uzyskany został jeszcze na tyle definitywny dowód, aby zdecydowanie zaprzeczał on istnieniu reinkarnacji w powszechnie wierzonej formie. Stąd materiał dowodowy jaki poniżej prezentuję należy przyjmować jako wstępne przesłanki naukowe które silnie sugerują nieistnienie reinkarnacji, jednak które ciągle wymagają dalszego dokładnego przebadania wysoce obiektywnymi metodami naukowymi, oraz przyszłego przeformułowania ich w postać formalnego dowodu naukowego - podobnego do dowodów zaprezentowanych w punkcie #G3 strony o nazwie [god proof pl.htm](#). Oto więc kategorie materiału dowodowego jakie dotychczas odkryłem, że silnie **zaprzeczają** one istnieniu reinkarnacji:

**1. "Fabrykowanie" przez Boga pozornego materiału dowodowego aby pobudzić ludzi do poszukiwań prawdy.** Zidentyfikowane już zostało ogromne bogactwo materiału dowodowego, jaki konklusywnie potwierdza, że w każdym przypadku kiedy zachodzi potrzeba aby z pozycji braku czyjogoś zainteresowania w badaniach, ktoś ten został przetransformowany w wigornie podejmującego badania, faktycznym źródłem tej transformacji jest jakiś "pozorny materiał

dowodowy sfabrykowany przez Boga". I tak dla całych instytucji doskonałym przykładem tego "pozornego materiału dowodowego" są "kości dinozaurów" opisywane w punkcie #H2 strony o nazwie [god istnieje.htm](#). Z kolei dla indywidualnych ludzi, doskonałym przykładem są boskie fabrykacje UFO i UFOautów opisywane w punkcie #L2 strony o nazwie [magnocraft.pl.htm](#). Skoro więc Bóg nagminnie "fabrykuje" taki pozorny materiał dowodowy, należy brać też pod uwagę, że specjalnie dla mnie Bóg mógł "sfabrykować" ów "materiał dowodowy" jaki opisałem w punktach #J1 i #J2 tej strony. Szczególnie, że bardzo proste "sfabrykowanie" takiego "materiału dowodowego" leży w elementarnych możliwościach Boga.

**2. "Droga najwyższego błędu" wzdłuż jakiej Bóg prowadzi wszystkich ludzi którzy poszukują prawdy.** Wśród już zidentyfikowanych standardowych metod i zasad działania Boga, jedną można nazwać "drogą najwyższego błędu". Jak bowiem się okazuje, ktokolwiek z ludzi by nie poszukiwał jakiegokolwiek prawdy, zawsze do prawdy tej dochodzi po owej "drodze najwyższego błędu". Znacząco, zanim ludzie poznają ową obiektywną prawdę, najpierw muszą wyczerpać uznawanie za tę prawdę wszelkich istniejących rodzajów nieprawdy jakie mają związek z daną prawdą. Dopiero kiedy ludziom zabraknie już nieprawd jakie mogą uznawać za daną prawdę, wówczas z wielkim ociąganiem na samym końcu uznają ową obiektywną prawdę. Jak też się okazuje, ów fakt że większość ludzi zaczyna uznawać istnienie reinkarnacji jako obiektywną prawdę, pokrywa się dokładnie z działaniem owej boskiej zasady aby ludzie dochodzili do obiektywnej prawdy iż "reinkarnacja NIE istnieje", właśnie wzdłuż owej drogi najwyższego błędu. Znacząco, najpierw ludzie za prawdę uznają podsuniętą im nieprawdę o reinkarnacji, a dopiero na końcu uznają oni obiektywną prawdę potwierdzoną im w Biblii, że doskonalenie cech i charakteru ludzi następuje poprzez wielokrotne przeżywanie przez nich tego samego (własnego) życia.

**3. Działanie tzw. "omniplanu" z pomocą którego Bóg zarządza czasem.** Ów "omniplan" jest opisany w punkcie #C3 strony [immortality.pl.htm](#). Z kolei działanie tego "omniplanu" jest m.in. takie, że aż do końca świata dusza każdej osoby musi czekać w gotowości powrotu do ciała tej osoby, ponieważ za każdym razem kiedy Bóg wprowadza jakieś udoskonalenie do przeszłości, z którym to udoskonaleniem związana jest dana osoba, wówczas Bóg ponownie przywraca tę osobę do życia - tak jak Bóg sam do tego się przyznaje w Biblii (po szczegóły patrz punkt #B4.1 na w/w stronie o nazwie [immortality.pl.htm](#)). Tyle, że po takim ponownym przywróceniu do życia, owa osoba żyje już zgodnie z odmiennym scenariuszem jaki Bóg uprzednio wpisał do jej "programu życia i losu", oraz że poprzednie jej przechodzenie przez ten sam przedział czasu zostało dokumentnie wymazane z jej pamięci - chociaż pozostaje po nim tzw. "[deja vu](#)". Skoro zaś dusza każdej osoby przez cały czas musi czekać w gotowości zostania ponownie ożywioną kiedy zajdzie ku temu potrzeba, ponieważ Bóg właśnie koryguje coś w czasach w jakich osoba ta żyła (co wymaga aby osoba ta została ożywiona i fizycznie uczestniczyła w owym korygowaniu), owa dusza NIE może być równocześnie reinkarnowana w odmiennym czasie żyjącej w innych czasach. Tak nawiasem mówiąc, to osobiście znałem osobę, opisywaną w punktach #C2 i #E1 ze strony o nazwie [boiler.pl.htm](#), która najprawdopodobniej umarła w 1998 roku, jednak w 2007 roku została ponownie ożywiona w opisywany tu sposób, w celu dopomożenia w

skorygowaniu sytuacji z darmową energią.

**4. Błędy i wypaczenia jakie z czasem narastają w łonie każdej religii.** Jak wyjaśniłem to już przy kilku odmiennych okazjach, np. w punkcie #D1 niniejszej strony, czy w punkcie #G4 strony [god\\_proof\\_pl.htm](#), niedoskonalimi ludziami z upływem czasu wprowadzają coraz więcej błędnych interpretacji i wypaczeń do praktycznie każdej z istniejących religii. Aby wskazać tu przykłady takich wypaczeń i błędnych interpretacji już powykrywanych np. w najbardziej powszechnej religii na Ziemi jaką jest katolicyzm, proponuję rozważyć nakaz Boga przytoczony w "- 0" z punktu #C7 niniejszej strony, oraz porównać go z tzw. "Kultem Maryjnym" praktykowanym przez Katolików, albo np. porównać co praktykowana przez siebie religia wmawia ludziom na temat "piekła" i porównać to z opisem "piekła" faktycznie zawartym w Biblii, albo np. spróbować znaleźć w Biblii opisy "czyśćca" lub "[limbo](#)" - w jakich istnienie przez wieki wierzyli Katolicy (pochodzenie idei "limbo" opisałem m.in. w punkcie #F9 strony [god\\_pl.htm](#)). Znaczący, **im starsza jest dana religia, oraz im bujniejsza jest wyobraźnia narodu który praktykuje tę religię, tym więcej błędnych interpretacji i wypaczeń do niej się już nawkradało**. Tak zaś się składa, że idea "reinkarnacji" wywodzi się z religii hinduizmu - która jest jedną z najstarszych religii naszego świata, a ponadto która jest praktykowana przez Hindusów znanych w całym świecie z raczej bujnej wyobraźni. Prawdopodobnie więc dzisiejsze rozumienie idei "reinkarnacji" jest wynikiem wypaczeń jakie owi Hindusi powprowadzali do wyjaśnień, które otrzymali od Boga na temat użycia duszy ludzkiej w zasadzie działania "omniplanu" - opisanego już w poprzedniej kategorii "3" materiału dowodowego. (Alternatywnie, idea ta może też być np. wynikiem zmienienia przez Boga metody z pomocą której udoskonala On ludzkie dusze. Przykładowo, zaraz po stworzeniu świata fizycznego i po nauczaniu ludzi praktykowania hinduizmu, Bóg faktycznie mógł udoskonalać dusze ludzkie z pomocą reinkarnacji. Jednak po opracowaniu chrześcijaństwa Bóg mógł odkryć empirycznie, że znacznie efektywniejsze od reinkarnacji jest udoskonalanie dusz ludzi poprzez wielokrotne powtarzanie ich życia za pośrednictwem "omniplanu".) Działanie owego "omniplanu" też bowiem wymaga, aby (podobnie jak w reinkarnacji) dusza także wielokrotnie się "inkarnowała" i udoskonalała w trakcie rozwoju i udoskonalania wszechświata. Tyle tylko, że owo inkarnowanie w ramach działania "omniplanu" zawsze musi następować do tego samego (naszego) ciała.

**5. Stwierdzenia Biblii.** Jak doskonale wiemy, każda religia aż się roi od informacji co z nami się dzieje po śmierci. Niestety, jak to wyjaśniam powyżej w "4", religie są pełne błędnych interpretacji ludzi którzy nimi kierowali. Jeśli jednak dokładnie przeanalizuje się [Biblię](#), wówczas się okazuje, że podane tam informacje na ów temat są zdumiewająco skąpe, tak że można je podsumować w zaledwie kilku zdaniach. A przecież to Biblia (i inne święte księgi), a NIE stwierdzenia religii powypaczanych z upływem czasu, faktycznie reprezentują przekazywaną nam przez samego Boga obiektywną prawdę na ten temat. Jak też się okazuje, Biblia NIE zawiera ani jednego bezpośredniego i jednoznacznego potwierdzenia, że reinkarnacja istnieje. Wprawdzie zawiera ona kilka stwierdzeń, np. te omawiane w punkcie #C4 strony [biblia.htm](#), które mogą być interpretowane jako możliwość istnienia reinkarnacji, jednak z interpretowaniem słów Boga trzeba być bardzo ostrożnym. (Szczególnie jeśli

interpretacje te NIE są niezależnie potwierdzone przez jakiś pokrywający się z rzeczywistością naukowy model - przykładowo przez "omniplan" opisany w "3" powyżej, albo przez [Koncept Dipolarnej Grawitacji](#), albo przez [filozofię totalizmu](#).) Co też wysoce zastanawiające, każde stwierdzenie Biblii na temat tego co spotyka nas po śmierci, pokrywa się precyzyjnie z tym co wynika z teoretycznego modelu "omniplanu" opisanego tu w "3". I tak, zgodnie z Biblią, w momencie śmierci przechodzimy ze stanu aktywnego "życia" w stan "uśpienia" (pozbawionego snów) - które to "uśpienie" trwa aż do czasu kiedy Bóg nas ponownie "przebudzi" w celu dokonania na nas "sądu ostatecznego". Uśpienie to więc jest podobne do sytuacji "tymczasowego wyłączenia komputera" w "analogii filmu" użytej w punkcie #C3 strony [immortality\\_pl.htm](#) do wyjaśnienia działania "omniplanu". Co ciekawsze, podczas tego "uśpienia" nasza dusza jest w każdej chwili gotowa do ponownego powołania do życia i do ponownego przeżycia przez czas przez jaki już uprzednio żyliśmy - jeśli Bóg zdecyduje się wprowadzić kolejne udoskonalenie w czasach w jakich my żyjemy i jeśli owo udoskonalenie wymaga naszego działania jako fizycznej osoby (stąd właśnie się biorą nasze "[deja vu](#)"). Po "przebudzeniu" w celu przejścia owego "sądu ostatecznego", zgodnie z Biblią znajdziemy się ponownie w swoim ciele i zależnie od cech charakteru jakie nabyliśmy w swoim życiu fizycznym, oraz moralności naszych postępowań, jesteśmy przydzielani do jednej z dwóch grup, tj. albo do **(a)** dużej grupy ludzi przeznaczonych na końcowe i nieodwracalne spalanie, albo też do **(b)** tych nielicznych ludzi których cechy, charakter i moralność okazują się przydatne do realizacji następnych celów Boga, a stąd którym będzie dane fizycznie żyć nieograniczenie długo i szczęśliwie w następnym świecie fizycznym jaki Bóg dopiero w przyszłości stworzy. Owi ludzie (a) wówczas spaleni, NIE będą już nigdy przywrócenii do życia - to dlatego tamta druga ich śmierć jest opisana w Biblii jako śmierć ostateczna jaka potrwa na całą wieczność. Zgodnie też z Biblią, tylko bardzo mała garstka niemal doskonałych ludzi z grupy (b) będzie wybrana przez Boga do tego przyszłego szczęśliwego drugiego życia fizycznego o nieograniczonej długości. Moje analizy sugerują, że prawdopodobnie najważniejszym wymogiem, który ludzie ci muszą spełniać, jest ich przydatność jako "**żołnierzy Boga**" opisywanych w punkcie #B1.1 strony [antichrist\\_pl.htm](#). Stąd liczba owych ludzi z kategorii (b) będzie mniejsza niż jedna trzecia populacji Ziemi, czyli liczba jaka zaludni wówczas zaledwie jedno latające miasto przyszłości - w Biblii zwane "Nowe Jeruzalem". Przykładowo, w liczbie ludzi wybranych przez Boga do owego niebiańskiego życia przyszłości NIE będzie już nikogo bogatego w obecnym życiu fizycznym. (Zapewne ponieważ ludzie bogaci wytwarzają w sobie cechy i charakter jakie indukują u nich nieustanne pożądanie aby "mieć więcej" - które to cechy nigdy NIE pozwalają im być naprawdę szczęśliwymi z tego co już było im dane i co już posiadają, a stąd które powstrzymują ich przed uzyskaniem stanu [nirwani](#) przed skupieniem się wyłącznie na osiągnięciu celów wyższych niż jedynie chęć posiadania "coraz więcej". Wiadomo zaś, że gdyby wśród przyszłych mieszkańców Nowego Jeruzalem znaleźli się tacy ludzie nieszczęśliwi z jakiegoś powodu, wówczas uczyniliby oni też nieszczęśliwymi wszystkich innych ludzi którzy z nimi by się kontaktowali.)

W biblijnym opisie owego latającego "Nowego Jeruzalem", podanym w Apokalipsie św. Jana 21 i 22, zawartych jest aż kilka wysoce intrygujących cech i

szczegółów wartych przeanalizowania. Przykładowo, intrygujące są powody dla których opisy te są bardzo podobne do pradawnych izraelskich opisów dyskoidalnego UFO typu K7 zwanego "Rajem" - dyskutowanych w podrozdziałach P6.1 i G2.5 z tomów odpowiednio 14 i 3 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Tyle tylko, że owo latające Nowe Jeruzalem najwyraźniej będzie czteropędnikowym (sześciennym) UFO typu T12, z kwadratową podstawą o długości boku 1123.5 metrów - opisanym dokładniej np. w rozdziale D z tomu 2 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), a także np. w punkcie #F2 strony o nazwie [magnocraft\\_pl.htm](#), czy w punkcie #G1 strony o nazwie [explain\\_pl.htm](#). Inną intrygującą cechą "Nowego Jeruzalem", jest fakt, że miasto to będzie rodzajem międzygwiazdowego wehikułu nieustannie latającego w przestrzeni kosmicznej, zamiast miastem trwale osadzonym na jakiejś planecie - takim jak dzisiejsze ziemskie miasta. Chodzi bowiem o to, że dzięki użyciu takiego miasta-wehikułu międzygwiazdowego, Bóg będzie mógł obwozić przyszłych ludzi po najróżniejszych systemach gwiazdnych, na których wcześniej przygotował już "symulacje" albo "kopie" innych światów. Poprzez zaś konfrontowanie ludzi z istotami zamieszkującymi owe symulacje innych światów, Bóg będzie mógł szkolić sobie i hartować swoich przyszłych "żołnierzy Boga" - tak jak wyjaśnia to punkt #B1.1 ze strony o nazwie [antichrist\\_pl.htm](#) i punkt #L6 ze strony o nazwie [magnocraft\\_pl.htm](#).

**6. Niezgodność "reinkarnacji" z innymi procesami zaprojektowanymi przez Boga, a więc z "omniplanem", podróżowaniem przez czas, sądem ostatecznym, itp.** Przykładowo, realizowanie cyklu reinkarnacyjnego uniemożliwia, lub co najmniej utrudnia, realizację "omniplanu" - tak jak wyjaśnił to już "3" powyżej. Jeśli czyjaś dusza zostaje reinkarnowana, jej właściciel NIE może też podróżować przez czas do innych epok. Na dodatek, ludzi którzy reinkarnowali się wielokrotnie NIE bardzo daje się osądzić sprawiedliwie w tzw. "sądzie ostatecznym", bowiem np. NIE wiadomo czy sprawiedliwe byłoby osądzenie ich najlepszej, czy też najgorszej inkarnacji. Itd., itp.

**7. Dane i "zbiegi okoliczności" wpisane w zdarzenia jakie tu komentuję.** Jeśli dobrze rozważyć sprawę, natura i przebieg zdarzeń opisywanych w poprzednich punktach #J1 i #J2, a także rodzaj informacji jakie zostały wówczas mi ujawnione, też zdecydowanie zaprzeczają możliwości iż faktycznie wówczas miała miejsce moja konwersacja z duchem krzyżackiego komendanta zamku w Olsztynie, a raczej potwierdzają możliwość, że faktycznie to wówczas konwersowałem z boską "symulacją" ducha owego komendanta. Istnieje bowiem sporo szczegółów tamtych zdarzeń, które zdają się to potwierdzać. Przykładowo, użycie wtedy nowoczesnego języka polskiego. Wszakże Krzyżacy byli Niemcami. Jakże więc duch średniowiecznego Krzyżaka mógł znać tak dobrze język Polski w jego nowoczesnej formie, że rozumiał mnie doskonale oraz że bezbłędnie ze mną konwersował pisząc każde słowo. Albo sprawa Biblioteki. W krzyżackich czasach NIE istniały naukowe biblioteki uniwersyteckie. Jak więc średniowieczny Krzyżak, którego główną umiejętnością za życia było odrąbywanie mieczem ludzkich głów, potrafił się połapać w zawiłościach jak taka nowoczesna biblioteka operuje, poznał co to jest "sygnatura książki", oraz wybadał z góry jaką sygnaturę ma ta jedyna broszurka z tysięcy opracowań zawartych w Bibliotece Uniwersyteckiej na Szajnochy, którą właśnie ja miałem przeczytać. Jak też się dowiedział co jest napisane w owej broszurce. Nie wspomnę tu już faktu, jak ów



duch z góry wiedział, że ja odmówię mu natychmiastowego zmówienia pacierza, a stąd że będzie mu potrzebna sygnatura owej broszurki w bibliotece w której ja typowo się uczę. (Natomiast Bóg z góry by wiedział o tej odmowie z powodu zasady na jakiej działa boski "omniplan" opisany w "3" powyżej.) Rozważmy też sprawę szeregu owych "zbiegów okoliczności". Bóg mógł je z góry zaprogramować z pomocą swojego "omniplanu". Natomiast duch Krzyżaka NIE miał możliwości spowodować, że np. "przypadkowo" zostałem wysłany przez armię na szkolenie do Olsztyna, albo że "przypadkowo" przy ruinach zamku olsztyńskiego ktoś wystawi wtedy tablicę jaka informowała będzie iż zamek ten w określonych latach był we władaniu Krzyżaków. W sumie natura i przebieg tamtych zdarzeń jednoznacznie podpowiadają, że dla nadrzędnych powodów zostały one "zasymulowane" przez Boga, a NIE że były one faktycznym spotkaniem z duchem Krzyżaka który mnie uśmiercił w jednej z moich poprzednich inkarnacji.

\* \* \*

Oczywiście, istota tak doskonała, jak Bóg, NIE czyni niczego bez istotnego powodu. Dlatego kolejną wysoce dla nas istotną sprawą, którą też byłoby korzystnie przeanalizować, to dlaczego Bóg doświadczył mnie tamtymi niezwykłymi zdarzeniami. Przykładowo, czy jest możliwym, że dla jakichś istotnych powodów Bóg postanowił skonfrontować upowszechniające się coraz szerzej wierzenie w reinkarnację, z naukowymi przesłankami zaprzeczającymi istnieniu reinkarnacji? (Jeśli zaś TAK, to dlaczego?)

## **#J4. Jak ilustruje to poniższy przykład rozmowy marszałka Koniewa z materializacją Matki Boskiej Częstochowskiej, praktycznie każdy człowiek doświadcza nadprzyrodzonego na jakimś etapie swego życia - u każdego jednak reakcje są inne:**

Moje opisy wrogiego Polakom idola Madonny z Malborka, zaindukowały sporo interesujących reakcji czytelników. Treść jednego z emailów przysłanego mi w ramach tej reakcji jest warta przedyskutowania w niniejszym miejscu. Ilustruje ona bowiem aż cały szereg generalnych zasad jakie objawiają swoje działanie w naszym codziennym życiu. Przykładowo, ilustruje ona wysoce pocieszający fakt, że niezależnie od wrogiej Polakom Madonny z Malborka, istnieje też sporo figur i obrazów Matki Boskiej, które zdecydowanie sprzyjają Polakom. Ilustruje też fakt, że praktycznie każda osoba na jakimś tam etapie życia doświadcza działania nadprzyrodzonego - tyle tylko, że większość z nas wkrótce potem o tym zapomina. Aczkolwiek więc osobiście obstaję przy

poglądach jakie są przeciwstawne do głównej idei tamtego emaila, a jakie wyjaśniam na końcu niniejszego punktu, ciągle dla naukowej ścisłości, a także ponieważ moja ludzka wiedza z definicji jest niedoskonała i niepełna, a stąd ja też mogę się mylić, w niniejszym punkcie cytuję i streszczam najważniejsze idee owego emaila - umożliwiając w ten sposób ich zweryfikowanie także i przez czytelnika.

Zgodnie z treścią owego emaila jaki otrzymałem, rosyjski marszałek Koniew także doświadczył zdarzenia o nadprzyrodzonym charakterze. Ukazała mu się bowiem, i nawet rozmawiała z nim, kobieta będąca materializacją Matki Boskiej Częstochowskiej - tj. tej samej Madonny sprzyjającej Polakom i Polsce, która uprzednio już się wstawiała przegonieniem Szwedów. Czytelnik który napisał mi ów email wyjaśnił także, że powtórzony poniżej z jego emaila przebieg tej rozmowy Koniewa, oryginalnie ma być opisany na stronach 300 do 307 książki [1#J4] pióra ks. dra Józefa Bartnika (jezuity i doktora chemii na UW) i Ewy J. P. Starożyńskiej (córci harcerza "Szarych Szeregów AK", batalionu "Zośka"), o tytule "Matka Boża Łaskawa a cud nad Wisłą". Ponieważ jednak ja NIE mam dostępu do owej książki, poniżej jedynie mogę zacytować fragment opisów jakie otrzymałem w w/w emailu czytelnika:

"Hitlerowcy 1-go i 2-go września 1939 roku byli pewni, że Jasną Górę usuną z ziemi. Pierwsza eskadra samolotów zamiast Sanktuarium zobaczyła wielkie jezioro i tam zrzuciła bomby, została postawiona przed sądem polowym. Druga eskadra samolotów zobaczyła wielki las i tam zrzuciła bomby. Trzecia eskadra złożona z oficerów SS, przybyłych dobrowolnie, w ogóle nie wróciła. Pozostało świadectwo jednego z SS-nów, który przeżył jako sparaliżowany. Opiekowała się nim matka. Był szczęśliwy, że znalazł znowu drogę do Boga, że uratował życie wieczne. Częstochowę w czasie wojny odwiedził Hitler, Himmler i gubernator Frank. Pod koniec wojny w czasie ofensywy styczniowej 1945 roku, marszałek Koniew chciał zrobić kilkudniową przerwę niedaleko Częstochowy. Kiedy studiował mapy dalszego frontowego bojowego marszu, weszła do niego Kobieta w ciemnym odzieniu, nakazała natychmiastowy marsz na Częstochowę i wyszła. Marszałek pytał żołnierzy o Tę Kobietę. Nikt Jej nie widział. Koniew natychmiast dokonał wymarszu i zdobył miasto bez jednego wystrzału. Niemiecki komendant miał pod karą śmierci całą Jasną Górę wysadzić w powietrze. Faktycznie 200 bombami lotniczymi zostało to zrobione, z tym, że bomby miały wybuchnąć 2 tygodnie później a wina miała być sowiecka. Młody, zdolny student z politechniki leningradzkiej Aljosza Kapustin po 24 godzinach niebezpiecznych poszukiwań znalazł zapalnik i rozminował teren. Młody oficer schudł 10 kg, osiwił a wyglądem jego to skóra i kości. Jasna Góra została uratowana. Tron Królowej Polski pozostał. 24 stycznia marszałek Koniew wraz ze swoim sztabem wszedł do kaplicy jasnogórskiej. Na widok Obrazu NMP krzyknął po ukraińsku "to ta Kobieta była u mnie" i jako ateista oddał Matce Najświętszej dwukrotnie głęboki pokłon, żegnając się ortodoksyjnie. Zwierzając się jednemu z oficerów powiedział, że po słowach Pani Jasnogórskiej nie miał nic innego na myśli, tylko natychmiastowy ATAK na Częstochowę. Zresztą Jasna Góra się już paliła. Był w klasztorze kapitan straży pożarnej i jednocześnie prof muzyk S. Makosz. Zerwany o 23 godzinie z łóżka przez ojców Paulinów, ugasił palącą się 8-mio tonową ciężarówkę wypełnioną paliwem. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wystrzały i panika Niemców, którzy w panice uciekli i gdyby nie ogromna ilość śniegu. Wał

śniegu zapobiegł wybuchowi. Na wieść o tym marszałek Koniew szczelnie otoczył Jasną Górę, by żaden Niemiec się nie umknął."

Autor omawianego tu emaila poinformował mnie także, że w/w książka [1#J4] na swej stronie 93 wyjaśnia też pochodzenie idei intronizacji Matki Boskiej na Królową Polski. Zgodnie z tym wyjaśnieniem, ideę tę sama Matka Boska przekazała rzymskiemu jezuitcie, ojcu Juliuszowi Mancinellemu. Oto opisy z owego emaila zawierające to wyjaśnienie. W dniu 14 sierpnia 1608 roku, tj. w wigilię święta Wniebowzięcia, ojcu Mancinellemu ukazała się Madonna z Dziecięciem i z klęczącym u Jej stóp Stanisławem Kostką, młodym polskim jezuitą, zmarłym 40 lat wcześniej w opinii świętości (beatyfikowany w 1674 roku, kanonizowany w 1726 roku). Przejęty ojciec Juliusz Mancinelli pragnął pozdrowić Bogurodzicę jakimś wyjątkowym uroczystym wezwaniem. Kiedy zastanawiał się jakich słów użyć, Maryia pierwsza przemówiła: **"A czemu Mnie Królową Polski nie zowiesz? Ja to królestwo wielce umiłowałam i wielkie rzeczy dlań zamierzam, ponieważ osobiwą miłością ku Mnie pałają jego synowie."** Po kanonicznym potwierdzeniu objawienia, ojciec Mancinelli przekazał słowa Bogurodzicy polskiemu konfratrowi, księdzu Piotrowi Skardze - spowiednikowi króla Zygmunta III od 1588 roku. Od niego zaś król i królowa dowiedzieli się jako pierwsi o objawieniu się Maryi. Na stronie 94 tej samej książki [1#J4] jest też wyjaśnione, że ojciec Mancinelli mając wtedy 71 lat udał się z Neapolu do Krakowa pieszo i dotarł do stolicy Polski 8 maja 1610 roku, w święto patrona Polski biskupa Stanisława. W katedrze wawelskiej znów ukazała mu się Maryia, stwierdzając **"Ja jestem Królową Polski. Jestem Matką tego narodu, który jest Mi bardzo drogi, więc stawiaj się do Mnie za nim i o pomyślność tej ziemi błagaj Mnie nieustannie"**. Z kolei na stronie 103 w/w książki [1#J4] jest przypomniane, że intronizacji Maryi dokonał Jan Kazimierz w dniu 1 kwietnia 1656 roku w Katedrze Lwowa. Szerszy opis tej intronizacji oraz wydarzeń jej towarzyszących jest zawarty w punkcie #D5 totaliztycznej strony o nazwie [sw andrzej bobola.htm](#). (Wybór owej daty "1 kwietnia" może nas wysoce zastanawiać w świetle tego co wyjaśnia punkt #D8 strony o nazwie [day26\\_pl.htm](#).)

Jako Polak z urodzenia, ja oczywiście odczuwam ogromny honor i przyjemność, że Matka Boska sama zaochotniczyła aby być też matką Polaków i Królową Polski. Czuję też ogromną wdzięczność i szacunek za wszystko co Ona uczyniła i czyni dla Polski i dla Polaków, oraz z całego serca składam Jej za to serdeczne podziękowania. Jednak jako naukowiec badający metody działania Boga, a także jako prywatna osoba nieprzyjemnie poszkodowana poprzez idola krzyżackiej Madonny z Malborka, na bazie dotychczas zgromadzonej wiedzy i doświadczeń czuję się jednocześnie zobowiązany aby NIE taić, że jestem przeciwny modlenia się do dowolnej Madonny oraz przeciwny proszenia dowolnej Madonny o cokolwiek. Wszakże zarówno ani wiedza jaką Bóg pozwolił mi dotychczas poznać, ani moje uprzednie prywatne doświadczenia, ani też treść [Biblii](#), NIE zawierają w sobie nakazów czy choćby tylko przesłanek, że niezależnie od samego Boga, nasze modlitwy i prośby powinniśmy też kierować do Matki Boskiej. A przecież Biblia zawiera zbiór praw boskich nakazanych nam do wykonywania przez samego Boga i potem surowo osądzanych przez tegoż Boga. Gdyby więc Bóg uważał, że należy się modlić NIE tylko do Niego samego, ale także do Matki Boskiej, wówczas z całą pewnością dał by nam to jakoś znać

w treści autoryzowanej przez siebie Biblii. Ponieważ zaś [filozofia totalizmu](#) nakazuje, aby każde twierdzenie typu "co" dodatkowo uzupełniać co najmniej wyjaśnieniem "dlaczego" (a jeśli się da to także np. wyjaśnieniem "jakie fakty to potwierdzają"), na użytek tych czytelników którzy zechcą osobiście zweryfikować poprawność mojego stanowiska w sprawie modlenia się i prośb kierowanych do dowolnej Madonny, poniżej podam wykaz swych uzasadnień "dlaczego" żywiąc głęboki szacunek i wdzięczność do Matki Boskiej, jednocześnie zawierzam treści Biblii oraz dotychczas zgromadzonej przez siebie wiedzy, że nasze modlitwy i prośby powinniśmy jednak adresować wyłącznie do samego Boga. Oto owe uzasadnienia:

**(1) Biblia zakazuje modlenie się do kogokolwiek lub czegokolwiek poza samym Bogiem.** Ten fakt wyjaśniłem szerzej już wcześniej, np. patrz punkt #C7 (0) lub punkt #D1 tej strony.

**(2) Na przekór nazwy jaką ludzie ją obdarzają, Matka Boska NIE mogła być matką Boga, bowiem Bóg z definicji NIE ma ani matki ani ojca.** Faktycznie więc była ona jedynie matką ciała jakie Bóg celowo stworzył i jakie nazwane zostało Jezusam, a jakie wypełniało funkcję łącznika pomiędzy Bogiem i ludźmi. To zaś oznacza, że **różnica pomiędzy Bogiem a Matką Boską, to wcale NIE tylko różnica pomiędzy matką a synem - za jaką bierze ją sporo Katolików, ale także różnica pomiędzy Stwórcą a boskim stworzeniem.** Wszakże Matka Boska za życia była człowiekiem - czyli była boskim stworzeniem. Tymczasem jej syn, Jezus, był tzw. **"cielesną reprezentacją Boga"** opisywaną m.in. w punkcie #B1 totaliztycznej strony o nazwie [changelings.pl.htm](#), czy w punkcie #F5 strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#) - czyli był szczególnym rodzajem człowieka, którego umysł był na stałe podłączony do rozmiarowo gigantycznego umysłu [Boga](#), a stąd który wie i potrafi wszystko to co wie i potrafi sam Bóg. Ja oczywiście rozumiem, jak modlenie się do Matki Boskiej, zamiast modlenia się do samego Boga, może być spowodowane nawykami jakie wyrobiły w wielu z nas doświadczane w dzieciństwie zasady postępowania naszych matek. Wszakże owe kierowane wyłącznie uczuciami działania matek powyrabiały w wielu z nas nawyki, że **jeśli prośba do ojca NIE skutkuje, wówczas aby ciągle "postawić na swoim" wystarczy odwołać się do matki, zaś ona albo przełamie w naszej sprawie wszelkie opory ojca, albo też całkiem pominie ojca i spowoduje iż bezpośrednio od niej otrzymamy to na czym nam zależy.** Jednak modląc się i adresując swoje prośby do boskiego stworzenia, nawet jeśli owo stworzenie nabyło już niektórych nadprzyrodzonych zdolności spełniania tego o co prosimy, np. modląc się do obrazu lub figury Madonny, zamiast modlenia się do stwórcy (tj. do samego Boga), ryzykujemy bardzo wiele i to wcale NIE tylko dlatego, że Bóg zabrania nam modlenia się do kogokolwiek lub czegokolwiek innego niż On sam - tak jak wyjaśnia to punkt #D1 powyżej. Wszakże w przeciwieństwie do stwórcy, stworzenie NIE zna przyszłości i stąd NIE zawsze wie co naprawdę leży w naszych interesach - tak samo jak my NIE zawsze mamy pewność czy to na uzyskaniu czego nam właśnie bardzo zależy NIE okaże się w przyszłości działać na naszą szkodę. Jestem więc niemal pewien, że istnieli bogobojni emigranci którym Bóg uniemożliwiał zdobycie biletu na Tytanika, ponieważ zgodnie z wiedzą Boga NIE żyli oni na tyle niemoralnie aby zasłużyć sobie na podróż owym transatlantykiem, jednak którzy potem od Matki Boskiej wymodlili sobie

nadprzyrodzoną pomoc w nabyciu biletu na ów skazany na zgubę statek. Jestem też niemal pewien, że np. istnieli też moralnie postępujący mężowie którym Bóg uniemożliwił poślubienie żon jakie potem ich zamordowały lub pokrzywdziły, ponieważ zgodnie z wiedzą Boga byli oni zbyt prawi na mężów tych kobiet, jednak którzy w swych kawalerskich czasach od Matki Boskiej wymodlili nadprzyrodzoną pomoc w uzyskaniu ręki tychże ich przyszłych żon.

**(3) Będąc stworzeniem, Matka Boska NIE dysponuje tak kompletną wiedzą jaką dysponuje sam Bóg.** Stąd kolejne uzasadnienie dla potrzeby adresowania naszych modlitw i prośb bezpośrednio do samego Boga, wynika z faktu, że **kiedy sam stwórca coś dokonuje, wówczas decyzję podejmuje po dokładnym przeanalizowaniu swoim nadrzędnym umysłem całej tej wiedzy jaka jest dostępna jedynie samemu Bogu.** Mianowicie, przykładowo **(a)** po przeanalizowaniu wyników swego wglądu do przyszłości (zgodnie z tym co wyjaśnia punkt #C3 strony o nazwie [immortality.pl.htm](#)) - który to wgląd daje Bogu dokładne rozeznanie jak dane działanie wpłynie na przyszłe losy danej osoby i całej ludzkości, **(b)** po przeanalizowaniu boskiej pamięci myśli i zamierzeń ludzi jakich dane działanie dotknie, **(c)** po przeanalizowaniu swej wiedzy o prawach i nakazach jakie Bóg nam wydał, a jakie poszczególni ludzie dotrzymali lub złamali swoim postępowaniem, itp. Dlatego **od samego Boga każdy otrzymuje bezpośrednio to na co sobie uprzednio już zasłużył** - tj. otrzymuje to co jest "fair" i co NIE generuje mu karmy "zadłużenia". Tymczasem jeśli działanie podejmuje jakieś boskie stworzenie, czy nawet materializacja boskiego stworzenia - taka jak np. figura czy obraz Matki Boskiej, wówczas owo stworzenie kieruje się jedynie uczuciami i ograniczoną wiedzą jakie są jemu dostępne. Czyli **prośby modlitewne adresowane przez nas do boskich stworzeń o nadprzyrodzonych mocach, powodują że czasami możemy od nich otrzymać to na co sobie jeszcze NIE zasłużyliśmy, a stąd za co (zgodnie z zasadami boskiej sprawiedliwości i zgodnie z działaniem tzw. "praw moralnych") dodatkowy rachunek nieodwołalnie przyjdzie do nas do zapłacenia w terminie późniejszym.** Na obecnym zaś etapie zupełnie NIE wiemy jaki późniejszy rachunek wraca do ludzi za nadprzyrodzone interwencje, wcale więc NIE musi on okazać się przyjemny. Dlatego ja osobiście popieram bezwzględnie to co nakazuje Biblia, mianowicie że każde boskie stworzenie należy szanować i kochać, każdemu stworzeniu należy też być wdzięcznym za to co dla nas uczyniło i podziękować mu serdecznie za każdą przysługę, jednak swoje modlitwy i prośby należy adresować wyłącznie do samego Boga. Nie powinno to jednak nam przeszkadzać, aby wszelkie nanifestacje nadprzyrodzonego też dokumentować i dokładnie badać - bowiem w końcowym efekcie zawsze wiodą one do lepszego poznania i zrozumienia naszego stwórcy i Jego wspaniałego dzieła.

**(4) Istoty z nadprzyrodzonymi mocami dysponują m.in. mocą aby przyjmować dowolny wygląd jaki tylko zechcą.** To zaś nadaje im m.in. zdolność do "podszywania się". Fakt więc, że jakaś nadprzyrodzona manifestacja ma wygląd np. określonej figury lub obrazu Madonny wcale NIE oznacza, że faktycznie jest ona Matką Boską. Ów fakt najlepiej jest zilustrowany dzisiejszymi spotkaniami z UFOautami. UFOnauca często bowiem na pokładach UFO pokazują i przedstawiają się ludziom właśnie jako Jezus lub jako Matka Boska - po przykłady patrz strona o nazwie [ufo.pl.htm](#). Kiedykolwiek więc ktoś widzi

manifestację jakiejś nadprzyrodzonej istoty, wówczas bez względu na to jak owa istota wygląda oraz co sama ona twierdzi i czyni, faktycznie ciągle zupełnie NIE jest wiadomym kogo naprawdę wówczas się widzi. (Np. w powtórzonych powyżej wypowiedziach istoty widzianej przez Mancinellogo warto przeanalizować zgodność doboru słów i tonu ze znanymi nam cechami biblijnej Matki Boskiej, która reprezentuje przecież ideał dobroci, kobiecości i delikatności.)

**(5) Na obecnym etapie poznania, nadal NIE jest nam wiadomym czemu służą nadprzyrodzone manifestacje Matki Boskiej.** Powinniśmy więc się wstrzymać z podejmowaniem ryzyka pochopnych działań aż do czasu, kiedy pełna wiedza na temat tych manifestacji zostanie skompletowana. Wszakże mogą one np. być rodzajem egzaminu ze znajomości nakazów i wymagań Boga. (Bóg zakazuje przecież w Biblii modlenia się do kogokolwiek lub czegookolwiek innego niż On sam.) Z kolei ten egzamin może np. sprawdzać kto jest na tyle zdyscyplinowany, konsekwentny i przezorny, że nadaje się do przyszłego wypełniania funkcji "**żołnierza Boga**" opisywanej w punkcie #J3 niniejszej strony, oraz w punkcie #B1.1 odrębnej strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#).

---

## **Część #K: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:**

### **#K1. Podsumowanie tej strony:**

Jak powyższe opisy nam to ujawniły, z jednej strony zamek w Malborku to istotny aszet dla polskiej turystyki, historii, dumy narodowej, itp. Z drugiej jednak strony do zamku w Malborku odnosi się szczególnie owo totalizacyjne powiedzenie **wiedza to odpowiedzialność**.

### **#K2. Instrukcje:**

**Podczas czytania tej strony warto wiedzieć że:**

1. Aby zobaczyć **powiększenie** dowolnej fotografii z niniejszej strony internetowej, wystarczy w tym celu zwyczajnie **kliknąć** na tę fotografię. Ponadto większość tzw. browser'ów które obecnie są w użyciu, włączając w to popularny "Internet Explorer", pozwala na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększyć, a także gdzie ją można wydrukować za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

2. Ci których zainteresują zaprezentowane poniżej opisy miasta **Malborka**, zapraszani są również na podobne strony poświęcone opisowi prastarych miejscowości [Milicza](#), [Wszewilek](#), [Stawczyka](#), oraz [Wrocławia](#).

## #K3. Ciekawostki:

**Problemy z oglądaniem tej strony:** Jak wszystkie strony otwierające nasze oczy na fakt "symulowania" na Ziemi sytuacji że ludzkość jest skrycie okupowana przez technicznie wysoko zaawansowanych - chociaż moralnie upadłych UFOonautów, strona ta jest nieustannie sabotażowana. Stąd bez przerwy są problemy z jej otwieraniem i oglądaniem - co dokładniej wyjaśniłem na odrębnej stronie która w "Menu 1" i "Menu 2" może być uruchamiana pod nazwą "FAQ - częste pytania". Aby jakoś przeciwdziałać tym powtarzalnym sabotażom, niniejsza strona jest udostępniana aż pod kilkoma adresami równocześnie. Warto więc wiedzieć jakie są to adresy, bowiem **w przypadku problemów z oglądaniem tej strony pod jednym z adresów, może ona być otwarta i oglądnięta pod którymś z innych adresów**. Ponadto, pod każdym z owych adresów znajdują się także inne interesujące strony o naróżniejszej tematyce które także warto odwiedzić. Wykaz tematów owych stron podaje strona ze "skorowidzem" o nazwie (kliknij na tę nazwę aby przenieść się na ową stronę): skorowidz.htm.

Tak dla informacji podam tutaj też wykaz dotychczasowych sukcesów sabotażystów w blokowaniu dostępu do tej strony. I tak na początku listopada 2004 roku niniejsza strona została całkowicie usunięta z następujących dwóch serwerów, mianowicie: [mozajski.i6networks.com](http://mozajski.i6networks.com), [wroclaw.i6networks.com](http://wroclaw.i6networks.com). Z kolei w dniu 15 grudnia 2004 roku zablokowany został dostęp do tej strony działającej pod bardzo popularnym wówczas serwerem-adresem [milicz.fateback.com](http://milicz.fateback.com). Potem wprawdzie dostęp do tego serwera został odblokowany, jednak ja już zaprzestałem jego użycia. Ponadto w 2004 roku aż dwukrotnie strona ta była całkowicie wydeletowana po jej umieszczeniu pod adresem [www.nrg.to/newzealand](http://www.nrg.to/newzealand). Na szczęście, w tamtym roku zawsze udawało mi się potem tę stronę ustanowić ponownie pod owym adresem. Dlatego w 2005 roku cała moja witryna z tamtego serwera [www.nrg.to](http://www.nrg.to) została zniszczona. Niemal nieustannie mój dostęp do tej strony umieszczonej pod adresem [anzwers.org/free/wroclaw](http://anzwers.org/free/wroclaw) jest też blokowany. Stąd aby ją tam zaktualizować, zawsze najpierw muszę znaleźć jakiś sposób aby się przełamać przez ową blokadę. W końcu pod dwoma następującymi adresami [i.1asphost.com/1964](http://i.1asphost.com/1964), [n.1asphost.com/1970/1964](http://n.1asphost.com/1970/1964), wprawdzie stronie tej pozwalali istnieć, jednak codziennie blokowane było jej oglądanie pod wymówką że dzienny limit przepustowości został przekroczony (ja już kilkakrotnie składałem podanie o zwiększenie tego limitu, jednak nigdy zwiększenia tego nie uzyskałem.) Kiedy zaś w dniu 4 stycznia 2005 roku ponownie odwiedziłem stronę [n.1asphost.com/1970/1964](http://n.1asphost.com/1970/1964) aby sprawdzić jej działanie, okazało się że została ona wydeletowana. W dniu 1 marca 2005 roku, wydeletowano też tę stronę pod adresem: [wroclaw.free2w.com](http://wroclaw.free2w.com). Z kolei w dniu 21 marca 2005 roku zablokowano następny adres pod jakim istniała ta strona, mianowicie adres [www.nrg.to/newzealand](http://www.nrg.to/newzealand). Blokadę tę nałożono w dokładnie taki sam sposób, jak już poprzednio zablokowano tą samą stronę pod adresem [anzwers.org/free/wroclaw](http://anzwers.org/free/wroclaw), oraz jeszcze wcześniej zablokowano tę

stronę pod adresem [free.7host02.com/sheep](http://free.7host02.com/sheep). Znaczący, strona ta ciągle istniała i była dostępna pod owym adresem, tyle że ja miałem bardzo trudny do niej dostęp za każdym razem kiedy chciałem ją uaktualizować. Wszakże aby do niej się dostać i ją zaktualizować, najpierw musiałem znaleźć jakiś sposób aby przełamać się przez ową blokadę, a dopiero potem mogłem wprowadzić do niej zmiany. (Zgodnie z tym co wyjaśniłem na stronach internetowych o nazwie [morals.pl.htm](http://morals.pl.htm), sposób na obejście naokoło dowolnej niemoralnej blokady zawsze istnieje - wszakże sposób ten stwarzają same [prawa moralne](#). Tyle że za każdym razem trzeba włożyć sporo trudu i czasu aby sposób ten znaleźć.) W latach 2006 i 2007 wydeletowano mi też aż cały szereg serwerów lub witryn zawierających niniejszą stronę o tajemnicach [Malborka](#). Pełny wykaz owych wydeletowanych przez nich witryn przytoczony jest zaraz po polskojęzycznym wykazie stron na odrębnej stronie zwanej [Menu 4](#).

## #K4. Polskie literki:

W tekście tej strony starałem się używać polskich literek. Szybko jednak odnotowałem, że nie każdy serwer poprawnie koduje i przesyła owe litery. Ponadto komputery zdają się wyświetlać poprawnie polskie literki tylko jeśli albo używają systemu operacyjnego "Windows XP", lub jeśli ich Internet Explorer został na nie ustawiony. (Aby ustawić swoją przeglądarkę "Internet Explorer" na poprawne odczytywanie polskich liter, trzeba kliknąć na pozycję w jej menu oznaczoną "Widok" (po angielsku "View"), zaś potem na opcję oznaczoną "Kodowanie" (po angielsku "Encoding"). Kiedy zaś otworzy się submenu "Dalsze" ("More") z odmiennymi alfabetami, wybrać trzeba i włączyć kliknięciem alfabet oznaczony "Srodkowoeuropejski (Windows)" (po angielsku "Central European (Windows)").) Gdyby jednak i takie ustawianie nie pomogło, wówczas na wszelki wypadek informuję, że jeśli u kogoś w miejscu literek na ekranie pojawiają się jakieś dziwne znaczki, to zapewne oznacza, że jego komputer nie wyświetla prawidłowo polskich literek. W takim przypadku dobrze jest wiedzieć, że wyświetlane znaczki oznaczają co następuje:

"ą" = "a" z ogonkiem, "Ą" = "A" z ogonkiem,  
"ć" = "c" z kreską, "Ć" = "C" z kreską,  
"ę" = "e" z ogonkiem, "Ę" = "E" z ogonkiem,  
"ł" = "l" przekreślone, "Ł" = "L" przekreślone,  
"ń" = "n" z kreską, "Ń" = "N" z kreską,  
"ó" = "o" z kreską, "Ó" = "O" z kreską,  
"ś" = "s" z kreską, "Ś" = "S" z kreską,  
"ź" = "z" z kreską, "Ź" = "Z" z kreską,  
"ż" = "z" z kropką, "Ż" = "Z" z kropką.

Oto wykaz polskich literek jakie mogą wystąpić w moich tekstach:

ą ć ę ł ń ó ś ź ż (małe polskie literki)

a c e l n o s z z (łacińskie i angielskie odpowiedniki małych polskich literek)

Ą Ć Ę Ł Ń Ó Ś Ź Ż (duże polskie litery)

A C E L N O S X Z (łacińskie i angielskie odpowiedniki dużych polskich liter).

Powinienem tutaj dodać, że po odnotowaniu mizernych efektów moich



eksperymentów z użyciem polskich literek, sporą część swoich tekstów nadal piszę alfabetem angielskim (łacińskim).

## #K5. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totalizyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myślą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

## #K6. Emaile [autora](#) tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajak](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajak**, pod jakie można wysłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na stronie internetowej o nazwie [pajak\\_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak\\_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak\_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dowolnych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst 11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń **filozofii totalizmu** byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

**#K7. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:**

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje **zielone linki**. Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z **Menu 3**, poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący

zielony link

[malbork.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst 11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

## #K7. Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Dlatego zastrzega sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei jest Dr Jan Pająk, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

\* \* \*

**If you prefer to read in English  
click on the flag below  
(Jeśli wolisz czytać po angielsku,  
kliknij na angielską flagę)**



Data założenia tej strony internetowej: 13 listopada 2002 roku

Data jej najnowszego aktualizowania: 5 czerwca 2013 roku

(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)

[licznik](#)